

ŁĘCZNA
Hej kołeda,
kołeda 2022



Na scenie Centrum Kultury wystawiona została „Nasza Pastorałka”

Fot. Małgorzata Ostasz-Szełiga

strona 20

Nasi na Światowym Zlocie
Morsów



strona 3

Przemysław
Franczak -
łęczyński
Morsy
z Corsy.

0,8°C
Temperatura wody



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat
Wydawnictwa

leczna.24wspolnota.pl

25 - 31 stycznia 2022 r. ■ nr 4 (322) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

„Gdzie jest nasza godna płaca?”

**Górnicy pikietowali
pod siedzibą
zarządu LW
Bogdanka**

„Gaz +58 % Prąd +24 % My +10 %. Gdzie tu podwyżka?”
– m.in. taki transparent zawiesili górnicy pikietujący
w ubiegły czwartek przed budynkiem zarządu spółki
Lubelski Węgiel Bogdanka.



Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

STR.
11

Protestujący skandowali: „gdzie jest nasza godna płaca?”

Mały Edzio z Łęcznej chce normalnie chodzić

Stowarzyszenie
Wolność Endorfinom
z Ludwina
rozpoczęło akcję
„Wpłać piąta dla
Chłopaka”.

To będą pieniądze
na leczenie
5-letniego Edwarda
Rosołowskiego

**RUSZYŁA
ZBIÓRKA**

Chodzi o sfinansowanie zabiegu
podskórnego wydłużenia ścięgna
Achillesa, by mały Edi mógł stanąć na
całej stopie - na razie chodzi na palcach



S. 24

**Łęczna na
Mapie Szczęścia
Lubelszczyzny.
Tu padały wygrane**

S. R1

**Osiem osób rannych
w zderzeniu busa
z ciężarówką**

S. 9

**Artur Soboń ma
naprawiać Polski Ład**

S. 9

**PUCHACZÓW Na bogato
- co za blisko 1,7 mln zł
funduszu sołectkiego**

S. 22

**NASZA SONDA Czy łatwo
się dostać do lekarza
i przychodni?**

- ocenili uczestnicy videosondy
i Czytelnicy na Facebooku naszego
portalu www.tubalecznej.pl

S. 2

**STARA WIEŚ-KOLONIA
Co z naszym szkolnym
autobusem? - denerwują się
mieszkańcy Plebanii**

S. 3

N 1219
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
0 4
9 772 450 441 207

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236Czy łatwo się dostać
do lekarza i przychodni?

Oto, jak na to pytanie odpowiadali uczestnicy videosondy, którą przeprowadziliśmy w Łęcznej, a także Czytelnicy na Facebooku naszego portalu www.tubalecznej.pl.

Ju Ka: Bardzo łatwo! O ile stoi się w kolejce od bladedego świtu. Marta Mazurkiewicz: Chyba od ciemnej nocy, bo czasami kolejka stoi od 4.30.

Paulina Gorzkowska: Do Salmedu nierealne... Na Jaśminową nigdy w życiu nie miałam problemów, nigdy nie stałam, zawsze telefonicznie, o której nie zadzwonię, dziecko przyjęte i obejrzone, co nie znaczy, że polecam tę przychodnię i lekarzy. Jestem tam jeszcze tylko dlatego, że nigdy nie mam problemu z dostaniem się jak coś mi pilnie potrzeba. Wczoraj dzwoniłam po receptę, nie było już numerka, bo to poniedziałek, więc jakby oczywiste, ale dziś rano otrzymałam SMS z kodem recepty.

Patryk Michalski: Trzeba mieć legitymację honorowego dawcy krwi i bez kolejki, i nikim się nie przejmować.

Krystian Skoczylas: Bardzo łatwo, już dwa razy mi przy-



Zofia: Zależy, do jakiej przychodni się należy. Ogólnie to tak sobie. W mojej przychodni można się spotkać twarzą w twarz z lekarzem. Nie ma z tym problemu.

szło się zapisywać. Żadnego problemu nie ma. Dwie pary spodni, rękawiczki, szalik, gruba kurtka, dla ciepłolubnych jeszcze jakiś kocyk się przyda i nawet od 4 można stać. O 5.30 jak przyjdziecie, to tak z 8 w kolejce będziecie. Tak, Salmed otwarty od 7:30.

Sylwia Chudziak: Bez problemu! Tylko trzeba się przepisać i być poza Łęczną. Zero problemów.

Ewelina Stachyra: Jak w przychodni telefon odbiorą, to można jakoś się zarejestrować, ale jak przez pół dnia telefonu nie odbierają.

Klaudia Tołubińska: Lek-med 2. Ja jakoś nigdy nie mam problemu. Chyba mam farta.



Stanisław Woś: Większych narzekań nie słychać. Leczę się u kilku lekarzy i nie mam żadnych problemów z przychodnią, rehabilitacją. Osobiście sobie chwałę dostęp do opieki zdrowotnej. Jako emeryci z żoną możemy postawić plus.

Basia Dudek: Córka ma chore oko i mamy na 22 lutego do okulisty.

Danuta Przekora: Ja nie narzekam, zawsze mam podany kod na recepty, zgodnie z zapowiedzią pani pielęgniarki, kiedy będzie podany kod, zdarza się stać w kolejce, aby się zarejestrować, ale zawsze jest się przyjętym przez lekarza, nawet i telefonicznie nie mam problemu, aby się zarejestrować.

Wiesław Polak: Jak to jest z badaniami. Skierowanie na NFZ: czekasz miesiące,



Sławomir: W mojej przychodni jest średni dostęp do lekarzy. Trzeba rano odstać w kolejce, żeby się zarejestrować. Szanse, żeby dostać się do lekarza rodzinnego na ten sam dzień, są nikłe. Nie wiem, jak w innych przychodniach. Trudno mi powiedzieć, jak sytuacja ma się w odniesieniu do lekarzy specjalistów.

prywatnie za kasę, pomimo tego, że masz ww. zlecenie na drugi dzień. To jest banda w biały dzień. Czyżby fundusz nie płacił albo to są inne pieniądze.

Andrzej Smył: Już lepiej do LBN pojechać nawet na Kraśnicką czy Jaczewskiego dużo większe jednostki fachowcy też i na pewno znajda czas by Cię przyjąć...

Bożena Kowalczyk: Dostanie się do lekarza rodzinnego to porażka. Trzeba być zdrowym i wziąć coś na



Jolanta: Tam, gdzie ja chodzę do lekarzy, nie ma problemu. Słuchając jednak innych osób, widzę, że jest problem. Przeważnie chodzę do swojej przychodni, a z kontaktem telefonicznym był taki przypadek, że pani rejestratorka skrzyczała mojego syna, że niepotrzebnie przyszedł.

nerwy, bo inaczej się nie da. Ja przeniosłam się do Lublina. Pozdrawiam wszystkich, którzy należą do przychodni ul. Jaśminowa za cierpliwość stania w kolejce na mrozie, w deszczu itd. albo dzwonić po 30-40 razy, aby potem usłyszeć: nie ma numerków, proszę jutro zadzwonić. A jutro to samo.

Marek Jedynak

Chciała zarobić na kryptowalutach, straciła prawie tysiąc złotych

63-letnia mieszkanka Łęcznej jest kolejną ofiarą oszustwa internetowego. - Jeżeli ktoś nam proponuje instalowanie aplikacji AnyDesk, możemy być pewni, że to oszustwo! - przestrzegają po raz kolejny policjanci.

Do 63-letniej mieszkanki Łęcznej zadzwoniła kobieta

podająca się za przedstawiciela firmy zajmującej się inwestycją w kryptowaluty. Zapewniała, że dzięki wykupieniu wirtualnej monety można szybko zarobić osiem tysięcy dolarów amerykańskich. Jedyne co należy zrobić, to założyć konto inwestycyjne i oczekiwać na zyski.

Mieszkanka Łęcznej skuszona szybko i łatwą ofertą zarobku zgodziła się na tę inwestycję. Następnie zadzwonił do niej mężczyzna, który polecił, aby

zainstalowała na swoim komputerze aplikację AnyDesk. Po czym za jego namową kobieta przelała na wskazane konto 895 złotych.

Następnie otrzymała na adres e-mail informację, że konto inwestycyjne jest założone i obecnie znajduje się na nim 400 dolarów, z czego 200 dolarów to promocja od firmy.

Telefonów od reprezentantów tej „firmy” było jeszcze kilka. Każda z dzwoniących osób mia-

ła wschodni akcent. Opowiadali kobiecie, jak zyski na koncie rosną i zapewniali, że inwestycje są bezpieczne. Za każdym razem kazali uruchomić komputer, bądź zalogować się na telefonie.

Kiedy kobieta oświadczyła, że chce już zamknąć już swój rachunek, kontakt z przedstawicielami firmy się urwał. Wówczas zorientowała się, że padła ofiarą oszustów i zamiast zarobić, straciła blisko tysiąc złotych.

Nie instaluj tego!

- Nie ulegajmy złudnym wizjom dużego i szybkiego zysku. Jeżeli ktoś nam proponuje instalowanie aplikacji AnyDesk możemy być pewni, że to oszustwo! Pamiętajmy jest to aplikacja umożliwiająca zdalny dostęp do naszego urządzenia, na którym jest zainstalowana – ostrzegają po raz kolejny łączniści policjanci.

Kamil Kulig

CYTAT TYGODNIA

„Ceną za to porozumienie miało być skrócenie gwarancji zatrudnienia i kilka innych ustępstw, które nie spotkały się z najlepszym przyjęciem załogi, a niektóre wręcz z furją” - mówił Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka” - związku, który jako jedyny nie zgodził się na porozumienie płacowe i w ub. czwartek piketował pod siedzibą zarządu LW Bogdanka. Czytaj na s. 8.

LICZBA TYGODNIA

0,8 stopni Cel-sjusza miała woda, w której stanęli do zawodów lodowi pływacy reprezentujący Łęczyńskie Morsy z Corsy.

Czytaj na s. 3.

R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

27 stycznia,
godz. 8.00 - 14.00,
Ciechanki
Łańcuchowskie (1)

Szyją lalki, by pomóc dzieciom

Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Łęcznej przystąpił do organizowanej przez UNICEF akcji „Wszystkie Kolory Świata”, której celem jest zebranie środków na zakup szczepień dla najbardziej potrzebujących dzieci na świecie.

Kamil Kulig



Każdy może przyłączyć się do tej akcji, szyjąc lalkę w domu i przekazując ją do ORW w Łęcznej. Szablon lalki można otrzymać w ORW w Łęcznej i wydziale promocji starostwa



Akcja polega na szyciu lalek, które zostaną poddane licytacji, a zebrane w ten sposób fundusze będą przekazane na zakup szczepionek dla najbardziej potrzebujących dzieci na świecie. Na zdjęciu naczelniczka wydziału promocji, kultury i turystyki Starostwa Powiatowego w Łęcznej, Magdalena Kuca



Za igły i nici chwycili nie tylko podopieczni ORW i ich opiekunowie, ale też m.in. starosta Krzysztof Niewiadomski - pierwszy z prawej

W SKRÓCIE

W te dni oddasz krew w Łęcznej

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie prowadzi regularne terenowe pobory krwi przy łączyńskim dworcu. Tym cennym darem można będzie się podzielić w dniach: 26 stycznia, 23 lutego, 30 marca, 27 kwietnia, 25 maja, 29 czerwca, 27 lipca, 31 sierpnia, 28 września, 26 października, 30 listopada.

Nowe wozy dla naszych OSP

Trzy jednostki ochotniczych straży pożarnych w powiecie łączyńskim otrzymają wozy strażackie dzięki dofinansowaniu z budżetu państwa. Nowe samochody ratowniczo-gaśnicze dostaną OSP w Puchaczowie (ciężki), w Januszówce i w Albertowie (średni).

Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej

Starostwo Powiatowe w Łęcznej ogłosiło nabór do kolejnej edycji programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej”. Szczegóły i warunki zgłoszenia na stronie www.powiatleczynski.pl. Program realizowany jest za niemal 2 mln zł dofinansowania z ministerstwa rodziny i polityki społecznej.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM WWW.TUBALECZNEJ.PL

Górnicy pikietowali pod siedzibą zarządu LW Bogdanka

„Gaz +58 % Prąd +24 % My +10 %. Gdzie tu podwyżka?” – taki transparent zawiesili górnicy pikietujący przed budynkiem zarządu spółki Lubelski Węgiel Bogdanka.

Paweł Janulewicz: Do kolekcji zabrakło informacji o wzroście ceny węgla.

Paweł Janulewicz: Górnicy mają rację. Pieniądze powinny zostawać w ich kieszeniach, a tym samym w regionie. Im zamożniejsi mieszkańcy, tym bogatsza gmina, powiat i województwo.

Maciej Kowalski: Jak się im nie podoba i jak im nie odpowiadają warunki pracy,

to zawsze mogą zmienić na inną lepiej płatną robotę, tam na siłę nikt ich nie trzyma.

Evita Bar: Tak też można, ale można powalczyć i o lepsze warunki pracy i o lepszą płacę. Tak się robi w demokratycznym państwie, gdzie każdy ma prawo do protestu. Jeśli Ty jesteś zadowolony ze swojej płacy, to co Cię obchodzi, że ktoś chce zarabiać więcej? (...) Ale zazdrość wśród niektórych!

Tak Was to uwiera, że górnicy chcą zarabiać więcej? Brawa dla nich! Skoro rząd może, urzędnicy mogą, radni naszego miasta, powiatu to dlaczego nie oni?! Walczcie!

Tomaszek Bonik: Nie odpuszczajcie im. Tak trzymać. **Krystyna Isio:** Brawo chłopaki.

Arkadiusz Biały: Jeszcze im mało. Może niech im dadzą „piętnastkę” i „szesnastkę”.

Scysja na sesji w Łęcznej

Na sesji Rady Miejskiej 12 stycznia łączyńscy radni nie podnieśli tzw. opłaty śmieciowej z 17 do 21 zł. W dyskusji – czy raczej pyskówce, jak ocenił sam przewodniczący RM - burmistrz zarzucił głosującym przeciw, że nie dotrzymali umowy. Podczas zakulisowych ustaleń, chcąc „przepchnąć podwyżkę swoich diet bez dyskusji”, nie kwestionowali tych 21 zł.

Bard z Brooklyn'u: Oglądając nagranie z sesji kolejny raz można przekonać się, że Pan dr Mariusz Fijałkowski jest mistrzem w odwracaniu rzeczywistości. Podobnie wtórujący mu radny Piotr Kotuła. A już „truskawką na torcie” jest wypowiedź radnego

Piotrusia „Pana” Winiarskiego odnośnie zachowywania powagi „organu”. Z takimi osobami przyszłość tego miasta i okolic nie napawa optymizmem. Panowie, zacznijcie robić coś dla mieszkańców, zamiast tylko dbać o swoje „interesy”.

Andrzej: 17000 wypłaty dla burmistrza za nic nie robienie, zgroza. A radny ma pracować za 100zł. Coś tu z myśleniem u burmistrza jest nie tak. Odstaw doradców, bo oni zaraz odejdą na emeryturę a zostaniesz sam z rzecznikiem.

Nasi na Światowym Zlocie Morsów w Łukowie

Chodzili boso po rozżarzonych węglach i wzięli udział w zawodach pływackich w wodzie o temperaturze poniżej jednego stopnia Celsjusza.



Przemysław Franczak wystartował też indywidualnie na dystansie 50 m. Woda miała 0,8 stopni Celsjusza

Andrzejem Foltynem i gościnnie Ewą Czerkas i Piotrem Karasiem wzięli udział w sztafecie

4 x 25 m, w której zajęli trzecie miejsce.

Kamil Kulig

R E K L A M A

Zostań Doradcą Klienta w Providencie i zyskaj więcej na atrakcyjnym systemie wynagrodzeń!

Provident

Provident Polska SA



Aplikuj na provident.pl/kariera
Wyślij SMS o treści
DORADCA lub zadzwoń

600 400 385

(koszt SMS-a i połączenia wg taryfy operatora)

„Pracowaliśmy razem jako bardzo zgrany zespół przez wiele lat w dobrej atmosferze” - podkreśla Iwona Maj

List 14 pracowników PCPR w obronie obecnej dyrektorki.

Poprzednia reaguje: Trzymajcie się, złe czasy kiedyś miną

Do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej” dotarł list podpisany przez kilkanaście pracowniczek PCPR w Lubartowie, w którym deklarują poparcie dla Magdaleny Monist-Czerwińskiej. To odpowiedź na nasz artykuł o zaleceniu wojewody, by zwolnić ją ze stanowiska. Przy okazji autorki listu wbijają szpilkę poprzedniej dyrektorki.

W opublikowanym dwa tygodnie temu artykule „Wojewoda skreśla kolejnego powiatowego dyrektora. Tym razem Magdalenę Monist-Czerwińską z PCPR-u” opisaliśmy, jak wojewoda Lech Sprawka stwierdził, że dyrektorka Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie nie ma wymaganych kwalifikacji i polecił zatrudnić nowego dyrektora.

List pochwalny

W odpowiedzi na naszą publikację list otwarty w tej sprawie przesłały nam pracowniczki PCPR. Pod korespondencją podpisało się 14 osób. Czytamy w nim, że autorki listu pozytywnie oceniają pracę Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora, a ją samą jako kompetentną i bardzo zaangażowaną w pracę. Są zadowolone z jej pracy. Ewentualną zmianę dyrektora postrzegają jako zagrożenie dla instytucji.

„Przy obecnym stanie rzeczy wszelkie nagle, nieoczekiwane zmiany dotyczące Naszego miejsca pracy, w tym zmiany na stanowisku dyrektora, uważamy za niekorzystne nie tylko dla zespołu, który tworzymy, ale także dla kondycji całej instytucji, w której wspólnie pracujemy, aby służyć innym” - piszą.

Skarga na poprzedniczkę

To nie wszystko, bo autorki listu wytykają błędy poprzedniczce obecnej dyrektorki - Iwony Maj. „Bezpośrednią przyczyną zmiany na stanowisku dyrektora PCPR w Lubartowie dokonanej we wrześniu 2021 r. była negatywna ocena sposobu sprawowania tej funkcji przez Panią Iwonę Maj. My - pracownicy - wspólnie, jednomyślnie i z



Jak zostanie rozstrzygnięta sprawa zajmowania przez Magdalenę Monist-Czerwińską stanowiska dyrektora PCPR w Lubartowie? Sama zainteresowana i starosta Ewa Zybala przekonują, że doszło do nieporozumienia i dyrektor dalej będzie kierować instytucją



Iwona Maj

była dyrektor PCPR w Lubartowie

Odpowiadając „autorowi” listu pracowników PCPR - nie znam instytucji publicznej, w której pracownicy zatrudniają i zwalniają dyrektora

własnej inicjatywy przedstawił w Starostwie Powiatowym w Lubartowie tę ocenę, prosząc o interwencję w tej sprawie” - piszą pracowniczki PCPR w Lubartowie. Dalej przekonują, że doszło do zmiany na lepsze.

„Poprawie uległa atmosfera, komunikacja w zespole, a przede wszystkim nastawienie dyrektora wobec pracowników i sposób ich traktowania” - zaznaczają, jednocześnie podkreślając, że teraz, jako pracownicy, mogą liczyć na szacunek.

Poprzedniczka odpowiada

O stanowisko w sprawie fragmentu listu, który dotyczy bezpośrednio poprzedniej dyrektorki, zapytaliśmy Iwonę Maj. „Moje odejście z PCPR w Lubartowie podjęte było propozycją zmiany pracy jaką otrzymałam od gminy Lublin w jednostce jej podległej na praktycznie równorzędym stanowisku. Było mi bardzo miło, że moja praca i zaangażowanie w budowanie Pomocy Społecznej

zostały zauważone i docenione w stolicy województwa” - odpowiedziała nam pisemnie Iwona Maj. „I tu powinienem postawić kropkę. Odnosząc się jednak do przedstawionego rzekomego listu moich byłych pracowników, muszę napisać, że są to „moi pracownicy”. Większość z nich została zatrudniona i wdrożona do zadań na rzecz naszych mieszkańców pod moim kierownictwem. Pracowaliśmy razem jako bardzo zgrany zespół przez wiele lat w dobrej atmosferze. Wiele razem osiągnęliśmy i jeszcze osiągniemy, więc - trzymajcie się. Złe czasy kiedyś miną. Odpowiadając „autorowi” listu pracowników PCPR - nie znam instytucji publicznej, w której pracownicy zatrudniają i zwalniają dyrektora.” - dodaje w swojej korespondencji do redakcji „Wspólnoty”. Odnosi się także do sprawy zakwestionowania przez wojewodę kwalifikacji Magdaleny Monist-Czerwińskiej.

„Nadzór wojewody weryfikuje zatrudnienie dyrektora jednostki pomocy społecznej, na podstawie

LIST OTWARTY

Pracowników Powiatowego Centrum Pomocy w Rodzinie w Lubartowie w nawiązaniu do artykułu pt.: „Wojewoda skreśla kolejnego powiatowego dyrektora. Tym razem Magdalenę Monist - Czerwińską z PCPR-u”, zamieszczonego w wydaniu „Wspólnoty Lubartowskiej” z dnia 11 stycznia 2022 roku.

Pragniemy zabrać głos w sprawie, która Nas dotyczy. Na stanowisko dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie powołano Panią Magdalenę Monist-Czerwińską, osobę, która przed awansem pracowała w naszej jednostce od prawie trzech lat. Była członkiem zespołu PCPR, co uważamy za szczególnie istotne. Z punktu widzenia pracowników jest bowiem niezwykle ważne, by funkcję kierowniczą sprawowała osoba, która zna realia pracy instytucji, którą zarządza.

Chcemy wyrazić, iż pozytywnie oceniamy pracę Pani Magdaleny Monist-Czerwińskiej na stanowisku dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie. W Naszej ocenie jest osobą kompetentną i bardzo zaangażowaną w pracę. Współpraca między zespołem, a Panią Monist-Czerwińską układa się pomyślnie i służy ogólnie pojętemu dobru jednostki.

Pragniemy również poinformować, iż bezpośrednią przyczyną zmiany na stanowisku dyrektora PCPR w Lubartowie dokonanej we wrześniu 2021 roku była negatywna ocena sposobu sprawowania tej funkcji przez Panią Iwonę Maj. My - pracownicy - wspólnie, jednomyślnie i z własnej inicjatywy przedstawiliśmy w Starostwie Powiatowym w Lubartowie tę ocenę, prosząc o interwencję w tej sprawie. Uważamy, że zmiana, która się wówczas dokonała jest zmianą na lepsze, co ma bezpośrednie przełożenie na warunki naszej pracy. Poprawie uległa atmosfera, komunikacja w zespole, a przede wszystkim nastawienie dyrektora wobec pracowników i sposób ich traktowania. Dzięki temu możliwa jest współpraca, wzajemny dialog, a pracownicy mogą liczyć na szacunek, które to czynniki są w Naszym przekonaniu nie do przecenienia.

Zabierając głos w przestrzeni medialnej mamy na celu ukazanie prawdy oraz wyrażenie zdania w sprawie, która dotyczy bezpośrednio Nas wszystkich jako pracowników PCPR w Lubartowie. Pragniemy podkreślić, iż jesteśmy zadowoleni z pracy Pani Magdaleny Monist - Czerwińskiej. Zależy nam przy tym na stabilizacji, spokoju i poczuciu bezpieczeństwa w trudnej i odpowiedzialnej pracy jaką wykonujemy. Przy obecnym stanie rzeczy wszelkie nagle, nieoczekiwane zmiany dotyczące Naszego miejsca pracy, w tym zmiany na stanowisku dyrektora, uważamy za niekorzystne nie tylko dla zespołu, który tworzymy, ale także dla kondycji całej instytucji, w której wspólnie pracujemy, aby służyć innym.

Liczymy, że Nasz głos zostanie usłyszany i przyczyni się do pozytywnego dla Nas rozwiązania obecnej sytuacji.

Z wyrazami szacunku
Pracownicy PCPR

konkretnych przepisów prawnych, a nie sympatii czy antypatii pracowników jednostki. W związku z tym pomysł połączenia mojej osoby z brakiem kwalifikacji nowej dyrektorki i decyzją Wojewody w tej sprawie jest niedorzeczny” - kończy Iwona Maj.

Zalecenie wojewody

Stanowisko dyrektora PCPR w Lubartowie Magdalena Monist-Czerwińska objęła pod koniec września ub.r. Uchwałę w tej sprawie podjął Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybala na czele, zatrudniając nową dyrektorkę na czas nieokreślony. PCPR jest jednostką podlegającą pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Na początku października sprawę zatrudnienia nowej dyrektorki pod lupę wziął wojewoda. Postępowanie nadzorcze zostało wszczęte z urzędu. Postępowanie wykazało, że - zdaniem prawników wojewody - Magdalena Monist-Czerwińska nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego do kierowania PCPR w Lubartowie. Konkretnie: co najmniej 3-letniego stażu pracy w pomocy społecznej w rozumieniu przepisów ustawy o pomocy społecznej.

Pod koniec listopada wojewoda wydał zalecenie, by na stanowisku dyrektora PCPR w Lubartowie zatrudnić osobę spełniającą wszystkie wymagania. Starostwo złożyło w tej spra-

wie zastrzeżenia, ale wojewoda je odrzucił, o czym poinformował 13 grudnia. Od momentu otrzymania pisma z decyzją wojewody, starosta miała 30 dni na „powiadomienia wojewody o realizacji zaleceń, wniosków i uwag”.

- Wysłaliśmy kolejne dokumenty w tej sprawie. Sprawa wciąż nie jest rozstrzygnięta - zaznaczyła w piątek, 21 stycznia, starosta Ewa Zybala.

Magdalena Monist-Czerwińska nie zgadza się ze stanowiskiem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Sama zainteresowana dowodzi, że wymagane kwalifikacje posiada.

Dominik Smagała
LUB

Co z dowozem uczniów do szkoły - przewoźnik zrezygnował po tygodniu Plebania w nerwach. Burmistrz zapewnia: - Zawrotka będzie!

Co z naszym szkolnym autobusem? Przewoźnik odmówił odbierania naszej młodzieży i przejazdu po wyznaczonej trasie – alarmuje na profilu społecznościowym Starej Wsi-Kolonii sołtys Artur Stec. Burmistrz Leszek Włodarski uspokaja, że autobus wróci.



Tak się cieszyli, gdy ruszyły dojazdy: „Pierwszy Dzień! Dziękujemy Pani Dyrektor oraz personelowi odpowiedzialnemu za bezpieczny dowóz Dzieci do szkół! A Dzieciakom życzyć bezpiecznego powrotu do domu ze szkoły. W LUDZIACH SIŁA”.

ce, znał teren. Po tygodniu odmawia?

Szkoła poinformowała rodziców, że autobus nie będzie jeździł. Dzieci znów będą musiały iść do drogi, z której zabierze je autobus, nawet kilometr, bo tyle ma dziecko z miejsca najbardziej oddalonego.

Jest działka, nie ma kruszywa?

Sołtys opowiada: - Posłaliśmy do mieszkańca naszego sołectwa zapytać, czy wyrazi zgodę na to, żeby ten szkolny autobus zawracał nieodpłatnie na jego działce. Powiedział: „Nie ma problemu”. Przyjechali z gminy, potwierdzili, że autobus jest tam w stanie nawracać i że tak zrobimy na mocy porozumienia podpisanego z mieszkańcem używającym działki. Poszedłem do gminy powiedzieć, że potrzeba już tylko trochę kamienia na utwardzenie tego miejsca. No i usłyszałem, że kruszywa nie ma. I pieniądze na kruszywo też. Ręce mi opadły, bo my nie siedzimy z założonymi rękami. Człowiek daje nieodpłatnie kawałek pola. Przecież chodzi o dzieci! W dodatku nie o moje, bo

ja swoje wożę do szkoły własnym samochodem.

Sołtys dodaje, że to idealny czas na przygotowanie miejsca nawrotu autobusu: - Teraz szkoła na zdalnym, akurat byłoby gotowe, jak dzieci wrócą do nauki stacjonarnej.

Burmistrz: - Zawrotka będzie!

- Zawrotka będzie – mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. - Była wizja lokalna pracownika Urzędu Gminy i Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli na miejscu, w Starej Wsi-Kolonii, teren został oceniony pod kątem potrzeby swobodnego zawrócenia na tej drodze i ustalono zakres prac związany z tymczasowym wyłożeniem kruszywa. Oczywiście to utwardzenie terenu to działanie doraźne. Być może remont drogi, który jest planowany w roku 2022, przyniesie jakieś inne rozwiązania.

Co do kruszywa: - Nie mamy go w tym momencie. Praktycznie zostało rozdysponowane z końcówką roku. Natomiast na ten rok nie robiliśmy jeszcze zamówienia publicznego na dostarczenie kru-

szywa wraz z usługą wyłożenia tego kruszywa, dlatego może pan sołtys zrozumiał w ten sposób, że w tym momencie nie mamy. Ale wiem, że pierwsze w tym roku zamówienia małych ilości, w tym na tę zwrotkę, zostaną wykonane. Bez obaw, kruszywo zostanie zakupione, a teren utwardzony, by autobus mógł zawracać i dla przewoźnika nie będzie już to problemem, by autobus mógł wjechać w tę drogę.

Droga

O tej drodze piszemy od trzech lat. O jej budowę Artur Stec wspominał się we „Wspólnocie” długo, zanim został wybrany na sołtysa. Podkreśla, że zabiegali o nią jego ojciec i dziadek. On razem z Plebanią walczył na różne sposoby. Chcieli wyodrębnić się jako sołectwo, bo mieli dość nieinwestowania w ich część wsi. We wrześniu ub. roku doszło do zmiany sołtysa. Ostatnio rozważali zmianę gminy.

W tegorocznym budżecie na modernizację drogi na działce nr 736 w Starej Wsi i nr 255 w Starej Wsi-Kolonii zwanej Plebanią zarezerwowano 200 tys. zł. W styczniu sołtys wysłał do Urzędu Gminy pismo z pytaniami o terminy rozpoczęcia i zakończenia procesu pozyskiwania środków na inwestycję, rozpoczęcia prac projektowych i procedury przetargowej, rozpoczęcia i zakończenia robót oraz modernizacji drogi.

- Odpowiedź jeszcze nie została przygotowana, natomiast mogę powiedzieć, że szybko rozpoczniemy pierwszy etap działań, czyli stworzenie dokumentacji, na podstawie której poznamy kosztorys – poinformował Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM w Łęcznej.

Jolanta Chwałczyk

Minimum dla burmistrza, symbolicznie dla radnych

Sesja mocno dietetyczna

Jak zapowiedział na ostatniej sesji burmistrz Leszek Włodarski, domaga się minimalnej pensji dla siebie i symbolicznych diet dla radnych. To oczekiwane społecznie i konieczne - uzasadnia.

Sesja Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 26 stycznia w sali konferencyjnej Rady Miejskiej przy pl. Kościuszki. Początek obrad o godz. 12. Zapowiada się bardzo interesująco.

Na ostatniej sesji radni nie podnieśli opłaty śmieciowej z 17 zł – poziomu najniższego w woj. lubelskim - do 21 zł. Gminie brakuje na ten cel 900 tys. zł.

W uzasadnieniu projektu uchwały w sprawie obniżki wynagrodzenia burmistrza czytamy, że w związku z koniecznością zrównoważenia budżetu gm. Łęczna na 2022 rok spowodowaną niepodjęciem przez Radę Miejską uchwały ustalającej opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi istnieje konieczność znalezienia środków na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu odbioru odpadów. „Przedstawiony projekt zakłada zmniejszenie wynagrodzenia burmistrza do poziomu minimalnego, co pozwoli na oszczędności”. Burmistrz pisze, że „szalejąca inflacja oraz niekorzystne dla gmin zmiany podatkowe stawiają gminy w bardzo trudnym położeniu. Jak wielokrotnie podkreślałem, jest to najgorszy czas na znaczące podwyżki dla niektórych tylko pracowników samorządowych. W pierwszej kolejności powinny zostać zabezpieczone środki na rewaloryzację inflacyjną wynagrodzeń wszystkich pracowników samorządowych. Niestety decyzje radnych znacznie utrudnią, a być może uniemożliwią takie podwyżki. W tej sytuacji oszczędności należy zacząć od siebie. Przedstawiony projekt uchwały przewiduje najniższe możliwe wynagrodzenie burmistrza. Uważam, że takie są również oczekiwania społeczne”.

Skutki finansowe obniżki przełożyć się miałyby na ponad 200 tys. zł oszczędności.

W uzasadnieniu do projektu uchwały w sprawie zasad przyznawania diet i zwrotu kosztów podróży dla radnych i przewodniczących organów wykonawczych jednostek pomocniczych czytamy: „W związku z koniecznością zrównoważenia budżetu Gminy Łęczna na 2022 rok spowodowaną niepodjęciem przez Radę Miejską uchwały ustalającej opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi istnieje konieczność znalezienia środków na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu odbioru odpadów. Przedstawiony projekt zakłada zmniejszenie diet radnych, co pozwoli na oszczędności”.

Radni pełnią funkcje społeczne - stwierdza dalej burmistrz. - Decyzja o pokryciu części kosztów działania systemu odbioru odpadów z obniżek diet radnych zostanie odebrana bardzo pozytywnie przez mieszkańców Łęcznej. Przyjęta na sesji 29 grudnia 2021 roku uchwała zwiększająca diety o kilkadziesiąt procent spotkała się z bardzo negatywnym przyjęciem społecznym. Odbędzie się to w czasie szalejącej inflacji dotyczącej gminy w sposób szczególny. Równie negatywnie odbierany jest sposób wprowadzenia podwyżek diet, a także powiązania wysokości diet jako procenta płacy minimalnej. Przy takim powiązaniu diety radnych będą rosły corocznie, bez względu na możliwości budżetu. Żadna grupa zawodowa w jednostkach gminy nie ma takiej regulacji i budzi to w pracownikach ogromne oburzenie.

Burmistrz dodaje, że przedstawiony projekt uchwały pozwoli uzyskać 431 tys. zł oszczędności. Zwraca uwagę, że w uchwalonym przez Radę Miejską budżecie gminy na rok 2022 nie zostały zabezpieczone środki na podwyżki diet uchwalone na sesji 29 grudnia, których skutek to 178 tys. zł.

Jolanta Chwałczyk



KRONIKA STRAŻACKA

Palila się sadza w kominie, wicher łamał drzewa i gałęzie

W dniach od 14 do 21 stycznia do dyżurnego KP PSP w Łęcznej wpłynęło 14 zgłoszeń: o 5 pożarach i 9 miejscowych zagrożeniach. Cztery razy płonął sadza w kominie, w czterech miejscach usuwać trzeba było połamane przez wicher drzewa i gałęzie.

Strażacy jeździli do pożarów sadzy w kominie i balotów siana. Interweniowali w sprawie jednego zdarzenia w komunikacji drogowej, po cztery razy usuwali

połamane przez wiatr drzewa i gałęzie i pomagali policji i zespołom ratownictwa medycznego w otwarciu mieszkania oraz transporcie chorych.

Sadza w Ciechankach

Rano 19 stycznia około godz. 9 zastęp z KP PSP w Łęcznej oraz jednostki OSP z Ciechanek, Ostrówka i Puchaczowa pojechały do pożaru budynku mieszkalnego w Ciechankach, w gminie Puchaczów. Palila się sadza w przewodzie kominowym. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, wygasili piec

centralnego ogrzewania. Przez wyczystkę do przewodu kominowego podali prąd proszku gaśniczego i wody z prądownicy kominowej. Po opanowaniu pożaru wybrali i dogasili resztki palącej się sadzy. Detektor wielogazowy nie wykazał obecności tlenu węgla w budynku. Akcja trwała 1,5 godziny. Wzięło w niej udział 15 ratowników.

W drzewo w Stawku

W Stawku, w gminie Spiczyn, doszło 20 stycznia przed godz. 9 rano do wypadku drogowego. Na miejscu zastępy straży pożarnej z KP PSP w Łęcznej oraz jednostki OSP Spiczyn i Jawidz zastały samochód osobowy, który wypadł z drogi i uderzył w przydrożne drzewo. Osoba kierująca znajdowała się poza

pojazdem. Ratownicy udzielili kierowcy kwalifikowanej pierwszej pomocy. W uszkodzonym pojeździe odłączyli akumulator, zakręcili zawór instalacji gazowej. Akcja ratownicza trwała 54 minuty. Wzięło w niej udział 16 ratowników z 4 zastępów straży pożarnej, zespół ratownictwa medycznego i policja.

jch

Przemysław miał zapowiedzieć synowi: „Nie chcę cię widzieć na oczy. Ubiję cię jak psa”

Zadał ojcu śmiertelny cios nożem. Prokurator: sąd niesłusznie uwierzył w jego wersję

POWIAT LUBARTOWSKI:

To nie była obrona konieczna, tylko zabójstwo - uważa prokurator, apelując w sprawie Kamila M. z Kol. Tarło, którego Sąd Okręgowy w Lublinie uniewinnił od zarzutu zabójstwa ojca. - Nie miał wyboru, gdzie skieruje ciosy - broni oskarżonego jego adwokat.

Zakończył się już proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie w sprawie tragedii, z sierpnia 2020 roku w Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada. W czasie domowej awantury Kamil M. dwukrotnie ugodził nożem swojego ojca - Przemysława. Ostrze trafiło w tętnicę Przemysława, mężczyzna się wykrwawił i zmarł w przedpokoju swojego domu. Obecnie 32-letni Kamil M. stanął w ubr. przed sądem jako oskarżony o zabójstwo. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa. We wrześniu ubr. Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że Kamil M. jest niewinny. Uznano, że działał w obronie koniecznej. W efekcie kary uniknęła także Joanna M.

Prokurator: mógł zadać ciosy gdzie indziej

Apelację od tego wyroku złożył prokurator, który domaga się uchylecia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Lublinie. Uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo.

- Wskazują na to rozbieżności w wyjaśnieniach oskarżonych złożone w postępowaniu przygotowawczym, a potem przed sądem - argumentowała w miniony czwartek w sądzie prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz. - Sąd niesłusznie obdarzył wiarą wyjaśnienia Kamila

M., który mówił, iż działał w obronie koniecznej. W postępowaniu przygotowawczym podejrzany nie podnosił takiej okoliczności. Gdyby taka okoliczność była, czyli działanie w obronie koniecznej, takie argumenty pojawiałyby się w wyjaśnieniach Kamila M. i Joanny M. od początku - dodała.

Zdaniem prokurator, nawet jeśli uznać, iż rzeczywiście Kamil M. działał w obronie koniecznej, to i tak w tym przypadku zostałyby przekroczone jego granice.

- Kamil M. użył noża, a sam został zaatakowany gołymi rękami. O przekroczeniu granicy obrony koniecznej świadczy mechanizm zadawania ciosów, które zostały zadane w okolicy karku pokrzywdzonego. Kamil M. miał możliwość zadania ciosów w mniej nęralgiczne części ciała. Sam przyznał, że chciał tylko „dziobnąć” pokrzywdzonego - dowodziła prokurator.

Nie ma także zgody prokurator na odstąpienie od ukarania Joanny M.

- Chodzi m.in. o względy opinii publicznej. Przy takim orzeczeniu można przyjąć, że zacieranie śladów poważnej zbrodni może pozostać bez konsekwencji - zaznaczyła Katarzyna Świerszcz-Dobosz.

Obrońca: nie miał innej możliwości

Na zupełnie innym stanowisku stoi obrońca oskarżonego. Podkreśla, że sąd szczegółowo przeanalizował wyjaśnienia oskarżonego, składane w sumie trzykrotnie.

- Były spójne i konsekwentne z wyjaśnieniami Joanny M. oraz innych świadków. Spójne z opinią biegłego, który odtwarzał mechanizm zadawania ciosów otrzymanych przez pokrzywdzonego. Wszystkie dowody utwierdziły sąd, że doszło do obrony koniecznej. Pokrzywdzony miał przewagę fizyczną, a oskarżony był w niekorzystnej sytuacji: przewrócony na

Sławomir Stolarz

obrońca Kamila M.

Oskarżony był w niekorzystnej sytuacji: przewrócony na podłogę na plecy i przygnieciony przez ojca. Eksperyment procesowy dowiódł, że nie miał wyboru, gdzie skieruje ciosy

Katarzyna Świerszcz-Dobosz

prokurator

Kamil M. użył noża, a sam został zaatakowany gołymi rękami. O przekroczeniu granicy obrony koniecznej świadczy mechanizm zadawania ciosów

podłogę na plecy i przygnieciony przez ojca. Eksperyment procesowy dowiódł, że oskarżony nie miał wyboru, gdzie skieruje ciosy. Biegły potwierdził, że oskarżony nie miał innej możliwości, by obronić się przed tym bezprawnym atakiem - dowodził adwokat Sławomir Stolarz.

Okolicznością obciążającą Kamila M., zdaniem prokuratora, miało być też to, że nie udzielił pomocy ojcu już po zadaniu ciosu nożem.

- Biegły wykluczył możliwość skutecznego udzielenia pokrzywdzonemu pomocy, nawet jeśli zespół lekarski interweniowałby na miejscu od razu po zadaniu ciosu. Nie było możliwości zatamowania krwotoku - podkreślał Sławomir Stolarz. - Brak jest dowodu, że Kamil zdawał sobie sprawę, w jakiej sytuacji znajdował się pokrzywdzony. Tuż po otrzymaniu ciosu nożem siedział i wyklinał swojego syna. Kamil M. mógł nie widzieć wypływu krwi z rany z tyłu pokrzywdzonego - dodał.

„Ubiję cię jak psa”

W domu rodziny M. nie było spokojnie. Według relacji oskarżonego ojciec wielokrotnie wyrządził mu krzywdę.

- Odgrażał się, że zabije mnie i matkę. Że może pójść do więzienia za nas - mówił 31-latek podczas

rozprawy przed sądem pierwszej instancji.

Feralnego dnia, według relacji oskarżonego, Przemysław miał zapowiedzieć synowi: „Nie chcę cię widzieć na oczy. Ubiję cię jak psa”. Do starcia między mężczyznami doszło kilka godzin później, późnym wieczorem. Jak ustalił sąd, Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniół go własnym ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął jego szyję, dusząc go. To wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W rękę miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym zazwyczaj udawało mu się odstraszyć ojca.

Joanna M. utrzymywała, że ciało męża znalazła dopiero następnego dnia rano. Prokuratura zarzuciła jej, że zamiast wezwać pomoc medyczną, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata. Dopiero wtedy zadzwoniła do lokalnej przychodni po pomoc lekarza. Kryła syna, mówiąc, że Przemysław zabił się, uderzając głową w kant pieca.

- Wytarłam odrobinę Przemysława, tyle much było, to był sierpień... - tłumaczyła się Joanna M., nie przyznając się do winy.

Wyrok w tej sprawie Sąd Apelacyjny w Lublinie ogłosi na początku lutego.

Dominik Smagała

Górnicza branża doceniła lubelską kopalnię

Szef Bogdanki „Osobowością roku”, Bogdanka z nagrodą za innowacyjność

Tytułem „Osobowości roku” wyróżniła prezesa Artura Wasila, szefa LW Bogdanka, kapituła konkursu Górnicy Sukces Roku. Do Bogdanki trafiła też nagroda w kategorii „Innowacyjność”. Konkurs organizuje Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa.

Posiedzenie kapituły Górnicy Sukcesu Roku odbyło się 11 stycznia w siedzibie Górnicy Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach. Wręczenie nagród planowane jest podczas Górnicy Konkretu Noworocznego w dniu 31 stycznia br. w Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja Góreckiego w Katowicach.

Celem konkursu jest promocja i popularyzacja jednostek organizacyjnych i osób wyróżniających się działalnością o szczególnym znaczeniu na rzecz polskiego górnictwa, szczególnie w dziedzinie innowacyjności i ekologii. Konkurs przeprowadzany jest w trzech kategoriach: „Innowacyjność”, „Ekologia” oraz „Osobowość Roku”.

Jak poinformowała kapituła, tytuł „Osobowości roku” przyznany został prezesowi Arturowi Wasilowi „za całokształt działalności o szczególnym znaczeniu dla polskiego górnictwa w obszarze praktyki”.

Lubelski Węgiel nagrodę w kategorii „Innowacyjność” otrzymał „za poprawę warunków klimatycznych, poprzez wdrożenie technologii wytwarzania lodu binarnego, jako czynnika zwiększającego moc klimatyzacji centralnej”.

O wykorzystaniu przez Bogdankę lodu binarnego - zwanego też kaszą lodową lub lodem wodnym - do rozwiązywania problemów temperaturowych w kopalni pisaliśmy w czerwcu ub. roku. Lód binarny to kuliste kryształki lodu o wymiarach do 1 mm, które Bogdanka zastosowała w klimatyzacji działającej w Polu Stefanów. Kopalnia informowała, że to jedyna taka - zaprojektowana od a do zet z wykorzystaniem zawiesziny lodowej - instalacja na świecie.

- Wdrożenie tej technologii to innowacja przez duże „I” - ocenił wówczas innowację prezes Wasil.

jch

Wiesław Czyżewski o pracy górnika:

„W pracy górnika pomaga więź z rodziną”

W Jak odbiera Pan z perspektywy lat swoją pracę w zawodzie górnika?

Wiesław Czyżewski - Odbieram poprzez to, co przeżyłem na dole. Mam na myśli różne wypadki, które mogły zdecydować o moim życiu. Przeżyłem i wracałem zawsze do domu z myślą utrzymania swojej pięciosobowej rodziny.

W W jakich kopalniach Pan pracował i jakich trudności doświadczył?

- Pracowałem w kopalni „Wujek” na Górnym Śląsku, a później na miedzi w Lubinie. Wędrując za ojcem, skończyłem swoją pracę w kopalni Bogdanka nieopodal Łęcznej. Ojciec nie namawiał mnie do tego zawodu, ale można powiedzieć, że to rodzinna profesja. To niebezpieczny zawód, ale dla ludzi odważnych i z dystansem, bez lekceważenia tego zajęcia.

W Jakie cechy charakteru wystrzyży się w Panu po tej pracy?

- Najbardziej istotna jest indywidualna predyspozycja, psychika, bo koledzy szybko rezygnowali. Znam też tych, co do bólu i do

emerytury pracowali. Najważniejsze, żeby nie wpaść w rutynę, bo da się to przetrwać, a ta praca może być przyjemnością.

W Czy można się przygotować do pracy górnika i być pewnym tego, że nic dzisiaj nie zaskoczy?

- Doświadczenie i wiele rzeczy ratuje nas w różnych sytuacjach. Tak, jak wspominałem, nigdy nie można podchodzić do tej pracy z rutyną. Przeciwnie. Należy zwracać uwagę na otoczenie, zmieniające się warunki. Chodzi przecież o to, żeby do swojej rodziny ciągle wracać i być dla niej wsparciem.

W Jaki relaksować się po tak stresującej pracy?

Po parunastu latach pracy żeglarze zaproponowali mi rejsy. Zaczęłem pływać w czasie urlopowym. Raz do roku spędzałem dwa tygodnie pod żaglami. Miałem odskocznnię od górnictwa. Przedtem były to góry, a później właśnie morze. Ważną rolę odegrała również żona, która pomagała mi w tym odpoczynku. W ten sposób mogłem szczęśliwie powracać do swojej pracy.

Marek Jedynak

W Lubartowie rusza komunikacja miejska. Na razie bezpłatna

W poniedziałek na przystankach zostały umieszczone rozkłady jazdy. Od wtorku ruszyła komunikacja miejska. Będą cztery kursy przed południem i cztery kursy po południu.

Przez dwa miesiące komunikacja ma być bezpłatna. Miało testować autobus elektryczny firmy Automet. Ma 12 miejsc siedzących, w tym dwa dla niepełnosprawnych i 10 stojących, jest wyposażony w rozkładaną



Testowany jest autobus firmy Automet

platformę, dzięki której do autobusu dostanie się osoba na wózek inwalidzkim lub rodzice z wózkiem dziecięcym.

Bateria wystarcza na przejechanie około 200 kilometrów.

Po przetestowaniu tego autobusu będą testowane także pojazdy firm Nissan i Carson.

Marcin Kusyk

Droga wojewódzka 824 z Opola do Annopola była zablokowana

Kierowca nie opanował ciężarówki, zbiorniki z glikolem wylądowały na drodze

GM. OPOLE LUBELSKIE: W piątek w Ożarowie wywróciła się ciężarówka przewożąca glikol. Przy przepompowaniu uszkodzonych zbiorników i neutralizowaniu terenu strażacy pracowali prawie osiem godzin.

Do wypadku doszło w piątek około godziny 17 na drodze wojewódzkiej 824 w Ożarowie koło Opola Lubelskiego. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem ciężarowym marki Renault nie opanował pojazdu, którym zaczęło kołysać. Za kierownicą siedział 51-letni mieszkaniec Poniatojewic.

- I najprawdopodobniej, choć to jeszcze wyjaśniamy, przy manewrze kierownicą wywróciło naczepę, na której przewożone były zbiorniki z glikolem o pojemności tysiąc litrów każdy – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Po-



Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem ciężarowym marki Renault nie opanował pojazdu, którym zaczęło kołysać. W pewnym momencie naczepa się pochyliła i powypadały z niej zbiorniki z glikolem



Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Trudno powiedzieć, ile litrów glikolu się rozlało. W sumie rozszczelniło się 11 zbiorników. Każdy o pojemności tysiąca litrów. Nie doszło do skażenia

wiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zbiorniki pospadały na jezdnię. Część z nich na skutek upadku uszkodziła się, powodując, że

przewożona w nich substancja chemiczna rozlała się na jezdnię.

- W sumie rozszczelniło się 11 zbiorników. Uszkodzona została też ciężarówka z naczepą i ogro-

dzenie. Straty oszacowane zostały na 280 tys. zł – podaje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Droga wojewódzka 824 w kierunku Annopola przez prawie osiem godzin była zablokowana. Policja wyznaczyła objazd przez Stanisławów.

Na miejsce wezwana została też grupa chemiczna z Lublina, która miała za zadanie przepompować glikol do pojemników zastępczych i zneutralizować wyciek.

- Trudno powiedzieć, ile litrów glikolu się rozlało. Nie doszło do skażenia. Glikol nie jest substancją niebezpieczną, wykorzystywany jest on powszechnie w przemyśle. W niskich temperaturach jest praktycznie niezapalny – tłumaczy kpt. Dobraczyński.

Strażacy uprzątnęli jezdnię. Ciężarówka została wyciągnięta z pobocza. Droga zmyta i posypana piachem.

Agnieszka Ciekot

Tajemnicze zaginięcie mieszkańca powiatu puławskiego w Niemczech

Puławska policja prowadzi poszukiwania Marcina Króla z Bochotnicy. Mężczyzna zaginął w drodze powrotnej z pracy z zagranicy.



Marcin Król wysiadł z busa podczas postoju na stacji paliw w Niemczech i nie wrócił do niego do momentu odjazdu do Polski

Mieszkaniec naszego powiatu zaginął na terenie Niemiec. 15 stycznia wracał do Polski z pracy z Holandii bussem pasażerskim. W trakcie podróży kierowca busa zatrzymał się na zaplanowany postój na stacji paliw Aral w okolicy miejscowości Mittenwalde.

Marcin Król wysiadł z busa, niestety po przerwie mieszkaniec Bochotnicy nie wrócił do pojazdu, nie skontaktował się z kierowcą ani rodziną w Polsce.

- Próby kontaktu telefonicznego okazały się bezskuteczne, telefon mężczyzny jest wyłączony – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Zaginiony mężczyzna ma około 172 cm wzrostu, krótkie ciemno blond włosy. W dniu zaginięcia miał na sobie granatową zimową kurtkę z puchem

przy kołnierzu, spodnie jeansowe, czarne lub dresowe, czarne buty sportowe Nike, czapka zimowa bawełniana koloru niebieskiego Nike.

- Osoby, które widziały zaginionego lub posiadają jakiegokolwiek informacji mogącej przyczynić się do ustalenia jego miejsca pobytu, proszone są o kontakt z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach telefon (47) 812 32 90 lub na numer alarmowy 112 – apeluje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Puławy: Na remont miasteczka holenderskiego nie ma co liczyć

Puławscy kierowcy muszą przyzwyczaić się do ubytków i zapadnięć kostki w wysepkach na ul. Włostowskiej i Kazimierskiej na drodze wojewódzkiej nr 824. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie mówi wprost - w tym roku też remontu nie będzie.

Kierowcy: Tam można uszkodzić samochód

Temat stanu wysepek będących elementem tzw. miasteczka holenderskiego, wybudowanego kilka lat temu w ciągu drogi wojewódzkiej nr 824 na wjeździe do Puław od strony Kazimierza Dolnego, już nie raz gościł na naszych łamach. Kierowcy już od dłuższego czasu skarżą się na ubytki w kostce pokrywającej wysepki i liczne zapadnięcia.

- W niektórych miejscach to jest tak wybite, że asfalt tuż przed najazdem na tę wysepkę jest wyżej, niż początek wysepki i można zawadzić podwoziem, bo przecież chcąc

nie chcąc wpadnie się kołami w ten dołek - skarży się pan Krzysztof, który ul. Kazimierską i Włostowską jeździ codziennie do pracy.

- Czy w końcu będzie ten remont? - pyta nasz czytelnik. Iskra nadziei pojawiła się na początku ubiegłego roku, kiedy w planach inwestycji ZDW pojawiła się modernizacja puławskiego miasteczka holenderskiego. Minęła połowa roku, a na wysepkach nic się nie działo, ZDW nie ogłosił nawet przetargu. Wtedy okazało się, że remontu na razie nie będzie.

Wiceprezydent interweniuje

Na początku tego roku w sprawie coraz gorszego stanu wysepek interweniowały władze Puław. - Po raz kolejny wystosowałam pismo do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie w sprawie pogarszającego się stanu technicznego wyniesionych skrzyżowań na tzw. „miasteczku holenderskim”. Najgorsza sytuacja jest na ul. Kazimierskiej, gdzie na skrzyżowaniu z ul. Lipową liczne ubytki i załamania w znaczny sposób

pogarszają komfort i bezpieczeństwo jazdy - informuje Beata Kozik, wiceprezydent Puław i dodaje:

- Sporo krytycznych uwag otrzymałam również w sprawie krawężnika oddzielającego chodnik i ścieżkę rowerową w ul. Kazimierskiej. Faktycznie, zastosowanie takiego rozwiązania nie jest trafione i stanowi dla nas duże zagrożenie. Mieszkańcy zauważają ponadto, że stan chodnika prowadzącego do „starego” mostu pozostawia wiele do życzenia.

Co na to ZDW? Wygląda na to, że kierowcy będą musieli przyzwyczaić się do zapadnięć w kostce. - Na ten moment nie jest zaplanowana jego przebudowa czy modernizacja. - mówi wprost Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie i dodaje:

- Jedynie w ramach przeprowadzanych co roku, po zakończeniu sezonu zimowego, remontów częściowych, mogą zostać wymienione zapadnięte czy zniszczone kostki i obrzeża oraz uzupełnione niedobory piasku.

Marta Pietroni

Zepsutą ciężarówkę zostawił na ekspresówce

Mieszkaniec gminy Żyrzyn stanie przed sądem za stworzenie zagrożenia na drodze S17. 37-latek zostawił na trasie szybkiego ruchu nieoznakowany pojazd, który w czasie jazdy uległ awarii.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. O tym, że przed węzłem Żyrzyn na S17 stoi w żaden sposób nieoznakowany samochód ciężarowy przewożący drewno, policję powiadomili inni kierowcy. - Samochód nie

był w żaden sposób oznakowany, nie miał włączonych świateł awaryjnych ani pozycyjnych. Nie było nawet trójkąta ostrzegawczego - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Okazało się, że auto należy do 37-letniego mieszkańca gminy Żyrzyn. Funkcjonariusze zastali go w domu. Tłumaczył się, że koło naczepy uległo awarii, dlatego przerwał jazdę i pieszo poszedł do domu. - Przyznał, że nie posiadał trójkąta ostrzegawczego, ale nie poczuwa się do

winy, gdyż nic się nie stało - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Jednak innego zdania byli policjanci, którzy uzmysłowili kierowcy, że mogło dojść do najechania na nieoznakowaną ciężarówkę przez inne pojazdy, w wyniku którego inne osoby mogły odnieść obrażenia. Zaproponowali 37-latkowi 1,5 tys. zł mandatu za niezachowanie należytej ostrożności na drodze publicznej i spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa dla ruchu drogowego. Kierowca go nie przyjął, dlatego sprawa trafi do sądu.

Marta Pietroni

Oszukana przy sprzedaży szafy

Zamiast wpłaty za sprzedawany mebel z konta mieszkanki Puław zniknęło 1,4 tys. zł.

Kobieta na jednym z portali internetowych wystawiła na sprzedaż szafę. Wkrótce skontaktował się z nią potencjalny kupiec. Zaproponował sfinalizowanie transakcji za pośrednictwem znanej firmy kurierskiej i poprosił o numer konta do przelewu. Następnie wysłał jej link, który przekierował ją na

stronę bankowości elektronicznej. Puławianka wpisała dane dostępowe do swojego konta i oczekując wpływu za sprzedaną szafę, sprawdziła stan rachunku. Okazało się, że zamiast umówionej sumy z jej konta zniknęło 1,4 tys. zł. - Pamiętajmy, aby nie wierzyć we wszystko, co widzimy na ekranie swojego komputera lub telefonu, bowiem przestępcy, idąc z duchem czasu, tworzą strony internetowe do złudzenia podobne do dobrze znanych nam witryn

banków, sklepów lub firm kurierskich - apelują puławscy policjanci. - Aby uchronić się przed utratą pieniędzy, nigdy nie logujemy się na swoje konta z linków podanych nam przez nieznaną osobę i nie podajemy żadnych danych! Nie śpieszmy się, dokładnie wszystko czytamy i sprawdzamy - podkreśla podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Tak przytyły portfele opolskiej władzy na koniec roku

Od 21 do 46 tys. zł brutto otrzymali na gwiazdkę samorządowcy z powiatu opolskiego w związku z wyrównaniem wynagrodzenia. Na co wydadzą pieniądze?

Zgodnie z obowiązującą ustawą o zmianie ustawy o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw wójtom, burmistrzom, starostom i członkom zarządu powiatu przysługuje wyrównanie wynagrodzenia od 1 sierpnia 2021 roku.

W związku z tym, że większość rad ustalała wynagrodzenia opolskim samorządowcom w grudniu, wyrównanie wynagrodzenia przysługuje im za pięć miesięcy. Niektórzy dostali za cztery miesiące. Wyjątkiem jest burmistrz Poniatowej, który wyrównanie wziął za trzy miesiące. A to dlatego, że nowe wynagrodzenie ustalone miał najwcześniej, jeszcze w listopadzie.

Wyrównanie to nic innego jak różnica pomiędzy pensją po podwyżce a poprzednią. W przypadku opolskich samorządowców różnica ta kształtuje się na poziomie od 6,5 tys. zł do 9,7 tys. zł miesięcznie.

Najwięcej dostał starosta

Sprawdziliśmy, w jakiej wysokości naliczono i wypłacono wyrównanie wynagrodzenia. O podanie takiej informacji wystąpiliśmy do wszystkich urzędów. Dane, które od nich otrzymaliśmy, publikujemy pod zdjęciami włodarzy. Sami też podliczyliśmy kasę, jaka trafiła pod koniec roku do wójtów, burmistrzów i członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Tylko w trzech przypadkach nasze wyliczenia zgodziły się z danymi urzędowymi. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku wyrównania naliczonego staroście opolskiemu, a także burmistrzowi Józefowi nad Wisłą i wójtowi gminy Karczniska.

Najlepiej zarabiającym samorządowcem w powiecie opolskim jest aktualnie starosta opolski. Pensja Dariusza Piotrowskiego w grudniu skoczyła o 9195 zł brutto w górę. Z tytułu przysługującego mu za pięć miesięcy wyrównania wynagrodzenia zainkasował 45.975 zł brutto.

Burmistrz Józefowa nad Wisłą dzięki podwyżce zarabia 8270 zł brutto więcej, niż miał dotychczas. W jego przypadku wyrównanie za cztery miesiące wyniosło 33.080 zł brutto.

Wójt gminy Karczniska dostał 6556 zł podwyżki. A więc z tytułu czteromiesięcznego wyrównania pensji Janusz Goliszek otrzymał 26.224 zł brutto.

W przypadku pozostałych samorządowców podane kwoty wyrównania wynagrodzeń różnią się



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.085 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 9727 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 19.812 zł brutto
Wypłacone wynagrodzenie za grudzień: 15.894 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 38.230 zł brutto / 27.210 zł netto



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
Wynagrodzenie przed podwyżką: 16.620 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 9195 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 19.815 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 12.910 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 45.975 zł brutto / 27.123 zł netto



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 11.427 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 21.777 zł brutto / 12.998 zł netto



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 6400 zł brutto (wylczenie redakcji)
Wysokość przyznanej podwyżki: 4909 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 11.309 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: brak danych
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 25.457 zł brutto / 17.958 zł netto



Michał Kramek,
etatowy członek zarządu powiatu
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 5525 zł brutto (wylczenie redakcji)
Wysokość przyznanej podwyżki: 3553 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 9078 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: brak danych
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 17.844 zł brutto / 12.588 zł netto



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 13.066 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 33.080 zł brutto / 23.335 zł netto



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 10.928 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 30.493 zł brutto / 17.570 zł netto



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 9898 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 6702 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 16.600 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 11.805 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 24.127 zł brutto / 18.142 zł netto



Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczniska
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 9020 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 6556 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 15.576 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 8720 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 26.224 zł brutto / 15.104 zł netto



Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 5396 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 15.576 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 9.068 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 21.454 zł brutto / 12.362 zł netto

od tego, co wynika z naszych wyliczeń matematycznych. Ta różnica, wynosząca od kilkuset złotych do trzech tysięcy, wynika z kwestii podatkowych oraz faktu, że niektórzy samorządowcy – wójtowie z Chodla i Wilkowa, czy burmistrz Poniatowej – przebywali na zwolnieniach lekarskich, w związku z tym ich wynagrodzenia zostały pomniejszone.

Wójt gminy Łaziska zapewnia, że wyliczenia jego wyrównania są poprawne.

Wyrównanie mam za cztery miesiące, a grudniowa pensja jest naliczona „po nowemu” – tłumaczy Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Rekordowa pensja Plisa

Samorządowcem, który dostał najwyższą podwyżkę, jest burmistrz Opola Lubelskiego. W przypadku Sławomira Plisa wynagrodzenie podskoczyło w grudniu o 9727 zł brutto, czyli z poziomu 10.085 zł do 19.812 zł brutto. W grudniu na konto Plisa przelana została kwota 15.894 zł netto.

Skąd tak duża?

Na wysokość faktycznie wypłaconego wynagrodzenia burmi-

strza Opola Lubelskiego w grudniu ubiegłego roku wpływ miał fakt opodatkowania 17-procentową stawką podatku dochodowego od osób fizycznych, a nie 32-procentową z uwagi na złożone oświadczenie o wspólnym rozliczaniu podatku z małżonką. Dodatkowo z kwoty wynagrodzenia brutto nie dokonano potrącenia składek emerytalno-rentowych w związku z przekroczeniem progu składkowego – wyjaśnia Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego i dodaje: – Jednocześnie wyjaśniam, że w rocznym rozliczeniu podatkowym, w przypadku przekroczenia progu podatkowego, podatnik uiszcza podatek w wysokości 32 procent do Urzędu Skarbowego.

16 tys. na rękę Plis w tym roku nie będzie zarabiał. Ile trafi do jego kieszeni każdego miesiąca, publikujemy obok.

Piotrowski część odda żonie, Karczmarczyk i Plis nie powie

Co zrobią z wyrównaniem samorządowcy? Na ten temat nie chętnie się wypowiadają.

To pytanie nie dotyczy spraw publicznych – tyle na ten temat miał do powiedzenia Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Nie chcę mówić, na co przeznaczą te pieniądze. Na pewno nie przeznaczyłem ich na wycieczkę – odpowiada z kolei Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który z tytułu wyrównania wynagrodzenia otrzymał do ręki prawie 13 tys. zł.

Bardziej rozmowni są członkowie zarządu powiatu. Wójt powiatu zapewnia, że jeszcze nie zdecydował, na co wyda dodatkowo zastrzyk gotówki, jaki otrzymał pod koniec roku.

Raczej je zaoszczędzę, a część zagospodaruję żona – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Wicestarosta opolski postanowił, że wyrównanie zainwestuje.

Pieniądże przeznaczą przede wszystkim na leczenie. Mam pewne zaległości zdrowotne, których Narodowy Fundusz Zdrowia nie refunduje. Na zabiegi refundowane trzeba długo czekać, a za zabiegi komercyjne trzeba płacić, jak za mokre zboże, bo kosztują bardzo dużo – przyznaje Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim też zdecydował, co zrobi z pieniędzmi, które wpłynęły na konto pod koniec 2021 roku. Przypomnijmy – jest to kwota 12,5 tys. zł. Zaznacza jednak, że o podwyżkę nie wnioskował. A dostał ją w związku z odgórną decyzją parlamentarzystów, którą prywatnie ocenia jako niefortunna, ze względu na obecną bardzo trudną sytuację finansową ogółu społeczeństwa.

Dodatkowe środki z podwyżki zamierzam spożytkować w znacznej części na cele społeczne – zapewnia Michał Kramek. – Jestem prezesem Stowarzyszenia Niezłomna Polska – Dobre Słowo, które każdego roku przygotowuje paczki dla kombatanów i seniorów potrzebujących wsparcia. Część podwyżki przeznaczę na organizację akcji pomocowej w roku 2023. Stowarzyszenie działa non profit, nie ma żadnych zysków i każda złotówka się tutaj przyda – dodaje.

Ale nie tylko na to pójdą środki.

Zamierzam również wesprzeć organizację wyjazdu kolonijnego dzieci i młodzieży, które pomagają przy parafii w Poniatowej. W tym, roku w lipcu wyjeżdżają na Ma-

TAK KSZTAŁTOWAĆ BĘDZIE SIĘ W 2022 ROKU MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE NETTO BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO SŁAWOMIRA PLISA:

styczeń – 13.127,16 zł
luty – 13.127,16 zł
marzec – 13.127,16 zł
kwiecień – 13.127,16 zł
maj – 13.127,16 zł
czerwiec – 13.127,16 zł
lipiec – 11.619,16 zł
sierpień – 10.182,16 zł
wrzesień – 11.186,11 zł
październik – 11.558,53 zł
listopad – 11.558,53 zł
grudzień – 11.558,53 zł

Źródło: Urząd Miejski w Opolu Lubelskim

zury. Część tych dzieci, młodzieży pochodzi z rodzin, których nie stać na organizację wakacyjnego odpoczynku – przyznaje.

Zapytaliśmy też wójta gminy Wilków, na co przeznaczy dodatkowe pieniądze.

A to słodka tajemnica wójta – odpowiada Daniel Kuś. – Nie mam pojęcia – dodaje.

Agnieszka Ciekot

REG

Policjant z drogówki staranował TIR-a. Miał ponad 2 promile

POWIAT LUBARTOWSKI: 45-letni funkcjonariusz policji uderzył swoim samochodem w zaparkowaną białoruską ciężarówkę. Był pijany. W ub. tygodniu usłyszał zarzut.

Sygnal o wyczynie policjanta z drogówki otrzymaliśmy w ub. tygodniu od czytelnika. Potwierdził się.

Informację o zdarzeniu policja otrzymała 19 grudnia o godz. 21.10. - Na trasie z Nowego Orzechowa w kierunku Starego Uścimowa 45-letni kierowca opla najechał na stojący na poboczu

2,25 promila alkoholu - tyle miał w organizmie policjant drogówki

samochód ciężarowy Mercedes Benz - informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Kierowca opla z obrażeniami, jakie odniósł w zderzeniu z białoruską ciężarówką, został przewieziony do szpitala. Tam pobrano mu krew do badań, okazało się, że był pod wpływem alkoholu. Zdarzenie zostało zakwalifikowane przez policję jako wypadek. Mężczyzna, który uderzył w białoruską ciężarówkę, to funkcjonariusz Wydziału Ruchu Drogowego

go lubartowskiej komendy, z długoletnim stażem pracy. Nie jest już policjantem. Został administracyjnie zwolniony ze służby przez Komendanta Powiatowego Policji - informuje sierż. Stanicka. Przebieg zdarzeń potwierdza prokurator Krzysztof Maryńczak, szef Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- W okolicy tartaku stały zaparkowane dwa TIR - y. Kierowca samochodu osobowego nie dostosował prędkości do warunków na drodze

i uderzył w jeden z zaparkowanych samochodów ciężarowych. TIR został lekko uszkodzony, kierowca samochodu osobowego sam został poszkodowany, doznał złamania żeber. Miał w organizmie 2,25 promila - mówi prokurator. Nietrzeźwy kierujący został przytrzymany przez kierowców TIR-ów, oni też wezwali policję na miejsce zdarzenia. Były już policjant usłyszał zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. - Przyznał się, odmówił składania wyjaśnień - mówi prokurator.

Marcin Kusyk

Artur Soboń ma naprawiać Polski Ład

Posel ze Świdnika ma zostać przedstawiony jako wiceminister finansów.

„Polski Ład to m.in. największa reforma obniżająca podatki, tworząca solidarny system podatkowy. Premier Mateusz Morawiecki zdecydował, że jej wdrożenie wspierze Artur Soboń, który m.in. podpisał umowę społeczną w górnictwie, doprowadził do szerokiego przekształcenia użytkowania wieczystego we własność” - poinformował na Twitterze rzecznik rządu Piotr Müller.

To będzie już piąty resort Artura Sobonia, który jest obecnie wiceministrem rozwoju i technologii, a także pełni funkcję pełnomocnika rządu ds. rozwoju lokalnego.



To będzie już piąty resort Artura Sobonia

Przypomnijmy, że wcześniej odpowiadał za restrukturyzację górnictwa w ministerstwie aktywów państwowych, z którego odszedł po wynegocjowaniu umowy społecznej z górnikiem.

Kamil Kulig

Osiem osób rannych w zderzeniu busa z ciężarówką



Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk

Policja apeluje do kierowców, którzy jechali tą trasą, aby przesyłali swoje nagrania z kamer samochodowych.

W poniedziałek, 24 stycznia, po godz. 6 w Zofiówce, na trasie z Lublina do Łęcznej (DK 82), jadąca w kierunku Łęcznej ciężarówka zjechała na przeciwległy pas ruchu i otarła się o jadącego z naprzeciwka busa, który wpadł do rowu.

Łącznie z kierowcą busem jechało 13 osób. Części z nich wyjść z pojazdu pomogli strażacy, także udzielili im pierwszej pomocy. Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk.

Kierowca ciężarówki uciekł z miejsca zdarzenia. Funkcjonariusze zabezpieczają nagrania z kamer, a także apelują do kierowców, którzy jechali tą trasą, aby przesyłali policji swoje nagrania z kamer samochodowych.

Kamil Kulig

PUŁAWY: Z rodziną i psami pędził ponad 200 km/h

PUŁAWY: Mandat w wysokości 2,5 tys. zł oraz 10 punktów karnych otrzymał kierowca mercedesa, który na drodze S12 w powiecie puławskim przekroczył prędkość o 83 km/h.

23 stycznia po południu, policjanci z puławskiego wydziału ruchu drogowego zatrzymali do kontroli kierowcę osobowego mercedesa, który na trasie S12 w kierunku Warszawy przekroczył dopuszczalną prędkość o 83 kilometry na godzinę.

46-letni mieszkaniec powiatu mińskiego jechał z prędkością ponad 200 km/h, wyprzedzając inne pojazdy.

- Zatrzymany do kontroli nie tłumaczył się z przekroczenia prędkości, ale uwagę policjantów zwrócił fakt, że w samochodzie podróżowała z nim rodzina - żona, dwoje dzieci oraz dwa psy - mówi podkom Ewa Rejn-Kozak.

Policjanci wystawili 46-latkowi mandat w wysokości 2,5 tys. zł. Dostał też 10 punktów karnych.

(McM)

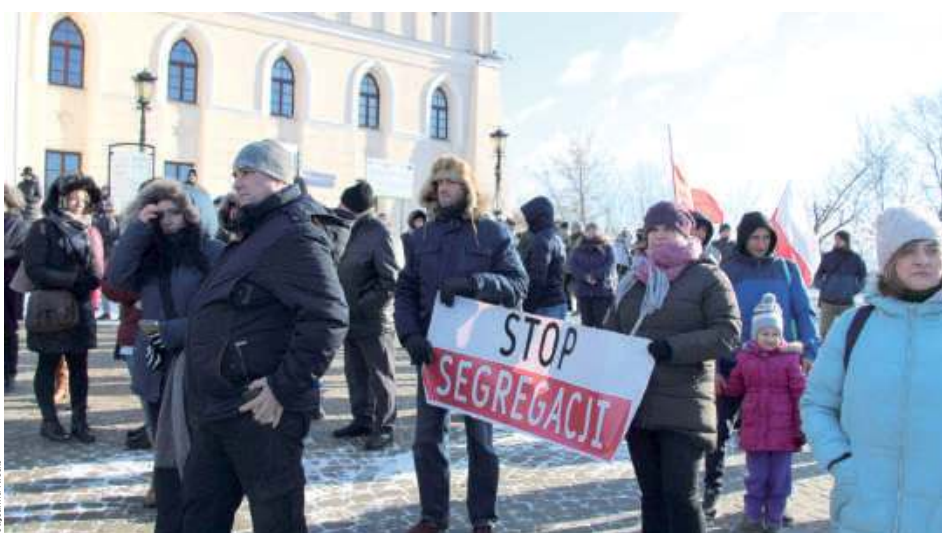
W Lublinie protestowali przeciwnicy obowiązkowych szczepień

Lublin: „Żadne kłamstwo nie żyje wiecznie”, „COVID-1984 game over”, „Dziś paszporty, jutro getto”, „Stop segregacji sanitarnej”, „Segregujcie śmieci, nie ludzi” - takie hasła można było usłyszeć i zobaczyć w Lublinie na sobotnim proteście przeciwników obowiązkowych szczepień.

Przeciwnicy obowiązkowych szczepień spotkali się na Placu Zamkowym.

- Chciałabym wyrazić powiedzieć jako profesor uniwersytetu, że w ostatnim czasie ujawniła się tzw. lumpeninteligencja. Są to ludzie, którym zależy jedynie na pieniądzu i na władzy. Te swoje chęci posiadania i władania przykrywają tytułami naukowymi. Musimy być tego świadomi, żeby nie dać się oszukać tym, którzy w imię nauki próbują kłamać - mówił prof. Ryszard Zajackowski z KUL, który podkreślał, że mówi w swoim imieniu.

Joanna Niecko



W proteście przeciwników obowiązkowych szczepień wzięło udział kilkaset osób

Relacja z protestu na Lublin24.pl
film na faacebooku portalu

Uczestnicy skandowali m.in. „Stop segregacji sanitarnej”. - Jestem ratownikiem medycznym 10 lat - twierdził jeden z mówców. - Kiedy ujawniłem zgon poszczepienny zostałem po prostu zwolniony (...). Kto jak nie my widzimy, co się dzieje.

Joanna Niecko



Protestujący podkreślali, że nie godzą się na obowiązkowe szczepienia

Złapani na kradzieży drewna w lesie

Trzej mieszkańcy gminy Janowiec będą odpowiadać przed sądem za wyręb i kradzież drewna. Na gorącym uczynku przyłapani ich właściciel leśnej działki. Przejeżdżał akurat obok swojego lasu, gdzie zauważył trzech męż-

czyn ścinających drzewo na jego działce. Gdy ruszył z interwencją, dwóch uciekło. Zawiadomił policję. Funkcjonariusze wkrótce zatrzymali trzeciego złodzieja, 31-latkę gminy Janowiec. Obok przejeżdżał inny policjant, któ-

ry tego dnia miał akurat wolne. Dowiedziawszy się, co zaszło, zaproponował pomoc. Niedługo po drugiej stronie lasu natknął się na drugiego z mężczyzn - brata już zatrzymanego 31-latka. Następnego dnia stróż prawa zatrzymali

30-letniego mieszkańca tej samej gminy. Zatrzymani mężczyźni usłyszeli już zarzuty wyrębu i kradzieży kilkudziesięciu sztuk drzew z gatunku brzoza o łącznej wartości blisko 10 tys. zł.

Marta Pietroni

Absolwent Plastyka w Nałęczowie trafił do największych produkcji filmowych

Rany cięte, podbite oczy, złamane I głowa Jandy w reklamówce. Wszy

Nałęczów: Pracował m.in. ze Zbigniewem Zamachowskim, Gustawem Holubkiem, Danielem Olbrychskim, Gerardem Depardieu. Przy *Planiście* i *Ekstradycji*. Robin Williams po jego zabiegach wyglądał jak ciężko pobity.

O sobie mówi, że miał dużo szczęścia w życiu i spotkał wielu ciekawych, wartościowych ludzi. Charakteryzacja i efekty specjalne są jego pasją, nieustannie uczy się nowych rzeczy. Lubi to, co robi. Swoją pracę ceni między innymi za możliwość podróżowania i poznawania nowych ludzi.

Warsztaty z Tomaszem Matraszkem, jednym z najlepszych polskich charakteryzatorów odbyły się z miniony weekend w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Uczestnicy na własnej skórze doświadczali, jak się tworzy rany cięte oraz opuchlizny po pobiciu.

Krótko o artyście

Tomasz Matraszek zaczynał jako perukarz i charakteryzator w Telewizji Polskiej. Ale uciekł do filmu. Pracował (i robi to nadal) przy wielu znanych produkcjach filmowych polskich i międzynarodowych, ale też przy programach telewizyjnych (np. *Twoja twarz brzmi znajomo*), czy reklamach.

Jak znalazł się w Nałęczowie? Uczył się w tutejszym „Plastyku”. - Pokochałem ludzi w Nałęczowie, m.in. Leszka Madejskiego, z którym przyjaźnię się do dziś i bardzo go cenię. Przyjeżdżam tu z wielką przyjemnością, to jedno z moich ukochanych miast... - mówi Matraszek.

Rozmowa z Tomaszem Matraszkem, jednym z najwybitniejszych i najbardziej znanych polskich charakteryzatorów

W Zawsze chciał Pan pracować przy charakteryzacji?

- Nie. Jak byłem bardzo młody, w szkole podstawowej, chodziłem na kółko żeglarskie do pana, który był kapitanem statku Batory. Chciałem zostać marynarzem, robiłem modele łódek... Zakwalifikowałem się nawet do rejsu dookoła świata na Darze Pomorza. Ale dostałem się do liceum i szkoła nie wyraziła zgody na roczną przerwę. Musiałbym potem ponow-



Z młodego człowieka można zrobić nawet dziewięćdziesięciolatka. Odmładzanie jest trudniejsze niż postarzanie

Uczestnicy dwudniowych warsztatów charakteryzacyjnych z Tomaszem Matraszkem

nie zdawać egzaminy. Nie płynąłem. Rodzice stwierdzili, że lepiej, żebym poszedł do szkoły. Ale też zawsze chciałem też rysować, malować i zajmować się sztuką.

Po liceum zamierzałem iść do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na malarstwo, ale się nie dostałem. Na tzw. „prze-trwanie” poszedłem więc do Pomaturalnej Szkoły Charakteryzacji Teatralno-Filmowej, w której prof. Franciszek Cieślak (wspomniały człowiek) bardzo mocno zainteresował mnie charakteryzacją i efektami specjalnymi.

W Od czego zaczęła się Pana kariera?

- Zaczynałem od pracy w teatrze w Radomiu. Bardzo chciałem pracować w wytwórni filmowej w Warszawie, ale nie udało się. Dostałem się za to do Telewizji Polskiej. Początkowo miałem etat perukarza - robiłem peruki, brody, zarosty. Później przeszedłem do charakteryzatorni, zostałem jej kierownikiem. Zrobiłem wiele dużych Teatrów Telewizji, m.in. *Amadeusza* ze Zbigniewem Zamachowskim, pracowałem tam też z Gustawem Holubkiem, ze Zbigniewem Zapasiewiczem...

W Jak trafił Pan do filmu? Które produkcje były najciekawsze?

- Zaproponowano mi zrobienie niemieckiego filmu *Walerian W*. Odszedłem z telewizji. Potem był film *Pułkownik Chabert* z Gerardem Depardieu, w którym byłem odpowiedzialny za efekty specjalne, m.in. zrobiłem całą bitwę wojsk napoleońskich pod Iławą - trupy, ogromną mogiłę z manekinami (4 na 4 metry), nad którą pracowałem trzy miesiące. Od tego się zaczęła moja duża przygoda z filmem. Następnie zająłem się charakteryzacją w jednym

z pierwszych polskich seriali - *Pokój 007* o bursie studenckiej, a potem w *Ekstradycji* Wojciecha Wójcika. Pracowałem z nim ładnych parę lat, pokochałem go jak ojca.

Z zagranicznych filmów bardzo sobie cenię jeszcze *Jakuba Kłamcę* z Robinem Williamsem. Robiłem tam połamane nosy, efekty specjalne i całe pobicie R. Williamsa przez Niemców. Brałem też udział w produkcji *Upadek* z B. Ganzem, który zagrał Hitlera. Była to najlepsza rola w kinematografii światowej.

Dwa lata temu w kinach wyświetlano film *Ajka*. Sama Yeslyamova, odtwórczyni głównej roli, zdobyła nagrodę dla najlepszej aktorki w Cannes. *Ajka* była nominowana do Oscara amerykańskiego i dostaliśmy Oscara azjatyckiego.

W Z którym reżyserem pracowało się Panu najlepiej?

- Właśnie z Wojtkiem Wójcikiem. Zawsze będę go wspominał. Ale cenię też Radka Piwowarskiego - bardzo dobry człowiek i reżyser. Z Andrzejem Wajdą też dobrze mi się pracowało, to bardzo inteligentny człowiek o ogromnej kulturze i wiedzy, otwarty umysł. Zrobiłem z nim m.in. *Katyni*, film o Wałęsie, którego grał Robert Więckiewicz. Cieszę się też, że mogłem pracować z Romanem Polańskim przy *Planiście*. To bardzo wymagający człowiek. Narobił sobie kłopotów w Ameryce, ale ja zdążyłem go poznać podczas pracy nad tym filmem. To stu-procentowy profesjonalista, szanuje wszystkich ludzi - od statystów do aktorów. Zdjęcia trwały sześć miesięcy, przygotowania trzy, więc praca tam zajęła mi dziewięć miesięcy. Ale są też filmy, o których chciałbym zapomnieć właśnie



Tomasz Matraszek
Charakteryzator

Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie, Pomaturalną Szkołę Charakteryzacji Teatralno-Filmowej w Warszawie i Szkołę Efektów Specjalnych w Berlinie.

W zawodzie pracuje od 37 lat. W 2015 r. zdobył na Festiwalu Filmowym w Gdyni Złotego Lwa za charakteryzację w filmie „Córki dancingu”

ze względu na reżyserów. Nie będę wchodził w szczegóły. Można się spierać, dyskutować, ale nie można obrażać innych ludzi.

W A aktorzy? Jak się z nimi pracuje?

- Nie mam z nimi problemów, bo trzymam się zasady, że każdy aktor jest normalnym człowiekiem, ma swoje różne kłopoty. Czasem przychodzą do mnie do charakteryzacji i są zdenerwowani, bo coś ich wyprowadziło z równowagi. No i przy okazji mnie też się dostaje. Ale nigdy nie odwiedzam się nerwami, jestem spokojny. Wystucham cierpliwie, czasem dam jakąś radę. Nigdy nie opowiadam też o zachowaniu aktorów. Często jestem ich „spowiednikiem”, ale wszystko zostawiam dla siebie.

Dobrze pracowało mi się m.in. z Andrzejem Sewerynem, to perfekcjonista, nie przepuścił niczego, rozumieliśmy się bez



Jak powstają rany, złamania i siniaki? Mogliśmy to sprawdzić krok po kroku, a niektórzy nawet na własnej skórze



Pierwszego dnia uczestnicy obserwowali proces wykonania silikonowego odlewu twarzy. Model, pan Rafał, wykazał się ogromną cierpliwością...



Joanna Nadzieja Turek
16 lat (Nałęczów)

Już kilka lat temu szukałam czegoś takiego, a skoro zobaczyłam plakat i nadarzyła się taka okazja, to stwierdziłam: „Dlaczego nie?”. Szczególnie, że wpisowe było niskie. Teraz uczę się w nałęczowskim Plastyku, ale pan Tomasz podpowiedział mi, do jakiej szkoły warto iść dalej. Warsztaty były świetne. Mogłam zrobić odlew palców na pamiątkę.

słów oraz ze Zbigniewem Zamachowskim, którego bardzo cenię. Dał mi nawet swoją książkę z dedykacją, przeczytałem ją w dwa dni! Pozytywnie wspominam też współpracę z Holubkiem, Zapasiewiczem, Czarkiem Pazurą, Olafem Lubaszem, Danielem Olbrychskim. Mam to szczęście, że urodziłem się w czasach, w których zaczęło powstawać w Polsce dużo świetnych filmów fabularnych, byłem nimi zafascynowany jako młody człowiek. Grali w nich wspaniali aktorzy. Nigdy nie przypuszczałem, że doczekam czasów, w których będę mógł tych ludzi zobaczyć na własne



Elżbieta Zakrzewska-Pietraś

Trafiłam na warsztaty, ponieważ zaprzyjaźniłam się z naszym amatorskim teatrem „Stacja Teatr”. Tematyka zajęć jest bardzo ciekawa. Dla mnie to jest fascynujące, że tyle się dzieje na planie, że to jest taka żmudna praca, ale efekty są wspaniałe.

oczy, pracować z nimi, dotykać ich twarzy. Z większością pracuję nadal.

W Jakie najciekawsze miejsca Pan zwiedził?

- Uwielbiam podróże. Przez cztery lata byłem w Kazachstanie na stepie podczas kręcenia filmu *Tulpan* Sergieja Dworcowo. Miałem tam wiele wspaniałych przygód. Najbliższa miejscowość była od planu oddalona o 400 km. Nauczyłem się jeździć na wielbłądach, zaprzyjaźniłem się z Kazachami. Dostałem od nich nawet białego małego wielbłąda na urodziny i dwa wilki, ale nie mogłem ich zabrać do Polski. Później

nosy, krew. stko na niby



Rany wykonane przez pana Tomasza na rękach uczestników warsztatów wyglądały bardzo realistycznie

Polański to stuprocentowy profesjonalista, szanuje wszystkich ludzi - od statystów do aktorów

z Dworcejowem robiłem *Ajkę*. To film, który odniósł wielki sukces. Zdjęcia trwały sześć lat. To było duże wydarzenie, kręciliśmy go pod Moskwą w pałacyku Lermontowa. W Azerbejdżanie pracowałem przy filmie o prezydencie Alijewie. Charakterystyka tak mu się spodobała, że zaprosił mnie na audycję, mam z nim zdjęcie. Potem zaprosił mnie jeszcze na dwa tygodnie do swojej dachy w Baku. Nudziłem się tam trochę, ale mieszkalem w pałacu w stylu wschodnim, jeździliśmy na wycieczki, miałem do dyspozycji basen. No, to było ciekawe doświadczenie.

Poza tym zwiedziłem Amerykę Południową, Chile, Chiny. Nadal często wyjeżdżam. Ostatni film w 2021 r. robiłem w Niemczech - *Biały dom nad Renem*. Mam nadzieję, że w tym roku odbędzie się jego premiera w Polsce.

W Który film ceni Pan najbardziej?

- Planetę Małp! Nie czuć w tym filmie żadnej charakterystyki, żadnej sztuczności, a w tamtych czasach nie było takich materiałów jakie mamy dziś. Wszystko było robione na piankach, na lateksie - to była ciężka praca, kosztowało to wiele trudu.

Uczyłem się charakterystyki i charakteryzacyjnych efektów specjalnych właśnie u człowieka, który pracował w Hollywood i robił Planetę Małp. Uczył mnie odlewania głów, całych postaci, wykonywania ran ciętych.

W Który film był najbardziej pracowity?

- Sporo było takich. Największym wyzwaniem była mogiła w *Pułkowniku Chabert* i syreny w *Córkach dancingu*, ale też *Kołyśanka* Juliusza Machulskiego i film *Ostatnia Rodzina* o Beksińskim.

AG

Ostatnia produkcja, przy której pracowałem, też była wymagająca. Ale na razie nie mogę niczego o niej powiedzieć.

W Jak bardzo można postarzyć aktora? I odwrotnie - o ile odmłodzić?

- Postarzyć można bardzo! Młodego człowieka tak od 30 aż do 90 lat. Są do tego specjalne środki, na których pracuję. Postarzanie zajmuje sporo czasu, ale jest bardziej efektywne niż odmłodzenie. Odmłodzenie jest trudniejsze, ale też można to zrobić.

W Podzieli się Pan z nami jakąś anegdotą ze swojej pracy?

- Było ich trochę... Kiedyś dostałem zlecenie wykonania odlewu głowy Krystyny Jandy, grała akurat w teatrze i miała wyjść na scenę ze swoją głową na tacy. Zrobiłem tę głowę, dwa tygodnie włosy wrabiałem... Na godz. 17 miałem ją dostarczyć do teatru. To był rok 1988, nie miałem wtedy samochodu. Wrzuciłem głowę w reklamówkę, ale pomyślałem sobie: *o Jezu, jeszcze krew!* Polałem ją krwią, to się wszystko przykleiło do reklamówki i pobiegłem na tramwaj. Wpadłem do niego szybko, położyłem reklamówkę przy nodze i się zamyśliłem: *Ile by im za to powiedzieć... Czy kosztują tyle, wrabianie włosów*

tyle... Ale nagle patrzę, a w tramwaju nie ma nikogo. Odwracam się i widzę, że wszyscy stoją z tyłu. Jeden facet mnie zapytał: *Panie, co pan tam masz?* A tam stoi ta siatka przyklejona do twarzy, z posklejnymi włosami. Mówię mu: *Przepraszam, to nie jest prawdziwa głowa*. A on do mnie: *Pokaż pan!* I zagląda do tej siatki, po czym mówi: *Panie, ale nas pan nastraszył. Siedzi pan taki zamyślony, z takimi zamyślonymi oczami. Byliście pewni, że pan komuś głowę obciął! Już mieliśmy się na pana rzucić i po milicję dzwonić!*

W Co powiedziałby Pan młodym ludziom, którzy chcieliby pójść w Pana ślady?

- Mam kilka rad. Przede wszystkim pokora i szacunek do innych ludzi. Powinni starać się jak najwięcej uczyć, nabierać doświadczenia. A kiedy już osiągną sukces, nie mogą spocząć na laurach, tylko nadal iść do przodu. I nie mogą wstydyć się nauki, bo człowiek się uczy całe życie.

Protestujący chcą podwyżki średniej pensji do 10,1 tys. zł

„Gdzie jest nasza godna płaca?” Górnicy pikietowali pod siedzibą zarządu LW Bogdanka

POW. ŁĘCZYŃSKI: „Gaz +58 % Prąd +24 % My +10 %. Gdzie tu podwyżka?” – m.in. taki transparent zawiesili górnicy pikietujący w ubiegły czwartek przed budynkiem zarządu spółki Lubelski Węgiel Bogdanka.

Protest był efektem tąpnięcia w górniczych związkach, do którego doszło 22 grudnia, kiedy to Związek Zawodowy „Przeróbka” zdecydował, że nie podpisze porozumienia z zarządem w sprawie płac, na który chciały już się zgodzić trzy pozostałe związki. Tymczasem do tego, by porozumienie płacowe weszło w życie, potrzeba zgody wszystkich czterech związków zawodowych działających przy LW Bogdanka.

„Przeróbka” pozostaje przy postulacie 15 proc. wzrostu średniego miesięcznego wynagrodzenia, do kwoty 10,1 tys. zł - w stosunku do 2021 roku. Tymczasem pozostałe związki zgodziły się na wzrost o 10 proc. - do niemal 9,9 tys. zł.

„Szczucie związku na związek”

- Ta wynegocjowana kwota wygląda na pierwszy rzut oka dobrze. Natomiast kryteria podziału tej podwyżki część pracowników niestety zostawiają na marginesie i ich płace nie wzrosną o tyle, ile by oczekiwali. A ceną za to porozumienie miało być skrócenie gwarancji zatrudnienia i kilka innych ustępstw, które nie spotkały się z najlepszym przyjęciem załogi, a niektóre wręcz z furją - powiedział nam Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka”.

Na zgromadzeniu pojawili się nie tylko pracownicy zakładu przeróbki. - Tak, jak patrzę po stojących tu kolegach, to większość to pracownicy dołowi, tak, jak ja. Wspieramy „Przeróbkę”, bo jesteśmy niezadowoleni z traktowania nas jako załogi - mówił nam jeden z protestujących górników, Marek.

- Obecnie próbuje się stworzyć sytuację, w której są pewne uprzywilejowane grupy. Wszyscy pracujemy na rekordy, ale nie wszystkich chce się dopuścić do równego udziału w tych zyskach. Pikietę zainicjowała załoga, która jest niezadowolona z postawy związków zawodowych. W proponowa-



„Wzrost cen też nas dotyczy”, „My chcemy godnie żyć” - głosiły transparenty

nym porozumieniu pojawiły się punkty, w których próbuje się nam powoli odbierać pewne rzeczy, dając nam bardzo niewiele. Mam na myśli zmniejszenie gwarancji zatrudnienia czy zmiany w systemie czasu pracy - dodał.

Podobnie uważa inny pracownik LW Bogdanka, Bartłomiej: - Koszty życia w tym kraju są teraz tak duże, że jest potrzebna jakaś rekompensacja, żeby godnie żyć, zarabiać normalne pieniądze. W tej chwili ceny wszystko idzie w górę jak gaz czy prąd, a wypłata stoi, myślę, że od nastu lat w miejscu. To, co się teraz dzieje w naszej kopalni, to jest trochę takie szczucie związku na związek, człowieka na człowieka tak naprawdę.

- Pieniądze, które teraz zarabiamy, powoli równają się ze średnią krajową. To nie są lata na kopalni, jakie były kiedyś. Część postulatów wynegocjowanych przez pozostałe związki jest nawet po to, żeby skłócić między sobą załogę. Chcemy kwotowych podwyżek. Procentowe nie są dobrym rozwiązaniem dla najmniej zarabiających - dodał Michał, inny górnik trzymający transparent.

Wręczyli petycję prezesowi

W czasie zgromadzenia przewodniczący ZZ „Przeróbka” odczytał zebrany petycję, którą później wręczył zarządowi spółki.

„Nie może być tak, że za wyniki ekonomiczne jesteśmy odpowiedzialni wspólnie, natomiast sprawy warunków pracy i płacy rozstrzygane są bez pełnego udziału załogi, a w szczególności bez dokładnego i rzetelnego informowania o podejmowanych w tym przedmiocie decyzjach. Negocjacje płacowe właśnie tak przebiegały”



Protestujący skandowali: „gdzie jest nasza godna płaca?”



Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka” Kryteria podziału podwyżki część pracowników zostawiają na marginesie

- odczytał przewodniczący.

- Zarzuca się nam, że zerwaliśmy te rozmowy zniemacka. Otóż zniemacka to się muchy łapie i należało dać sobie jeszcze tydzień albo dwa na konsultacje z załogą i słuchać tego, co mówili ludzie na masówkach - mówił do megafonu Jarosław Niemiec.

- W zasadzie to porozumienie to się nikomu nie podoba, chociaż dziesięć procent to jest dobry wynik. Jakim cudem? Ano takim cudem, że nie dla wszystkich jest to wynik satysfakcjonujący, nie wszyscy dostaną właściwą podwyżkę, głównie minimalizując skutki drożyzny, wzrostu cen i kosztów życia. Nam nie chodziło o żadne motywacyjne płace, nam nawet nie chodziło o jakieś specjalne dodatki - dodał.

Wszystkie związki do stołu

W poniedziałek, 24 stycznia odbyło się spotkanie zarządów wszystkich czterech związków zawodowych działających przy LW Bogdanka w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie dalszych działań na rzecz poprawy warunków pracy i wynagrodzeń. Nie wiemy jednak, jak zakończyły się rozmowy, bo spotkanie odbyło się już po oddaniu tego numeru „Wspólnoty” do druku.

Zarząd LW Bogdanka czeka na wspólne ustalenia wszystkich związków.

Wideo z pikiety można obejrzeć na profilu facebookowym naszego serwisu www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Dzieje parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Łukowie opisał organista Jan Rzewuski

Matka wszystkich łukowskich parafii. Nawet miejscowi o niej już zapomnieli

W Łukowie w przeszłości istniała jedyna w mieście parafia pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jej ostatni kościół spłonął w 1803 r. podczas pożaru miasta.

Opowiada o niej Jan Rzewuski w swojej książce. Pracuje jako organista w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie. Jego pasją jest historia Kościoła na Podlasiu. Zdecydował się na podjęcie doktoranckich studiów teologicznych o specjalności historia Kościoła, które ukończył w 2017 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Jest autorem trzech publikacji naukowych, z których pierwsze dwie dotyczyły parafii pod wezwaniem 10 Tysięcy Rycerzy Męczenników w Trzebieszowie.

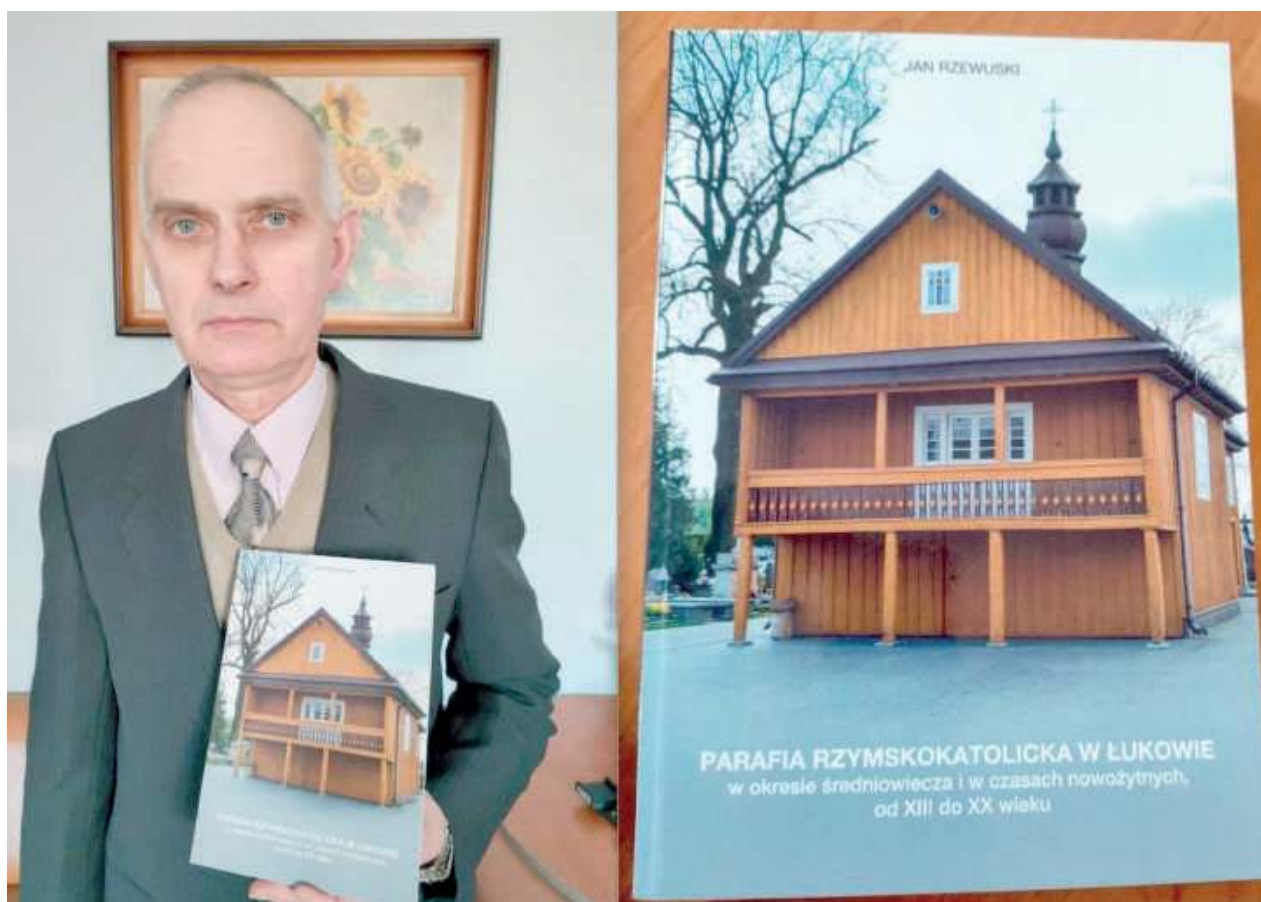
Najnowsza publikacja

Jego ostatnia publikacja „Parafia rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w.” opowiada o najstarszej parafii w Łukowie pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, która obecnie nie istnieje.

- Prawdopodobnie większość mieszkańców Łukowa nie wie, że w przeszłości istniała taka parafia, ponieważ ostatni jej kościół spłonął w 1803 r. podczas pożaru miasta. Jest to jednak tak ciekawa historia, że należało ją ocalić od zapomnienia. To ważne, ponieważ na ten temat nie ukazała się dotychczas żadna monografia - mówi Jan Rzewuski.

Od XII wieku

Dokładna data powstania parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny jest nieznana, ponieważ nie zachowały się dokumenty fundacyjny i erekcyjny parafii. Należy jednak przyjąć, że założył ją w XII wieku któryś z książąt krakowskich, rządzący dzielnicą sandomierską. Powstała ona w tym samym czasie, co gród obronny w Łukowie, gdyż mieszkańcy grodu i podgrodzia jako chrześcijanie musieli być otoczeni opieką duszpasterską. Przypomnijmy, że w tym okresie Łuków należał do północno-wschodniej Małopolski, był siedzibą kasztelanii oraz jednym z głównych grodów



Praca Jana Rzewuskiego pt. „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w.” opiera się głównie na protokołach wizytacyjnych parafii łukowskiej od XVI do XX w. Większość z nich została spisana w języku łacińskim, z którego autor sam tłumaczył

obronnych przed atakami plemion pogańskich.

Od Liwca do Tyśmienicy

Parafia rzymskokatolicka Narodzenia Najświętszej Marii Panny była najstarszą i największą w Ziemi Łukowskiej. Obejmowała obszar od rzeki Liwiec na północy do rzeki Wieprz i Tyśmienicy na południu.

Tereny te były opóźnione gospodarczo i słabo zaludnione ze względu na częste napady plemion pogańskich Litwinów i Jadrzyngów z północy. Dopiero po zawarciu Unii Polsko-Litewskiej w 1385 r. stały się atrakcyjne dla osadników. Rozwój osadnictwa spowodował, że najstarsza i największa parafia łukowska uległa licznym podziałom. Powstały z niej parafie w Tuchowiczu, Zbuczynie, Trzebieszowie, Radzyniu Podlaskim, Ulanie i Domanicach. Najwięcej tych parafii powstało w XV w.

Najstarsze kościoły

W publikacji Jana Rzewuskiego zostały ukazane dzieje najstarszych kościołów parafii łukowskiej od połowy XVI w. do początku XX w., które istniały w mieście Łukowie i były fundowane przez bogatą szlachtę i proboszczów łukowskich.

Wszystkie te kościoły były zbudowane z drewna, średniej kubatury, a na gruncie istniały krótko - około 50 lat. Ostatni kościół parafialny z 1783 r. spłonął podczas pożaru miasta w 1803 r. i z powodu upadku I Rzeczypospolitej i zaborów nie został odbudowany. Niestety nie zachowały się do naszych czasów obrazy tych najstarszych świątyń łukowskich. Można je sobie tylko wyobrazić przez analogię do kościołów drewnianych istniejących w tym czasie w powiecie łukowskim np. w Staninie, Zofiborze i Św. Rocha na cmentarzu grzebalnym. Na pewno były to budowle drewniane, prostej architektury, skromnego wystroju wnętrza i niewielkiej kubatury.

U zakonników

Łukowskie kościoły parafialne stały na gruncie kościelnym przy dawnej ulicy Lubelskiej, a obecnie ul. kardynała Stefana Wyszyńskiego w pobliżu rynku, w miejscu, gdzie znajduje się teraz Bank PKO BP. Po pożarze ostatniego kościoła plac pozostał pusty. W 1843 r. postawiono tam gmach Urzędu Miasta, tzw. Magistrat. Z rozporządzenia rządu austriackiego nabożeństwa parafialne przeniesiono do kościoła zakonnego Ojców Bernardynów. Parafia funkcjonowała przy kościele

ZAPROSZENIE NA PROMOCJĘ KSIĄŻKI I SPOTKANIE Z AUTOREM

Zainteresowanych historią najstarszej parafii łukowskiej i dziejami miasta zapraszamy na promocję książki i spotkanie z autorem Janem Rzewuskim wraz z możliwością nabycia książki „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w.”. Spotkanie odbędzie się w niedzielę 30 stycznia po mszy św. o godz. 13:00 w budynku poklasztornym przy kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie.

Bernardynów pw. Podwyższenia Krzyża Św. do 1859 r. przez ponad pięćdziesiąt lat.

- Z powodu trudnej współpracy z zakonnikami ksiądz biskup Benjamin Szymański przeniósł nabożeństwa parafialne do kościoła Ojców Pijarów pw. Przemienienia Pańskiego. Po zniesieniu zakonów w Łukowie przez cara Aleksandra II ukazem z 8 listopada 1864 r. kościół Przemienienia Pańskiego stał się kościołem parafialnym - wyjaśnia Jan Rzewuski.

Nazwa zanikła

Jak to się stało, że zanikła nazwa parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny?

- Po spaleniu ostatniego kościoła parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny nabożeństwa odbywały się w kościele Ojców Bernardynów, który zachował swoje wezwanie Podwyższenia Krzyża Św. bo był traktowany tylko jako tymczasowy. W 1859 r. nabożeństwa zostały przeniesione do kościoła Księży Pijarów pw. Przemienienia Pańskiego. Po zli-

kwidowaniu zakonu w Łukowie kościół popijarski stał się kościołem parafialnym, lecz tytuł pw. Przemienienia Pańskiego pozostał bez zmiany. Historyczna nazwa parafii łukowskiej pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny straciła swoje znaczenie i przestała być używana. Drugą parafię w Łukowie przy kościele pobernardyńskim Podwyższenia Krzyża Św. utworzono dopiero 24 listopada 1920 r. - opowiada Jan Rzewuski.

Parafia łukowska była dobrze uposażona materialnie. Miała ziemię, przywileje, legaty i dziesięcinę. Dobra ta została zajęta na skarb państwa ukazem cara Aleksandra II z 26 grudnia 1865 r.

Inne instytucje kościelne

W książce Jana Rzewuskiego jest też mowa o innych instytucjach kościelnych, występujących na terenie miasta. Prepozytura Św. Ducha zajmowała się opieką socjalną i dawała schronienie kilkunastu żebrakom. Kaplica Św. Leonarda, która była najstarszą świątynią

Z rozległego terenu parafii powstały parafie w Tuchowiczu, Zbuczynie, Trzebieszowie, Radzyniu Podlaskim, Ulanie i Domanicach

w mieście i pełniła okresowo funkcję kościoła parafialnego, gdy świątynie łukowskie zostały spalane.

Z książki możemy dowiedzieć się, kiedy założono cmentarz grzebalny Św. Rocha w Łukowie oraz kto zbudował istniejącą tam kaplicę. Są też ciekawe informacje o folwarku plebańskim, jego powierzchni, budynkach gospodarczych, kto należał do pracowników folwarcznych i jakie były jego losy po Powstaniu Styczniowym.

Mapy i plany historyczne

W pracy umieszczono nazwiska proboszczów parafii łukowskiej od połowy XVI w. do początku XX w. i ich krótkie biogramy. Opisano także, jak wyglądało duszpasterstwo parafialne w czasach I Rzeczypospolitej i w okresie zaborów - jakie bractwa religijne istniały przy kościele.

Ostatni rozdział traktuje o zgromadzeniach zakonnych, działających na terenie parafii łukowskiej. Było ich trzy: Zakon Ojców Franciszkanów - Obserwantów zwanych Bernardynami, Zgromadzenie Księży Pijarów i Zakon Ojców Dominikanów w Zofiborze. Zaletą publikacji są skany materiałów archiwalnych, mapy i plany historyczne, dotychczas niepublikowane. Są też zdjęcia Łukowa z lat 30. XX w. i współczesne.

Żmudna praca w archiwach

Praca powstała na podstawie materiałów źródłowych przechowywanych w archiwach państwowych i kościelnych. Autor korzystał z zasobów - Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Radomiu, Lublinie i Siedlcach oraz archiwów kościelnych, m.in. ośrodka ABMK w Lublinie, Archiwum Archidiecezjalnego w Lublinie, Archiwum Diecezjalnego w Siedlcach i archiwum Parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Znaczną część zbiorów stanowiły archiwalia w języku łacińskim.

Gmina Janowiec: Prom w porcie, kuter na dnie Wisły

Po tym, jak sprawę nagłośniły media, puławska prokuratura przygląda się sprawie zatonięcia kutra, do którego doszło podczas holowania janowieckiego promu do portu do Puław. - To bicie piany - uważa Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, która jest właścicielem promu i kutra.

Holowanie z problemami

Przypomnijmy: mieszkańcy zawiadomili naszą redakcję o rzekomym zatonięciu promu, który był na zimę zholowywany do portu do Puław. Jak tłumaczył nam Robert Zaboworowski, pełniący obowiązki prezesa gminnej spółki „Prom” - prom nie ucierpiał, ale podczas akcji zatonął kuter holowniczy. O zajściu został poinformowany Urząd Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Jak podkreślał Zaboworowski, sprzęt jest oznaczony bojką ostrzegawczą i zostanie wydobyty wody w I kwartale tego roku.

Co się rzeczywiście działo?

Tematem, oprócz Wspólnoty, zainteresowała się TVP3 Lublin. W ubiegłą środę poruszyła pro-



Jan Gędek
wójt gm. Janowiec
Jedynie co mogę podkreślić, że w tej sprawie nie było i nie ma żadnego zagrożenia

blem w programie „W Celowniku”. Autorka reportażu Magdalena Małek-Stankowska wybrała się do Janowca, aby dokładnie zbadać tę sprawę.

Lubelska telewizja o komentarz poprosiła wójta gminy, Jana Gędkę.

- Prom został zabezpieczony zgodnie z obowiązującymi przepisami. Mielśmy nadzieję, że w ciągu kilku dni woda na tyle się podniesie, żeby ten prom odholować. Dla mnie tak kolokwialnie mówiąc, jest to sztuczne „bicie piany”, bo akcja nie zagrażała nikomu, kompletnie nic się nie stało - mówił wójt do kamery.

Część mieszkańców twierdzi, że podczas akcji pracownicy gminnej spółki mogli być pod wpływem alkoholu. Problem w tym, że nie ma na to dowodów, bo zgłoszenia o zajściu nie otrzymaliśmy żadne służby. Podczas rozmowy z TVP3 Lublin jeden z mieszkańców gminy Janowiec

anonimowo podnosi, że poziom w Wiśle zmienia się i statek pływający Wisłą może w każdej chwili zahaczyć o zatopiony kuter. - Z opowiadania mieszkańców gminy Janowiec i powiatu puławskiego załoga była w stanie, w jakim nie powinna być. Wjechali na piasek i wtedy prom uderzył w kuter i kuter został zatopiony na pomoc pan wójt wezwał jednostkę z Oblas i doświadczonego strażaka z Janowca, żeby wzięli łódź i popłynęli na miejsce. To było w tajemnicy - tłumaczył mężczyzna.

O sprawie mieszkańcy postanowili poinformować posła PiS, a zarazem mieszkańca Janowca Krzysztofa Szulowskiego.

- Jeśli będzie taka potrzeba, to dalej będziemy interweniować na piśmie, gdzie pan poseł bezpośrednio zwróci się z prośbą o przedstawienie, jakie konkretne czynności zostały podjęte w celu usunięcia tego niebezpiecznego wraku. Sprawa

jest w toku - tłumaczy Michał Śmich, pracownik biura poselskiego Krzysztofa Szumowskiego.

Popełnione przestępstwo?

W dalszej części materiału możemy dowiedzieć się, że kuter holowniczy był niezarejestrowany i bez przeglądu, a sami pracownicy wiedzieli o problemie. Mieszkaniec gminy przed kamerą mówi wprost, że mogło dojść do przestępstwa. Okazuje się, że o sprawie Urząd Żeglugi Śródlądowej został poinformowany nie zaraz po zajściu, a dopiero po nowym roku. Dyrekcja UŻŚ potwierdza, że wypadek nie został wbrew obowiązującym w tym zakresie przepisom prawa zgłoszony przez jego uczestników w obowiązującym terminie. Zaznacza jednak, że nie ma zagrożenia dla bezpieczeństwa żeglugi, gdyż miejsce, w którym spoczywa wrak, zostało oznakowane. Sprawę przekazano do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie. Do dziś kuter znajduje się w Wiśle. Jak informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury, ani policja, ani prokuratura nie otrzymała zawiadomienia o zatonięciu holownika, dlatego żadne służby nie podejmowały

dotąd działań. Jednak sytuacja się zmieniła, gdy sprawę zaczęli interesować się dziennikarze.

- Czynności podjęliśmy z urzędu na podstawie doniesień prasowych. Po konsultacji z komendantem policji zleciłem przeprowadzenie czynności sprawdzających. W tej chwili mamy już materiały z policji i będziemy podejmować decyzję o ewentualnym wszczęciu postępowania i w jakim kierunku będzie ono prowadzone - wyjaśnia Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Wójt Janowca twierdzi, że nic się nie stało i nie ma do nikogo pretensji.

- Zgodnie z kodeksem spółek handlowych, wójt jest organem właścicielskim. W takiej sytuacji jednoznacznie należy stwierdzić, że za wszystkie działania: bieżące, funkcjonalne, logistyczne, personalne, dokumentacyjno-techniczne itp. odpowiada zarząd spółki z panem Prezesem na czele. W temacie nabrania wody przez kuter wydaje się, że wszystkie tematy zostały już dogłębnie wyjaśnione przez pana Prezesa. Jedynie co mogę podkreślić, że w tej sprawie nie było i nie ma żadnego zagrożenia - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą” wójt Gędek.

Dominik Kęsik/MP

Powiat lubelski: Kradli elektronarzędzia. Usłyszeli kilkanaście zarzutów

POWIAT LUBELSKI:
Operacyjni z Bełżyc udowodnili dwóm mieszkańcom powiatu lubelskiego 11 przestępstw związanych z włamaniami. Kradli elektronarzędzia.

Do włamań dochodziło w listopadzie ubiegłego roku na terenie działania komisariatu w Bełżycach. Sprawcy okradali domy w budowie oraz altanki. W sumie dopuścili się 11 kradzieży i usiłowań kradzieży do budynków. Kradli elektronarzędzia. Straty w sumie oszacowano na ponad 10 tys. zł.

Sprawców zatrzymano. Mężczyźni w wieku 19 i 27 lat byli niedawno notowani w podobnej sprawie przez funkcjonariuszy z Bychawy. Wtedy usłyszeli 14 zarzutów.

-Sprawcy przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Jednemu z nich policjanci na poczet przyszłej kary zabezpieczyli samochód osobowy - mówi kom Kamil Gołębiowski.

(McM)

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VII

Risotto - arcydzieło włoskiej prostoty

Kilka prostych, łatwo dostępnych składników, jeden garnek, góra dwa kwadransy krzątania się po kuchni - bo pracą bym tego nie nazwał... - i mamy coś, co zasmakuje każdemu.

Nazwa egzotyczna, nie dorośliła się polskiego tłumaczenia: risotto to tak naprawdę włoskie szybkie żarcie, fast food, nie zajmie więcej niż 25 minut i nie wymaga żadnych specjalnych umiejętności.

Ale najpierw kilka słów o składnikach.

1. W tym daniu najważniejszy jest ryż, a nie - najpyszniejsze nawet dodatki. Idź i kup, dostępny bez problemów w marketach, ryż odmiany arborio - takie krótkie ziarenko. Nie, nie można wziąć żadnego innego (chyba że carnaroli, ale to trudno dostać). Nie kupuj tego w 100 gramowych torebkach, jest kiepski.

2. Wino w tym daniu musi

być. Białe wytrawne albo półwytrawne. Alkohol paruje błyskawicznie, zostaje smak.

3. Wywar - może być z kurczakiem, może być z samych warzyw, jeżeli dodasz grzyby, może być grzybowy. Z kostki, leniuszku kochany, tylko w ostateczności, proszę...

4. Masło, oliwa, czasem przyda się nieco śmietanki. 5. Ser. Uwaga: ma być tylko przyprawą, a nie zagęszczaczem. Musi więc być jakiś intensywny: parmezan, cheddar, bursztyn.

6. Dodatki: im mniej, tym lepiej. Cebula, czosnek - to w zasadzie zawsze, ale trzeba coś jeszcze. Moja rodzina uwielbia wersję z marchewką, ja przemycam seler naciowy, fajnym zestawem są suszone grzyby z cukinią, albo wędzony łosoś z serkiem mascarpone.

Działamy. Na patelni rozgrzewamy po łyżce masła i oliwy. Wrzucamy posiekaną drobno cebulę i czosnek. Kiedy się zeszkła, dosypujemy 400 g ryżu. Mieszamy, starając się, aby oliwa

i masło okleiły każde ziarenko. Teraz też dodatki - zdaj się na swoją kreatywność: może ryba, może kurczak, może suszone pomidory, grzyby - byle z umiarem, w tym zdaniu rządzi ryż!

Kiedy ziarenka zrobią się szkliste, wlewamy pierwszy kieliszek wina i mieszamy. Uwaga.

To naprawdę ważne: płyn dodajemy w niewielkich porcjach, po chochelce, dając następną dopiero, kiedy poprzednia się niemal zupełnie wchłonie.

Dodajemy w ten sposób ok. 200 g wina. Potem zaczynamy dolewać wywar. Powoli, porcjami. Sprawdzamy miękkość ryżu. Chodzi o uchwycenie tego momentu, kiedy jest jeszcze nieco twardy i sprężysty, al dente - to nie może być kleik!

Nasz ostatni manewr to dodanie ok. 50 g masła (można nieco więcej...) i potartego sera. Można je zastąpić słodką śmietanką albo (robię tak przy risotto z wędzonym łososiem) kilkoma łyżeczkami sera mascarpone. Chodzi

o nadanie całej potrawie delikatnej, jedwabistej, śmietankowej właśnie konsystencji. Dodajemy jeszcze ostatnią chochelkę wywaru, mieszamy i zostawiamy na 5 minut pod przykryciem. Na wydaniu posypujemy parmezanem albo innym intensywnym serem.



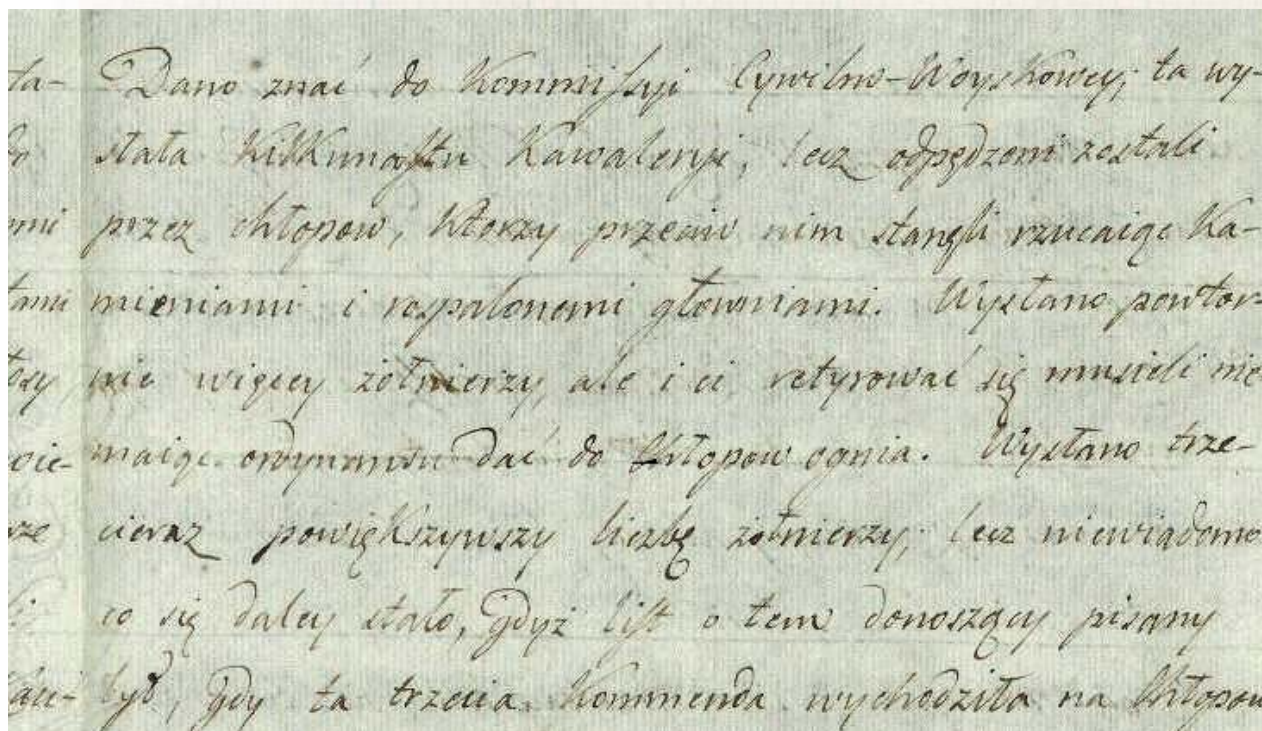
Zbigniew Smółko

Składniki na 4 osoby
300 g ryżu arborio
200 ml białego wina
800 mililitrów wywaru z warzyw
łyżka oliwy
50 g masła
średnia cebula, najlepiej cukrowa
ząbek czosnku
50 g wędzonego łososa (doskonale nadają się w ścinki)
100 g sera mascarpone (albo 150 ml słodkiej śmietanki i 50 g masła)

Risotto jest fajne. Z jednej strony elegancie, wykwinne, ale jak trzeba chłopca przy robocie nakarmić, to też się sprawdza!

XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej cz. II

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała



Podstawowym źródłem wiedzy w końcu XVIII wieku były dwie warszawskie gazety: śmiertelnie nudna i jeszcze bardziej konserwatywna i pobożna gazeta Warszawska wydawana przez ks. Łuskę (nakład w szczycie ok. 1500 egzemplarzy) oraz, bardziej postępową i sprawniej redagowaną, Gazeta Narodowa i Obca wydawana przez Niemcewicza - nakład nawet do 2000. Na prowincję docierały z pewnym opóźnieniem, bywało że i miesięcznym. Innym sposobem były gazety pisane - w pewnym uproszczeniu będące regularnie nadsyłanymi, opłaconymi przez adresata listami, zawierającymi wybór „newsów” z całego kraju. Właśnie w takich korespondencjach znalazły się relacje z chłopskiego buntu w Serokomli

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłana kawaleria musiała się wycofać.

Z części I: W 1791 Ignacy Scipio del Campo, głowa mającego włoskie korzenie rodu władającego m.in. Serokomlą, zwolnił swoich chłopskich poddanych z części obowiązków odrabiania pańszczyzny i innych powinności wobec dworu. Jego postanowień nie utrzymał dziedzic Paweł, który przywrócił włościanom ciężary. Wywołało to ich sprzeciw. O zamieszkach w dobrach Scypionów pisały nawet wydawane w Warszawie gazety.

Co wolno u przywaciarza

Chłopi i mieszcianie z Serokomli i okolic (Serokomla miała wtedy status miasta) byli jednak na straconej pozycji w sporze sądowym ze swoim „właścicielem”.

Potwierdza to wzmianka Henryka Szczęśniaka, dostępna na stronie internetowej Urzędu Gminy Łuków, która daje nam kolejne informacje o sporze:

„Żona Ignacego Scipio del Campo pozwana przed oblicze sądu referendarskiego do Lublina, poleciła swemu prawnikowi i zarazem plenipotentowi w odpowiedzi na zarzuty sądu powiedzieć, że mieszcianie serokomlscy i miasto Serokomla są jej

własnością prywatną i do niej należy ustalenie powinności włościan w zakresie prac pańszczyźnianych i innych. Kazała też powiedzieć sądowi, że wyroku sądu odmiennego niż ona ustanowiła respektować nie będzie”.

Złe zrozumienie opieki rządowej

Co ciekawe, 12 sierpnia 1791 r. w aktach łukowskiej Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej, a więc ówczesnym głównym organie lokalnej administracji powołanym przez Sejm Wielki, widzimy zapis o podobnym znaczeniu. Miał on jednak wydźwięk bardziej uniwersalny i niejako przestrzegał przed „błędym” interpretowaniem zapisów majowej konstytucji na korzyść poddanych z dóbr prywatnych. Było to echo uniwersału króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wydanego 2 sierpnia 1791 r. Do króla dochodziły wiadomości o podobnych buntach w całym kraju, dlatego postanowił wydać specjalną „odezwę”, która była odczytywana w kościołach i szkołach oraz została przesłana do wszystkich komisji porządkowych cywilno-wojskowych. Zapis w łukowskich aktach inspirowany królewskim uniwersałem nawoływał do „uczynienia baczności na Poddanie powinności swych odbywać niechające i na tych, którzy przez złe zrozumienie opieki rządowej niespokojność pomiędzy Lud Krajów Rzeczypospolitej zaszczipiają, a w przypadku dostrzeżenia rozkrzewiających niespokojność i nieposłusznych tychże poskromie-

nie i ukaranie”. W ten sposób chciano zapewne zapobiec podobnym konfliktom i ukłócić dopominanie się swoich praw przez poddanych w innych dobrach szlacheckich.

Chłopi szybko dowiedzieli się, że ochrona prawna obejmuje ich tylko w niewielkim stopniu

Nieposłuszeństwo poddanych w Serokomli

Już 4 dni po tym wpisie, 16 sierpnia 1791 r. łukowska komisja odnotowuje oficjalną skargę „JWP Scypionowej Podstoliny Litewskiej przez ur-(odzonego -czyli szlachcica - przyp red). Mąkwicza - Ekonomia Serokomlskiego przeciwko Miasteczku Serokomli o nieposłuszeństwo”. Komisja zarządziła, aby z miasteczka wybranych zostało kilku przedstawicieli do wytłumaczenia się z powyższego zarzutu. Spotkanie mediacyjne nastąpiło w kolejnych dniach sierpnia dwukrotnie, za każdym razem Komisja „łagodnie ze stawiającymi postępując”, nakazywała jednak poddanym Scypionów niezwłoczny powrót do odbywania „powinności dawnej” oraz „posłuszeństwo” względem dworu, a także zwrócenie Scypionom kosztów „przeistoję” ich pracy w czasie protestu. Warto odnotować, że Komisja jednocześnie nakazywała dziedzicom „łagodnie postępować” względem swoich poddanych.

Mediacja nie pomogła

26 sierpnia 1791 r. Komisja odnotowuje kolejną skargę ze strony ekonomy serokomlskiego, mówiącą, że mimo wcześniejszej ugody, poddani ponownie odmawiają świadczeń na rzecz dworu i „posłusznymi być nie chcą”. Co ciekawe, w skardze po raz kolejny przypomniano, że „prawo teraźniejszego sejmiku w całym Kraju Polskim Poddanych od powinności nie uwalnia, owszem odbywanie i czynienie tychże powinności, jak przedtem były czynione, zaleca i nakazuje”. Pojawia się też groźba, że „gdyby zaś w których Dobrach Poddani nie zrozumiawszy Prawa, albo też mając sobie złe przetłumaczone przez kogo Prawo od powinności i posłuszeństwa, dla Dworu swego uchylali się i buntowali, takowych Poddanych pomocą wojskową do posłuszeństwa przynaglać i ukarać zaleca i obowiązuje”. Komisja ponownie nakazała mieszkańcom Serokomli powrót do pańszczyzny i żeby „już więcej swemu dworowi rokoszu nie podnosili”. W przypadku niewykonania nakazu Komisji „kara na każdym z osobna Poddanym przykładnie wyciągnięta zostanie” - grzmiał zapis aktu. Informację tę miał przekazać „buntownikom” osobiście jeden z żołnierzy stacjonującej akurat w Łukowie chorągwi kawalerii narodowej.

Dalsze losy sporu: kawaleria, kamienie i rozpalone główne

Pisma i groźby na nic się zdały, ponieważ 3 października zano-



Ilustracja z książki „Wojsko Polskie Kościuszki w roku 1794” Bolesława Twardowskiego. Tacy to właśnie dzielni wojacy (z lewej pocztowy, z prawej brygadier) nie podołali zbuntowanym chłopom spod Łukowa

Na próbę pacyfikacji przez kawalerię włościanie odpowiedzieli, rzucając kamienie i atakując żołnierzy rozpalonymi główniami

towana zostaje ponowna skarga ze strony zarządcy dóbr serokomlskich. Ekonom Mąkwicz ponownie wylicza, że poddani nadal „nie chcą być posłusznymi tak w odbywaniu pańszczyzny, jako też płaceniu danin” i prosi Komisję o pomoc. Komisja zdecydowała więc „tak do utrzymania bezpieczeństwa i spokojności wewnętrznej, jako też do przyprowadzenia mieszkańców miasteczka Serokomli do posłuszeństwa dworowi i spełnienia powinności, ażeby Wielm. Niedabyłski Chorąży Kawalerii Narodowej dnia jutrzejszego [...] do miasteczka Serokomla zwanego wymaszerował”.

O tym, jak wyglądała pacyfikacja serokomlskich buntowników, dowiadujemy się ze wspomnianej gazety pisanej:

„[Komisja Cywilno-Wojskowa] wysłała kilkunastu kawalerii, lecz odpędzeni zostali przez chłopów, którzy przeciw nim stanęli rzucając kamieniami i rozpalonymi główniami. Wysłano powtórnie więcej żołnierzy, ale i ci retyrować się [wycofać się - przyp. autora] musieli, nie mając ordynansu dać do chłopów ognia. Wysłano trzeci raz powiększony liczbę żołnierzy, lecz nie wiadomo, co się dalej stało, gdyż list o tym donoszący, pisany był, gdy ta trzecia komenda wychodziła na chłopów”.

Jak widać, chłopi nie wystraszyli się kawalerzystów i stanęli do wal-

ki. Co było dalej - możemy się tylko domyslać, natomiast pewną wiedzę daje nam kolejny - ostatni już wpis dotyczący tego konfliktu zapisany w aktach łukowskiej komisji.

Rozeszło się po kościach?

Oto 3 listopada 1791 r. ekonom Mąkwicz, ten, który regularnie skarżył serokomlskich poddanych, tym razem zdecydowanie żąda, aby jeszcze tego samego dnia komisja wydała rozkaz chorążemu Niedabyłskiemu, aby ten „ustąpił z egzekucji”, a więc zaprzestał działań. Komisja przychyliła się do żądania ekonomy i rozkazuje, aby chorąży „natychmiast z całą komendą swoję z Dóbr Serokomlskich ustąpił”. Czyżby obecność wojska i zapewne związane z tym zniszczenia dały się we znaki zarówno chłopom, jak i zarządcy?

Warto wspomnieć, że chorągiew kawalerii narodowej pod dowództwem chorążego Stanisława Niedabyłskiego należała do 2 Małopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej. Rok po pacyfikacji Serokomli, będzie brała udział w wojnie polsko-rosyjskiej, a w 1794 r. w Insurekcji Kościuszkowskiej walcząc m.in. pod Racławicami, Szczekocinami i w obronie Warszawy.

Paweł Jezierski
REG

Powstańcza epopeja studentów z Puław (cz. I)

Do powstania poszli wszyscy studenci Instytutu

Umieszczenie Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrii (Puławach) miało odciągnąć patriotycznie usposobioną młodzież od warszawskich wpływów i możliwości uczestniczenia w spiskach patriotycznych. Od pierwszych dni swojego istnienia dzielni studenci udowodniali, że są to rachuby mylne.

Wielopolski słusznie zdiagnozował, że środowisko warszawskich studentów nie tylko będzie konspirowało (to akurat pewnie i nie do uniknięcia...), ale też stanie się rozsądnikiem rewolty w całym mieście. Postanowił więc przenieść Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie oraz Gimnazjum Realne w Warszawie na prowincję. Siedzibą był Pałac Czarotorskich w Puławach.

Szkola spiskowców

Założonego celu nie osiągnął. Na puławskiej emigracji znalazł się cały kwiat konspiratorów. Młodzież, pozbawiona pokus wielkiego miasta, knuła jeszcze intensywniej. Co więcej - organizacja zaczęła oddziaływać też na mieszczan i okolicznych chłopów. Puławy nie były w stanie pomieścić kilkuset studentów, nie działała żadna bursa, więc wielu pomieszkiwało w sąsiednich wio-



Główny budynek siedziby Instytutu. Według relacji świadków w Noc Stycziową nie pozostał w nim żaden student

skach. Na uczelni powstał Komitet Korporacji Studenckiej. Jego liderami byli Karol Świdziński (potem na emigracji w Paryżu poeta i rewolucjonista) oraz Władysław Pankowski. W rozbudowanej, zhierarchizowanej strukturze spisku znaleźli się też m.in. późniejszy wybitny malarz Maksymilian Gierymski i Adam Chmielowski, później słynny jako św. Brat Albert. Łatwiej było policzyć tych, którzy nie należeli do konspiracji.

Ludzie byli, broni nie było

Rozkaz rozpoczęcia akcji przyjęli z jednej strony z entuzjazmem i pewną ulgą, z drugiej strony jednak ktoś przytomniejszy zaczął rachować. Studenci mieli więcej oleju

w głowie niż niejeden profesjonalny polityk i doświadczony konspirator. Świadomi, że wybuch jest kompletnie nieprzygotowany, nie ma ani planu, ani nawet takich drobiazgów jak broń i amunicja, posłali deputację do Warszawy, żeby przekonywać do opóźnienia akcji, ale kto by ich tam słuchał...

Noc na Lubelszczyźnie

Noc Stycziowa w regionie przebiegała rozmaicie. W Lublinie kilka godzin przed wybuchem aresztowano przywódcę spisku, więc powstańcy planujący atak na odwach, przeczekali kilka godzin w kościele i albo rozeszli się do domów, albo pomaszerowali na Lubartów, gdzie stoczyli zupełnie nieudaną bitwę

z rosyjskim garnizonem. Atak na Radzyń Podlaski wyglądał w pierwszej fazie obiecująco, ale potem atakujący zorientowali się, że nie mają czym odciągnąć zdobytych armat. Ataki na Międzyrzec i Parczew zakończyły się kompletną klęską, krótkotrwałe sukcesy udało się odnieść w Łomazach i Kodniu.

Poszli chłopcy w bój bez broni

Puławiacy zaczęli od złożenia przysięgi przy kaplicy Sybilli. Akces do oddziału zgłosili praktycznie wszyscy. Miejscem zbiórki był Kazimierz. Oddział miał około 500-600 żołnierzy, ale pewnie nie więcej niż 100 karabinów, dodatkowo trochę broni białej. Wodzem był Leon

Henryk Wierciński zanotował: ...na hasło dane z Warszawy prawie cała młodzież wyszła z Puław w góry ciągnące się prawym brzegiem Wisły ku Kazimierzowi. Miejscowy zespół pałacowy opustoszał...

Frankowski. Sprawny konspirator oddany sprawie, ale nie posiadający żadnych kompetencji wojskowych. Najbardziej spektakularnym do-tychczasowym wyczynem 20-latka było zniszczenie ogrodu znienawidzonego Aleksandra Wielopolskiego, za co wyładował w więzieniu. Jego wizja powstania zamykała się w zdaniu: „Pięściami zdobędziemy karabiny, a karabinami armaty!”.

Agenci, wszędzie agenci

Plan przewidywał zaatakowanie z zaskoczenia garnizonów rosyjskich, w tym wypadku garnizonu w Końskowoli. Paradoksalnie bardzo zaskoczenie udało się Moskałom: wprawdzie powstańcy mieli w ich szeregach „swojego” człowieka, ale oni w oddziale powstańczym też. Na Frankowskiego i „Puławiaków” wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej Elżbiety Mullerówny, która przez noc pognęła w kierunku na Puławę i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym

odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Przyprowadzeni przez proboszcza chłopcy, widząc stan organizacji, dali drapakę jako pierwsi.

Tygodniowa niepodległość

Pozostali skierowali się z powrotem w stronę Kazimierza. Tam oddział doznawał kolejnych wzmocnień. Dołączyło trochę mieszczan, trochę chłopów, ponoć nawet paru starozakonnych dało się ponieść entuzjazmowi. Ba! Nawet kilku kleryków i aktorów z przejeżdżającego obok wędrownego teatru! Rychło w Kurowie napotkano członków nieszczęśliwego oddziału spod Lubartowa. W tym momencie Frankowski miał pod komendą blisko tysiąc ludzi, niepodzielnie panował w okolicy, bo Moskałom, nie będąc pewnymi sytuacji taktycznej, utknęli w swoich garnizonach. Udało się nawet przejąć furgon z pieniędzmi. Stan tego dość pozornego sukcesu trwał około tygodnia. (cdn).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Dwór w Samokleskach (powiat lubartowski). Prawdopodobnie zbudował go jeden z architektów Puław, Chrystian Aigner, około 1800 roku dla brygadiera Ciesielskiego, jednego z metrów młodych Czartoryskich. Niewykluczone, że samo założenie parkowo-ogrodowe projektowała osobiście księżna Izabela. Potem trafił w ręce generała Jana Weysenhoffa, dzielny żołnierz Kościuszki, Napoleona i powstania listopadowego. Od Weysenhoffów kupili go w 1888 roku Kuszlowie, którzy okazali się świetnymi gospodarzami. Ich dzieło zniweczono w czasach PRL, działały w nim kolejno gospodarstwo rybne, potem dom opieki. Obecnie w rękach prywatnych.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Hanny (i Poczajowa)

Obraz miejscowemu garbarzowi mieli podarować w XVIII wieku flisy. Po pewnym czasie ikona samoczynnie nabrała blasku, co uznano za dowód Bożej łaski. Planowano przenieść ją do Sławatycz, ale ona wybrała unicką cerkiewkę w Hannie.

Położona tuż przy granicy powiatów bialskiego i włodawskiego nadbużańska Hanna może poszczycić się niedawno wyremontowanym, przecudnej urody XVIII-wiecznym kościołem pw. św. Piotra i Pawła, dawną unicką i prawosławną cerkwią pw. św. Dymitra. Zewnątrz i wewnątrz świątyni znajdziemy mnóstwo arcydzieł



kawych rzeczy i spraw, najcenniejszym jednak skarbem jest ikona Matki Boskiej Hanneńskiej w ołtarzu głównym. Ani specjalnie stara (bo zaledwie XVIII-wieczna), ani o wielkiej wartości artystycznej, jest dość prostą interpretacją jednej z najważniejszych ikon Rze-

czypospolitej Obojga Narodów, Matki Boskiej z Poczajowa na Wołyniu. Na powiązanie to wskazuje też, widoczny w dole obrazu, kamień z odbitą stópką Maryi, który jest jednym z elementów kultowych w Poczajowie. Ikona była czczona w cerkwi od momentu swojego zjawienia się w końcu XIX wieku, potem kult nieco ustał, ale w ostatnich latach został odnowiony. W miejscowej tradycji mocno podkreślany jest wątek pobożności maryjnej w ikonie hanneńskiej jako element łączący, ekumenicznej, właściwej zarówno dla rzymskich katolików, unitów, jak i prawosławnych.

Zbigniew Smółko

Korona wygrała z Wisłą. Pedro Gaio w Puławach

Za zespołem Mariusza Pawlaka kolejne dni przygotowań do rundy rewanżowej w II lidze. „Duma Powiśla” w sobotę zmierzyła się z pierwszoligową Koroną Kielce.

Nowy trener bramkarzy

Paweł Rompa dołącza do Wisły. 37-letni trener będzie asystentem Mariusza Pawlaka oraz zajmie się szkoleniem bramkarzy pierwszego zespołu. Będzie także koordynował szkolenie bramkarzy w grupach młodzieżowych.

Paweł Rompa jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, na której uzyskał tytuł doktora nauk o kulturze fizycznej. Ponadto ukończył studia podyplomowe z psychologii sportu na Uniwersytecie Gdańskim. Posiada licencję trenerską UEFA A / I klasy oraz UEFA Goalkeeper B. W przeszłości pracował jako trener bramkarzy m.in. w Akademii Piłkarskiej Lechii Gdańsk, Olimpii Elbląg, GKS-ie Bełchatów (w sztabie trenera Mariusza Pawlaka), Podhalu Nowy Targ (w sztabie trenera Janusza Niedźwiedzia) oraz Podbeskidziu Bielsko-Biała (w sztabie trenera Krzysztofa Brede). Z tym ostatnim zespołem wywalczył awans do Ekstraklasy w sezonie

2019/20.

Ponadto pełnił funkcję trenera analityka w pierwszej reprezentacji Polski kobiet w sztabie szkoleniowym Wojciecha Basiuka. Trener Rompa uczestniczył w licznych konferencjach, warsztatach i stażach trenerskich. Miał możliwość obserwacji pracy w takich klubach jak: Wisła Kraków, Lechia Gdańsk, Jagiellonia Białystok, academia Newcastle United, ACF Fiorentina, academia VFL Wolfsburg oraz żeńskiej pierwszej drużyny Juventus F.C. Ponadto gdański szkoleniowiec prowadził zajęcia na kursach trenerskich organizowanych przez Pomorski ZPN i PZPN, występował też w charakterze prelegenta podczas konferencji trenerskich.

Bez „Papaja”

Ze sztabu pierwszej drużyny odszedł Marcin Popławski.

41-latek był asystentem Pawlaka. Teraz poprowadzi czwartoligowy Granit Bychawa. Popławski pozostanie trenerem drużyny Wisły występującej w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów U17, co będzie jego priorytetową pracą trenerską.

Trzecie wzmocnienie Wisły

Luis Pedro Martins Gaio to



Pedro Gaio to nowy zawodnik w talii trenera Mariusza Pawlaka

nowy zawodnik w talii trenera Mariusza Pawlaka.

24-letni Portugalczyk gra na pozycji środkowego obrońcy i związał się z Wisłą półtorarocznym kontraktem.

- Odejście naszego kapitana Mateusza Pielacha spowodowało, że musieliśmy szukać zawodnika lewonożnego o podobnym profilu. Pedro jest cały czas w grze, jeszcze w połowie grudnia grał mecz ligowy, jest w dobrym wieku dla piłkarza i wierzymy, że będzie ważnym punktem naszej obrony - mówi Pawlak. - Dobrze gra w powietrzu zarówno w obronie, jak

i ataku i na to będziemy liczyć - dodaje.

Pedro przez ostatnie trzy i pół roku występował w rodzimym Caldas SC, rozgrywając 85 ligowych spotkań. W sezonie 2018/2019 występował w tym zespole z innym graczem Wisły Ednilsonem Furtado. Wcześniej reprezentował barwy ACR Maceirinha oraz Uniao Leiria.

- Przyjechałem do Polski, ponieważ uznałem, że to bardzo dobra okazja do pokazania swoich umiejętności i rozwoju, a ja chcę być jeszcze lepszym piłkarzem. Zostałem bardzo

dobrze przyjęty przez zespół. Wszyscy są pomocni i cieszą się, że tu jestem. Obiecuję, że postaram się pomóc drużynie osiągnąć możliwie jak najlepszy wynik - zapewnia Pedro.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYSZLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa).



Paweł Rompa będzie odpowiadał za szkolenie bramkarzy



PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:2 Korona Kielce
26.01., Piłica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chelmska Chelmska
19.02., Broń Radom

Wisła z przegraną

Piłkarze z Puław mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Kielcach przegrali 1:2 z pierwszoligową Koroną.

KORONA KIELCE - WISŁA PUŁAWY 2:1 (1:0)

Bramki: Błanik 39', Malarczyk 90' - Gaio 52'.

Wisła (I połowa): Socha - Cyfert, Wiech, Bartosiak, Kuban, Kondracki, Lisowski, Drozdowicz, Daniel, Furtado, Flak (**II połowa):** Kołotyło - Cheba,

Gaio, Cyfert, Flak, Kacprzycki, Puton, Kona, Daniel Banach, Drozdowicz.

mp

ROZMOWA Z Kamilem Bartoszkiem, asystentem trenera oraz członkiem zarządu Podlasia Biała Podlaska

Prowadził doping, a teraz jest trenerem i członkiem zarządu

Kamil Bartoszek. Urodził się w Białej Podlaskiej. Od kilkunastu miesięcy jest asystentem Rafała Borysiuka w Podlasiu Biała Podlaska. Od niedawna pełni rolę członka zarządu trzecioligowego klubu. W tym roku skończy 25 lat. Grał w barwach Jagiellończyka oraz TOP-u 54 Biała Podlaska. Dosyć niedawno przychodził na mecze biało-zielonych i prowadził doping.

W Jesteś drugim trenerem, a teraz zostałeś członkiem zarządu. Spodziewałeś się tego?

- Jeszcze kilka lat temu nigdy bym nie pomyślał, że będę w tym miejscu, w którym się aktualnie znajduję. Życie lubi pisać różne scenariusze, ale wszystko, co do tej pory „osiągnąłem” w piłce, zawdzięczam prezesowi klubu - trenerowi Tomaszowi Buraczewskiemu.

W Jest grono osób, które twierdzi, że to od Ciebie rozpoczęła się akcja zmiany zarządu. To prawda?

- Jeśli ludzie tak twierdzą, to

może coś w tym jest... Zależy mi na dobru mojego klubu, a jeśli 13 stycznia nie doszłoby do zmiany zarządu, dziś nie byłoby drużyny.

W Dlaczego chciałeś zmian?

- Tych zmian chciał każdy, komu zależy na Podlasiu. Od kilku miesięcy nie wyglądało to tak, jak powinno. Na szczęście wszystko przebiegło po naszej myśli i ze spokojem możemy przygotowywać się do rundy wiosennej.

W Duża część członków chciała tego samego. Spodziewaliście się, że dojdzie do zmian w zarządzie?

- Nie było innego wyjścia niż zmiana zarządu. Tu nie chodziło o to, czy ja będę pracował w Podlasiu, czy ktoś inny. Tu chodziło o coś więcej - o dobro bialskiej piłki.

W Zapewne pierwszy i ostatni raz byłeś na takim walnym, które nie tylko z nazwy było nadzwyczajne?

- Byłem na kilku walnych w Podlasiu, ale ostatnie na pewno przejdzie do historii...

W Możesz śmiało powiedzieć: zwyciężyliśmy?

- To dopiero początek drogi.



Mam nadzieję, że za jakiś czas wszyscy będziemy mogli się cieszyć, że zbudowaliśmy wielkie Podlasie.

W Czas na lepsze czasy dla Podlasia?

- Zdecydowanie tak. Uregulowaliśmy już drużynie zaległości za trzy miesiące oraz premie za wygrane mecze. Jesteśmy na „zero” wobec zawodników i sztabu szkoleniowego. Teraz zostało nam jeszcze spłacić dług wobec kontrahentów.

W Jak zapatrujesz się na łączenie bialskich klubów? W niedługim czasie ma dojść do scalenia obu reprezentacji...

- Od lat mówi się o połączeniu Akademii Piłkarskiej TOP-54 z MKS-em Podlasie. Nie mogę

się doczekać, aż sfinalizujemy połączenie, a już najmłodsze dzieciaki z akademii będą biegały po boiskach w całej Polsce w barwach Podlasia.

W Zostałeś członkiem zarządu. Jakie będziesz miał obowiązki?

- Obowiązków jest sporo, ale moim głównym zadaniem jest przede wszystkim zapewnienie drużynie wszystkiego, co jest potrzebne do prawidłowego funkcjonowania zespołu.

W Od nominacji minęło kilka dni. Życie wyraźnie przyspieszyło?

- Na pewno teraz dzieje się jeszcze więcej. Praktycznie codziennie dostaję jakieś telefony. Dochodzą wywiady, ale nie narzekam...

W Ile spotkań, zebrań odbyłeś w tym czasie? Dużo krócej teraz śpisz?

- Codziennie jestem w klubie i cały czas pracujemy tak, aby każdy ze środowiska piłkarskiego mógł za kilka miesięcy powiedzieć, że była to bez dwóch zdań zmiana na lepsze. Jeśli chodzi o sen, to zawsze krótko śpię. Nie jestem typem śpiocha.

W Chyba musi Ci się to podobać?

- Robię to, co kocham, więc

sprawa mi to przyjemność. Piłka nożna, a szczególnie Podlasie, to całe moje życie.

W A jeszcze niedawno byłeś jednym z kibiców...

- Kibicem się jest, a nie bywa (śmiech - przyp. red.).

W Prowadziłeś doping na Podlasiu. To duże wyróżnienie?

- Z pewnością tak, kiedyś prowadziłem doping na meczach ukochanej drużyny. Teraz jestem dumny, jak gramy mecz, a kibice głośno nas dopingują.

W Przygodę z piłką zaczynałeś w Jagiellończyku. Później grałeś w TOP-ie. Dlaczego nie kontynuujesz przygody z piłką jako zawodnik?

- Na początku szkoły średniej zaczęły pojawiać się kontuzje. Jeszcze kilka lat temu nie wyglądało to tak, jak teraz, że młodzi zawodnicy mają na co dzień możliwość uczęszczania do klubowego fizjoterapeuty. Próbowaliśmy jeszcze wrócić, ale zawsze sobie powtarzałem, że jak mam grać, to na poziomie, który mnie będzie satysfakcjonował, a na taki się nie dostałem.

W Co znaczy dla Ciebie praca w Podlasiu?

- Oznacza wielkie wyróżnienie,

szansę na rozwój i spełnienie marzeń z dzieciństwa. Przychodząc na pierwsze mecze jako mały dzieciak z podstawówki, marzyłem, żeby kiedyś zagrać w Podlasiu. Ta sztuka mi się nie udało, ale nigdy bym nie pomyślał, że będę w naszym klubie pracował jako trener i znajduję się w zarządzie dumy mojego miasta.

W W zdecydowanej większości klubów trener to osoba, która przychodzi, by zarabiać pieniądze. A jak to wygląda u Ciebie?

- Każdy, kto mnie zna, wie, że od zawsze byłem przy tym klubie i poświęcałem się mu w stu procentach. Na razie jestem na początku swojej przygody z pracą trenera i skupiam się wyłącznie na rozwoju. Praca w Podlasiu to dla mnie wielka szansa i jak wcześniej wspominałem, jedno z marzeń.

W Ile zaliczyłeś wyjazdów?

- 23 razy wybierałem się za ukochaną drużyną w delegację. Pierwszy wyjazd był w 2014 roku. Jest taka strona UltrasDiary, na której można dodawać wyjazdy ze swoją ekipą. Podpowiada mi, że za Podlasie przejechałem 3446 kilometrów.

mp
REG

Bialczanie już się zbroją. Bramkarz z Ekstraklasy w Podlasiu?

Gracze Podlasia zakończyli dosyć intensywny tydzień sparingami z Pogonią Siedlce i Hetmanem Zamość. Klaruje się sytuacja kadrowa ekipy Rafała Borysiuka.

Pożyteczne jednostki

Bialczanie wybrali się na mecz do Siedlec, gdzie zmierzali się z drugoligowcem prowadzonym przez byłego gracza białozielonych Damiana Guzka. W ekipie przeciwników zagrali Wojciech Jarzynka, który jesienią występował w klubie z grodu nad Krzną. - To był bardzo pożyteczny mecz. Miałem do dyspozycji 13 zawodników, więc niemal wszyscy zagrali od pierwszej do ostatniej minuty - mówi szkoleniowiec. Młodszy gracz Podlasia, głównie ci, którzy będą występować w rozgrywkach makroregionalnych juniorów, podjęli zamojski Hetman. Wygrali 10:1, a przy lepszej skuteczności mogli zdobyć dwa razy tyle goli. W składzie pojawił się Aleksander „Mąka” Olszewski, który jesienią występował w Lutni Piszczac.

Bez Tuttasa

Z zespołem pożegnał się Tomasz Tuttas. 37-letni napastnik przed sezonem przyszedł z Kaszubi Kościerzyna. Jesienią wystąpił w 16 spotkaniach (673 minuty) i zdobył jednego gola, w spotkaniu kończącym rozgrywkę z Unią Tarnów. - Podziękowałem Tomkowi. Nie grał zbyt wiele. Mamy swój plan na granie i on nie pasuje do niego. Potrzebujemy szybkiego napastnika. Rozstaliśmy się w zgodzie. Skupiamy się, by znaleźć jego następcę - mówi Rafał Borysiuk.

Posiłki z Puław

Nowym graczem Podlasia zostanie Borys Piotrowski. 19-latek jest wychowankiem Ruchu Ryki, a ostatnie dwa i pół sezonu grał w barwach Wisły Puławy. Jesienią zadebiutował w rozgrywkach II ligi.

Dobry obrońca

Wydaje się, że lada chwila nowym piłkarzem bialskiego zespołu będzie Paweł Szatała. 21-latek jest studentem uczelni sportowej, a jesienią grał



Tomasz Tuttas (z prawej) był zawodnikiem Podlasia przez pół roku. 37-latek zdobył zaledwie jednego gola (fot. Cezary Hince)

w czwartoligowej Huczwie Tyśzowce. Paweł jest wychowankiem Hetmana Zamość.

Mateusz i Krystian?

O miejsce między słupkami mogą powalczyć dwaj młodzi bramkarze. Mateusz Małecki to 20-letni zawodnik ostatnio grający w czwartoligowym Świcie Starożyby. O angaż

Ciężka praca

W tym tygodniu zespół będzie ćwiczył codziennie. W sobotę o godz. 11:00 Podlasie podejmie trzecioligową Wisłę Szczuczyn. - Najprawdopodobniej w najbliższym czasie pojawią się kolejni gracze, którzy chcą grać w Białej Podlaskiej - mówi Borysiuk.

POGOŃ SIEDLCE - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (1:0)

Bramka: Wichtowski 23'.

Podlasie: Bartoszek (46' Małecki) - Kot, Nieścieruk, Salak, Szatała, Andrzejuk, Piotrowski (67' Kosieradzki), Pigiel, zaw. testowany I (46' Bahunko), Kosieradzki (46' Kocoł), Wojczuk.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - HETMAN ZAMOŚĆ 10:1 (6:1)

Bramki: Mierzwinski x3, Kobyliński x2, Kuczyński x2, Kurowski, Storto, br. samobójcza

Podlasie: Kaczmarek (46' Haponiuk) - Idzikowski, Łempicki (25' Ramotowski), Stankiewicz, Spring, Storto

(70' Kuczyński), Sweklej, Kuczyński (46' Waśkiewicz), Kurowski, Mierzwinski (80' Storto), Kobyliński (46' Olszewski).

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Damian Kaczmarek (Grom Kąkolewnica?), Borys Piotrowski (Wisła Puławy?), Krystian Bartoszek (Termalica Białystok - Bet Nieciecza?), Mateusz Małecki (Świt Starożyby?).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Pogoń Siedlce?), Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (szuka klubu), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10.1 Hetman Zamość
0.1 Pogoń Siedlce
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orleń Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

mp

„Kobza” w Orleńtach. Zagrali z Chełmianką

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Lubartowie zmierzali się z Chełmianką Chełm.

Dobra jednostka

Pierwotnie mieli zmierzyć się ze Zniczem Pruszków, ale ze względów zdrowotnych gospodarze postanowili odwołać spotkanie. - Musieliśmy szybko znaleźć przeciwnika. Udało się. To była bardzo pożyteczna jednostka. Zagraliśmy z Chełmianką, która dysponuje silną kadrowo ekipą - mówi szkoleniowiec, który w ostatnich dniach skończył 30 lat.

„Kobza” wrócił

Nowym-starym graczem Orleń został Michał Kobiąłka. 26-latek został wypożyczony do końca sezonu z Pogoni Siedlce. Jesienią popularny „Kobza” rozegrał 13 meczów w lidze i Pucharze Polski (657 minut). W grudniu wychowanek Niedźwiadka Chełm otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu klubu.

REG

Kobiąłka przed przenosinami do Pogoni grał w Orleńtach. W sezonie 2020/2021 wystąpił w 38 spotkaniach o punkty (3261 minut), zdobył siedem goli, zobaczył pięć żółtych kartek oraz jedną czerwoną. - Dla nas to bardzo duże wzmocnienie. Śmiem twierdzić, iż Michał będzie jednym z najlepszych pomocników w naszej lidze. Cieszę się, że jest z nami. „Kobza” pomoże nam rozgrywać piłkę przez środek boiska, czego brakowało nam jesienią. Jest młodym graczem, ale z już dużym doświadczeniem, nawet drugoligowym. Wiem, że dołoży kilka asyst i goli - dodaje Raczynski.

Bramkarz zostaje

Wydawało się, że z drużyną pożegna się Dawid Rosiak. Bramkarz otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu klubu. 19-latek był na testach w Widzewie Łódź, ale ostatnie zostaje w Orleńtach. Jesienią wystąpił w 11 spotkaniach (990 minut). O miejsce między słupkami będzie walczył z Maksy-

milianem Ciołkiem.

Jak najszybciej. Z Łotwy na „nie”

W minionym tygodniu zespół miał szereg testów motorycznych. Jak mówi szkoleniowiec, drużyna rozpoczęła pracę nad taktyką. - Chcemy jak najszybciej dopiąć skład. Przeszedł Sebastian Kaczyński, teraz Kobiąłka. W dalszym ciągu sprawdzamy zawodników. Chciałbym jak najszybciej skompletować skład i skupić się na szlifowaniu formy. W poprzednim tygodniu mieliśmy pięciu graczy na testach. W piątek podziękowałem zawodnikowi z Łotwy - przyznaje.

Zobaczmy

Raczynski nie ukrywa, że ma w zamyśle ściągnięcie znanego sobie zawodnika. - Czekamy na rozwój wydarzeń. Jeśli tylko ten gracz zgodzi się na nasze warunki, nie będziemy go testować, tylko podpiszemy umowę - mówi 30-latek.

Siłownia, Lubartów, Nowy Dwór

W tym tygodniu zespół raz trenował w siłowni. Od wtorku do piątku białozieloni będą ćwiczyć na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie, zaś w sobotę gracze Orleń czeka podróż do Nowego Dworu Mazowieckiego na starcie ze Świttem. Początek starcia o godz. 12:00.

Nowy asystent

Miejsce Fabiana Cioka zastąpił Krzysztof Górski.

Nowy asystent Mikołaja Raczynskiego do niedawna pracował w akademii Stali Mielec. Był również odpowiedzialny za drugi zespół mielczan. „Fabio” podjął wyzwanie i poprowadzi zespół seniorów. Były bramkarz Orleń zastąpił Grzegorza Białka w roli szkoleniowca Polesia Kock występującego w Klasie Okręgowej.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLEŃ

PRZYBYLI: Sebastian

Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiąłka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

Lepsi od Chełmianki

Zespół z Radzyna Podlaskiego rozpoczął serię gier sparingowych od zwycięstwa 4:2 z Chełmianką Chełm.

- Cieszy bardzo fajny mecz kontrolny. Nieźle radziliśmy sobie w ofensywie, chociaż ostatnio większy nacisk kładliśmy na defensywę. Tak naprawdę mogliśmy strzelić jeszcze trzy bramki - mówi Mikołaj Raczynski.

Szkoleniowiec sprawdzał trzech zawodników. - Dwóch odesłałem do domu. Pozostał jeden. To obcokrajowiec. Jesteśmy bardziej na „tak”, ale jeszcze nie podjęliśmy decyzji - dodaje.

PLAN SPARINGÓW ORLEŃ

4:2 Chełmianka Chełm
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejów
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Piłica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orleń Łuków

ORLEŃ RADZYŃ PODLASKI - CHEŁMIANKA CHEŁM 4:2

Bramki: Mnatsakanyan, Kamiński, Kaczyński, Rycaj.

Orleń (I połowa): Ciołek - Szymala, Chyła, Myszk, Chelyadko, Kamiński, Mnatsakanyan, Rycaj, Kobiąłka, Koszel, Kaczyński (**II połowa**): Nowacki - Bryja, Rosiak, Korolczuk, zaw. testowany I, Siudaj, Skrzyński, zaw. testowany II, Ćwik, zaw. testowany III, Kuźma.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Trzy transfery Powiślaka?

Piłkarze z Końskowoli wznowili przygotowania do rundy wiosennej 17 stycznia. Być może ekipę wzmocni trzech zawodników.

Lepsza frekwencja

- Pierwsze dwa tygodnie to tylko i wyłącznie praca we własnym gronie. Ćwiczyliśmy czterokrotnie. Jestem zadowolony z wykonanej pracy, ale chciałbym, by była proporcjonalnie rozłożona na wszystkich zawodników. Marzy mi się mieć wszystkich podopiecznych na zajęciach. Liczę, że w najbliższych dniach będziemy ćwiczyć w komplecie - mówi Radosław Muszyński.

Misiurek w Avii, „Pryta” w Chełmie

Szkoleniowiec w pierwszych dniach nie mógł skorzystać z sześciu zawodników. Dwóch z nich jest na kwarantannie, kolejnych dwóch chorych, zaś Maciej Misiurek i Jakub Pryliński trenują w innych klubach. - Maciek wrócił do swojego macierzystej ekipy - Avii Świdnik. Do końca stycznia ma być znana jego sytuacja. Podobnie jest z Jakubem Prylińskim. „Prytę”



Jakub Pryliński (pierwszy z prawej) jest testowany w trzecioligowej Chełmiance Chełm. Czy najsukuteczniejszy gracz Powiślaka opuści ekipę? (fot. Patryk Suszek)

testuje Chełmianka Chełm. Mam nadzieję, że obaj będą do mojej dyspozycji w drugiej części sezonu - dodaje.

Trzech nowych

Z drużyną trenuje dwóch zawodników, którzy są przymierzani do zespołu. To boczny i środkowy pomocnik. - Jeden z nich dołączył do nas w weekend. W najbliższym czasie zdecydujemy o ich przydatności. Musimy poszerzyć kadrę. Stefan Gołąb wrócił do Wisły

Puławy, zaś Sebastian Wrzesiński wyjechał za granicę - mówi. W połowie lutego do drużyny ma dołączyć jeszcze jeden gracz, który chce wrócić do piłki po kontuzji.

Dopiero w lutym

Obecny tydzień będzie podobny do tego premierowego. Pierwszy sparing zostanie rozegrany 5 lutego. Wówczas Powiślak zmierzy się w Lublinie z miejscowym Sygnałem.

mp



PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA

05.02., Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedzwica

Lewart już zagrał i zremisował

Gracze Grzegorza Białka mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Lewart na własnym boisku zmierzył się z wiceliderem Klasy Okręgowej - Cisowianką Drzewce.



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

2:2 Cisowianka Drzewce
29.02., Świdniczanka Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międzyrz. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

Klasy Okręgowej - Cisowianką Drzewce.

Prowadzenie już po niespełna 120 sekundach dał Jakub Niewęgłowski, kończąc dośrodkowanie na długi słupek Aleksa Aftyki uderzeniem... klatką piersiową. - Początek był niezły w naszym wykonaniu. Później do głosu doszła ekipa Łukasza Gizy. Dobrze broniliśmy. Mogliśmy strzelić jeszcze dwie bramki, jednak Krystian Żelisko i Adrian Pikul nie zdołali wykorzystać szans. Po zmianie stron gra była szarpana. Szansę dostało dwunastu zawodników. Gola straciliśmy po niemal identycznej akcji, w jakiej to my mieliśmy powody do zadowolenia - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Dwóch już jest?

Szkoleniowiec ma do dyspozycji dwóch nowych graczy. Jak informowaliśmy wcześniej, Krystian Żelisko, który przed sezonem przeniósł się z Lewartu do Stali Stalowa Wola, na drugą część sezonu postanowił obrać odwrotny kierunek. W ekipie z Lubartowa będzie grał Adrian Pikul, który ostatnio występował w Polesiu Kock.

Będą następni?

Z zespołem przygotowuje się Bartłomiej Koneczny. Niespełna 24-letni pomocnik jest wychowankiem MUKS-u Kraśnik. Grał w barwach: Stali Kraśnik, Orła Urzędów. Ostatnio reprezentował barwy Opolanina Opole Lubelskie. W Lewartcie jest jeszcze jeden rostry gracz, jednak szkoleniowiec nie chce zdradzać jego personaliów. - Mogę tylko powiedzieć, że ma na koncie występy w trzeciej lidze - mówi Białek.

Zaczęli od remisu

Dzisiaj piłkarze z Lubartowa rozpoczęli serię gier kontrolnych. Na własnym boisku zremisowali z wiceliderem

mp

mp

PUL

Opolanin bez Konecznego?

Zespół z Opola Lubelskiego w minionym tygodniu trenował czterokrotnie. Na testy do Lewartu Lubartów wybrał się Bartłomiej Koneczny.

Z niewolnika nie ma pracownika

- Dla nas to duża strata. Wiązałem z Bartkiem duże nadzieje. Znam jego potencjał, ale trzeba pamiętać, że kilka tygodni w rundzie stracił z powodu kontuzji, a następnie grał mało minut. Wychodzę z założenia, że z niewolnika nie ma pracownika. Zawodnik zdecydował, że zmienić otoczenie. Taka jest jego decyzja. Niech idzie, niech próbuje. Teraz kluby

będą musiały się porozumieć, ale nie będziemy robić mu problemów. Nic na siłę. Nie będziemy go zatrzymywać - mówi Dariusz Bodak.

Żeby byli wszyscy

Szkoleniowiec Opolanina w minionym tygodniu spotkał się z drużyną czterokrotnie. - W tygodniu wypadła nam jedna jednostka, więc ćwiczyliśmy w sobotę. Jestem zadowolony z pracy wykonanej przez zawodników. Martwią indywidualne absencje. Jeden nie mógł dojechać na zajęcia, drugi zgłosił przeziębienie, a kolejny miał zajęcia na studiach. Frekwencja jest dobra, ale chciałbym mieć wszystkich na treningach - dodaje.

Shukają, szukają

Z zespołem nie trenują: Daniel Duda i Piotr Weso-



Wiele na to wskazuje, iż Bartłomiej Koneczny zimą zmieni Opolanina na Lewart Lubartów

łowski. Hubert Drozd był na zajęciach w Wiśle Annapol i raczej będzie szukał klubu, by regularnie występować w rundzie wiosennej. - Powiedziałem, że każdy z nich może ćwiczyć z nami, zagrać w spotkaniach sparingowych, a następnie zdecydować o swojej przyszłości - mówi Bodak.



PLAN SPARINGÓW OPOLANINA

29.01., Stal Poniatowa
05.02., Orzeł Baniocza
09.02., Lewart Lubartów
12.02., Krysztal Werbkowice
19.02., Stal Krasnik
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

Zagrają w Lublinie

Pierwszy sparing Opolanina odbędzie się 29 stycznia. Opolanie zmierzą się ze Stalą Poniatowa na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lublinie przy ul. Poturzyńskiej.

Apel rodziców zaginionego 20-latka: zróbcie wszystko, żeby odnaleźć naszego syna

Rodzice proszą, żeby uczestnicy imprezy, na której był ich syn, zostali poddani badaniem wariografem.

Lubartowscy policjanci prowadzą poszukiwania zaginionego 20-letniego Patryka Haber z Katarzyna. Do akcji poszukiwawczej wykorzystano między innymi sonar i drony. Rodzina prosi o wsparcie na szczeblu władz centralnych.

- My, zrozpaczeni rodzice, prosimy o pomoc lubartowskiej policji i rozszerzenie działań w dalszych poszukiwaniach zaginionego syna. Prosimy o wykorzystanie wszystkich możliwości - proszą Grażyna i Piotr Haber, rodzice Patryka

Nie mógł przepaść „jak kamień w wodę”

Rodzina jest wdzięczna lubartowskiej policji za podjęte działania. Uważa jednak, że tutejsza jednostka nie dysponuje dostatecznym sprzętem do prowadzenia poszukiwań na jeszcze większą skalę. Interwenują u władz krajowych z prośbą o pomoc. - Ministerstwo Sprawiedliwości, Komenda Główna Policji w Warszawie, Prokuratura Krajowa - te instytucje otrzymały apel - informują.

„My niżej podpisani Grażyna i Piotr Haber - rodzice zaginionego - zwracamy się z prośbą o pomoc w sprawie dalszych poszukiwań naszego syna. Poszukiwania do chwili obecnej nie przyniosły efektu, pomimo wszelkich starań i determinacji, jaką wykazała się lubartowska policja. Przypuszczamy, że tak mały komisariat ma ograniczone możliwości” - piszą załamani rodzice. Już ponad dwa miesiące nie widzieli Patryka, który zaginął 12 listopada. Tego dnia około godziny 17.00 Patryk wyszedł z domu na 18. urodziny kolegi organizowane w remizie we wsi Młyniska oddalonej ok. 10 km od domu w Katarzynie. Do tej pory

nie nawiązał kontaktu z rodziną. Ostatnio był widziany 13 listopada około godziny 3.00 na drodze z Młynisk do Rudna.

Policja przeszukała już ponad 502 ha terenu w poszukiwaniu zaginionego

W poszukiwaniu Patryka przeszukiwano już okoliczne lasy i stawy, do akcji włączyli się, poza policją i rodziną, mieszkańcy oraz straż pożarna, wojsko i drony. Wykorzystano psy tropiące, helikoptery, łódź motorową i łódkę z wiatrakami z OSP Jeziorzany. Ostatnio Patryka szukano z użyciem sonaru. - W ubiegłym tygodniu do poszukiwań wykorzystywany był sonar - podaje policja. - Dzięki temu urządzeniu sprawdzano rejon stawów hodowlanych w miejscowości Rawa i okolicach. Nie ujawniono śladów poszukiwanego w żadnym z tych miejsc - informuje sierż. Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji

Media nagłośniły sprawę zaginięcia młodego mężczyzny.

- My jako rodzice też zorganizowaliśmy ekipę z Lublina tropiąco-poszukiwawczą z psem. Było również prowadzone dochodzenie i dziennikarzy z telewizji TVP z programu „Alarm” przesłuchiwać byli świadkowie. Ponadto ukazały się dwa artykuły w tygodniku lokalnym Wspólnota Lubartowskiej - podają rodzice.

Policja korzystała już z pomocy Komendy Głównej, która udostępniła w celu poszukiwań m.in. psy i spec-grupę poszukiwawczą, która współpracowała z lubartowską policją.

- W poszukiwaniach Patryka wykorzystano do tej pory drony, tj. bezałogowe statki powietrzne, psy tropiące ściągnięte z Komendy Głównej Policji, specjalnie szkolone do wykrywania zapachu zwłok ludzkich. Te psy również niczego nie znalazły. W poszukiwaniach również brała udział specjalna



Patryk Haber zaginął 12 listopada. Tego dnia około godziny 17.00 Patryk wyszedł z domu na 18. urodziny kolegi organizowane w remizie we wsi Młyniska oddalonej ponad 10 km od domu w Katarzynie. Do tej pory nie nawiązał kontaktu z rodziną. Ostatnio był widziany 13 listopada około godziny 3.00 na drodze z Młynisk do Rudna

My, rodzice, podejrzewamy, że młodzi uczestnicy imprezy integracyjnej mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy

grupa poszukiwawcza - są to funkcjonariusze z Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Ta grupa współdziałała z policjantami na terenie Rawa, Młynika i okolic, ale oczywiście nie tylko, ponieważ łącznie zostały już przeszukane ponad 502 ha terenu powiatu. Mam na myśli drogi, nieużytki rolne, obszary podmokłe, lasy - dodaje rzecznik lubartowskiej policji.

Poszukiwania policji do tej pory skupione były na przeszukiwaniu terenów mniej zaludnionych oraz miejscowości, w których policjanci mogliby natrafić na ślad Patryka, tj. m.in. Młyniska, Rawa,

Rudno. Policja apeluje do mieszkańców gminy Michów, żeby sprawdzać pustostany, domki letniskowe, nieużywane pomieszczenia gospodarcze, do których właściciele rzadko zagląдают. Te obiekty w najbliższym czasie też będą przeszukiwane przez policjantów z lubartowskiej komendy.

- Apelujemy, żeby sprawdzać domki letniskowe, pustostany, miejsciska, gdzie nie przebywamy codziennie, wszelkie zabudowania gospodarcze. Oczywiście policjanci w najbliższym czasie będą również sprawdzać te miejsca i poszukiwania będą szły w tym kierunku.

sierż. Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji Zostały już przeszukane ponad 502 ha terenu powiatu

Rodzina chciałaby, żeby ponownie sprawdzić zbiorniki wodne, których w okolicy nie brakuje.

- Być może ponownie, jak tylko warunki pogodowe pozwolą, będą znowu zadysponowane takie urządzenia jak sonar czy drony. Obecnie, pomimo ich wcześniejszego wykorzystania, nie mamy żadnych nowych informacji. Policjanci prowadzą działania w terenie cały czas - szukają, chodzą, jeżdżą, głównie to są poszukiwania piesze, które umożliwiają bardziej szczegółowe i dogłębne oględziny terenu - mówi rzecznik policji.

Rodzice: Chcemy poddania badaniom wariografem młodzieży

Rodzice zwracają się do władz o udostępnienie wariografu, czyli tzw. wykrywacza kłamstw, w celu poddania badaniom uczestników imprezy.

- My, rodzice, podejrzewamy, że młodzi uczestnicy imprezy integracyjnej mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy. Też nie wiemy, z czego może to wynikać (niewykluczone, że są zastraszeni przez inne osoby). Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności oraz nasze wątpliwości, zwracamy się z prośbą o ponowne przesłuchanie wszystkich uczestników przyjęcia z użyciem wariografu, ponieważ mnóstwo rzeczy jest jeszcze niewyjaśnionych lub nie jest podanych do naszej wiadomości - uważają rodzice.

Rodzice mają w sprawie zaginięcia syna wiele pytań pozostających bez odpowiedzi.

- (...) między innymi na sali, w której odbywało się przyjęcie, została jedna kurtka i dwie bluzy, a dopiero po pięciu dniach okazało się, że jeszcze kilka kurtek, między innymi prawdopodobnie kurtka Patryka, znalazło się u kolegi - organizatora imprezy.

(...) poza tym podczas wizji lokalnej dziennikarzy z TVP sala, w której odbywała się impreza, była posprzątana. Wcześniej osoba, która ma klucze, była powiadomiona przez mnie - ojca zaginionego Patryka, że do czasu przyjazdu dziennikarzy TVP nie należy jej sprzątać. Zignorowano moją prośbę i prośbę dziennikarzy. Zastanawiamy się, dlaczego? Jednocześnie dziwną rzeczą dla nas jest, że nie było możliwości namierzenia telefonu po karcie SIM, który miał zaginiony Patryk.

- Przesłuchania zakończyły się, ale gdybyśmy mieli jakieś nowe informacje, będziemy przesłuchiwać kolejne osoby - podaje policja i prosi o pomoc. - Apelujemy do osób, które mogłyby posiadać dodatkowe informacje, jeśli ktośkolwiek miałby takie informacje, proszony jest o zgłoszenie się do komendy w Lubartowie.

Przyszła odpowiedź z ministerstwa

Rodzice otrzymali drogą elektroniczną wiadomość z Ministerstwa Sprawiedliwości, że sprawę zaginięcia Patryka przekazano do Komendy Głównej z prośbą o rozpatrzenie.

- Jeśli interwencja u służb centralnych nie pomoże, powiadomimy ponownie media. Zgłosimy sprawę zaginięcia Patryka do programów, które pomagają w poszukiwaniu osób zaginionych, takich jak „Ktośkolwiek widział, ktośkolwiek wie...” - zapewniają zrozpaczeni Grażyna i Piotr Haber, rodzice Patryka.

Magdalena Sych

Policja z Kocka odnalazła zaginionego mieszkańca Lublina

Policjanci z komisariatu w Kocku w środę 19 stycznia poszukiwali w Firleju 32-letniego mieszkańca Lublina. Wyszedł on z domu i nie nawiązał kontaktu z rodziną, która zgłosiła zaginięcie. Według zgłoszenia jego życiu mogło zagrażać

niebezpieczeństwo. - Podczas sprawdzania miejsc, w których mógłby przebywać zaginiony, na końcu jednej ze ścieżek w głębi lasu funkcjonariusze zauważyli skodę z włączonymi światłami. Gdy podjechali bliżej, zauważyli, że ktoś znajduje

się wewnątrz tego samochodu. Jak okazało się podczas kontroli, osobą tą był właśnie zaginiony mieszkaniec Lublina - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Kasa na nowy samochód dla OSP: Firlej i Dys

Minister zatwierdził listę jednostek OSP do dofinansowania 19 stycznia.

- W wyniku powyższego 456 jednostek OSP otrzyma dofinansowania w łącznej wysokości 175 215 tys. zł, w tym: z budżetu państwa w ramach dotacji MSWiA oraz do-

tacji KSRG - 164 112 tys. zł; ze środków pochodzących z odpisów z firm ubezpieczeniowych - 11 103 tys. zł.

Do jednostek OSP trafią 304 średnie samochody ratowniczo-gaśnicze, 69 ciężkich oraz 83 lekkie. Szacowana łączna wartość sprzętu wynosi ok. 383 mln zł - informuje

ministerstwo.

Spośród jednostek z powiatu lubartowskiego dofinansowanie ma dostać OSP Firlej. Dofinansowanie dostanie też jednostka z sąsiadującej z powiatem lubartowskim gminy Niemce - OSP Dys.

Marcin Kusyk

Na Dzień Babci i Dziadka - w Puchaczowie serca, a w Łęcznej makramowe cuda

Żeby nóżki nie bolały, żeby wnuczki Was kochały i wnukowie też



Tak na filmiku adresowanym do wszystkich Babć i Dziadków życzenia składa Grupa Teatralna Iskierki z Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie



Serca na stole - tak powstawały upominki podczas zajęć plastycznych w GOK w Puchaczowie



W CK w Łęcznej z okazji Dnia Babci i Dziadka odbyły się warsztaty z makramy, podczas których sznurkowe cuda tworzyły dzieci z rodzicami i Babciami

... dużo kwiatów i czekolad, Babciu, Dziadku żyjecie sto lat! - życzyły z okazji święta wszystkim Babciom i Dziadkom dzieci z Grupy Teatralnej Iskierki z Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie.

Filmik z tymi radosnymi życzeniami można było obejrzeć na facebooku Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie.

Serca-ramki

Wcześniej GOK zamieścił krótką filmową instrukcję pokazującą

jak własnoręcznie stworzyć okolicznościowy upominek dla Babć i Dziadków. Zaproponowano ramkę na zdjęcia w formie dekoracyjnego serca. Swoje serca w wykonaniu takich serc włożyli także uczestnicy zajęć plastycznych, które w ubiegłym tygodniu poświęcone były właśnie przygotowaniu prezentów dla Babć i Dziadków.

Sznurkowe cuda

W Łęczyńskim Centrum Kultury z okazji Dnia Babci i Dziadka odbyły się kreatywne warsztaty z makramy, podczas których dzieci z rodzicami i Babciami tworzyły sznurkowe cuda na okolicznościowe prezenty. Spotkanie poprowadziła Agnieszka Michałowska z Gminnego Ośrodka Kultury

w Trawninkach i bloga „Zupełnie Nieprofesjonalnie”.

Wnuki dziękują

Na fejsie Centrum Kultury wyszczególnione zostało, za co dziękujemy naszym Dziadkom. Za dodatkowe kieszonkowe, gdy rodzice nie chcieli słyszeć o nowej supergrze. Za słodczyce w tajemnicy przed rodzica-

mi, pyszne obiady, słynne „zjedź mięsko, zostaw ziemniaczki”. Za przypomnienie o czapce w chłodne dni, za obronę przed złością i karą rodziców. Za wakacje na wsi, ale przede wszystkim za cierpliwość, wyrozumiałość, wsparcie, czas, radość, zabawę, troskliwość, poczucie bezpieczeństwa i ogrom miłości.

jch

Hej kolęda, kolęda 2022

Byli kolędnicy, była gwiazda i diabeł z różkami

W Łęcznej odbył się 26. Zimowy Festiwal Teatralny „Hej kolęda, kolęda”.



Nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe w Łęcznej



Widowisko bożonarodzeniowe „Nasza Pastorałka”



W „Naszej Pastorałce” wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 z grupy recytatorsko-teatralnej Mimo wszystko... i koła biblijnego, których opiekunami są Małgorzata Zielińska i Grzegorz Jacek Pelica

Budżet Firleja z Polskim Ładem

W budżecie Firleja na 2022 r. zaplanowano inwestycje z udziałem środków z Polskiego Ładu. To budowa sieci wodociągowej i kanalizacji w gminie za ponad 4,3 mln zł i zakup urządzeń komunalnych za prawie 3 mln zł.

W Firleju uchwalono budżet deficytowy. Dochody określono na 34,8 mln zł, a wydatki zaplanowano na 36,3 mln zł. Deficyt w kwocie 1,4 mln zł ma być pokryty z nadwyżki budżetowej powstałej w związku z niewykorzystaniem środków w budżecie w ubiegłych latach.

W planie inwestycji uwzględniono inwestycje, które mają być sfinansowane z Polskiego Ładu. To konieczne, żeby gmina otrzymała dofinansowanie (na razie otrzymała tylko wstępne promesy). W ciągu pół roku mają być ogłoszone przetargi. Te inwestycje to budowa sieci wodociągowej i kanalizacji w gminie za ponad 4,3 mln zł i zakup urządzeń komunalnych za prawie 3 mln zł.

W projekcie budżetu zawarto 90 tys. zł na dokumentację budowy posterunku policji w Firleju. O tę

sprawę zapytał radny Marek Piwo-war.

- Jeden z mieszkańców zapytał: a dlaczego chcecie przekazać działkę na własność policji? Zadał mi pytanie: co będzie, jak przyjdzie nowa władza i będą mieli inny plan? Chciałbym, żeby nasi prawnicy zrobili zabezpieczenie, żeby nie było, że my potem odkupimy swoją działkę, którą przekazaliśmy na Skarb Państwa - mówił radny. Według niego w policji są wakaty, może być problem z obsadzeniem posterunku.

- Razem z posterunkiem idą etaty, 8 etatów idzie łącznie w tym projekcie. Tutaj nie ma żadnego konfliktu z wakacjami w policji - odpowiada zastępca wójta Małgorzata Zagojska.

W budżecie gminy wydzielono 486,7 tys. zł na inwestycje z Funduszu Sołeckiego. Sołectwa chcą przeznaczyć te pieniądze na modernizację dróg, oświetlenia, dokumentację i budowę świetlic wiejskich itp.

Za przyjęciem uchwały budżetowej zagłosowało 12 radnych, wszyscy obecni na sesji.

Marcin Kusyk

Planowana inwestycja	Planowana kwota
Projekty wodociągu w Majdanie Sobońskim i Sobońwie Kolonii	45 tys. zł
Projekt kanalizacji w Firleju i Przypisówce	45 tys. zł
Budowa i modernizacja sieci wodociągowej i kanalizacji w gminie - Polski Ład	4,37 mln zł
Dokumentacja budowy dróg	270 tys. zł
Dokumentacja budowy dróg (FS Wólka Rozwadowska, Majdan Soboński)	34,3 tys. zł
Budowa drogi Czerwonka Gozdów (RFRD)	300 tys. zł
Budowa drogi Wola Skromowska - Ożarów (RFL)	1,6 mln zł
Dokumentacja budowy posterunku policji w Firleju	90 tys. zł
Zakup samochodu dla OSP Soboń (FS Soboń i Soboń Kol.)	30 tys. zł
Zakup i montaż lamp solarnych (FS Baran, Bykowszczyzna, Firlej, Pożarów, Przypisówka, Serock, Wola Skromowska)	150 tys. zł
Oświetlenie uliczne w Przypisówce	140 tys. zł
Dostawa urządzeń komunalnych dla gminy - Polski Ład	2,96 mln zł
Modernizacja świetlic (FS Zagrody Łukowieckie, Łukowiec)	53,6 tys. zł
Ogrodzenie działki, nasadzenia (FS Wola Skromowska)	13,4 tys. zł
Budowa świetlicy (FS Czerwonka Gozdów)	19,9 tys. zł
Modernizacja świetlicy (FS Kunów)	23,4 tys. zł
Budowa świetlicy (FS Wola Mieczysławska)	17,7 tys. zł

Fundusz Sołecki	
Sołectwo	Inwestycja, kwota
Nowy Antonin	Zakup kruszywa - 24 tys. zł, remont remizy - 6 tys. zł
Stary Antonin	Zakup materiałów do poprawy jakości dróg (1) - 9,7 tys. zł, zakup materiałów do poprawy jakości dróg (2) - 2,2 tys. zł, wytyczenie geodezyjne drogi - 7,5 tys. zł
Baran	Zakup i montaż dwóch latarni - 16,7 tys. zł
Bykowszczyzna	Zakup i montaż punktów świetlnych - 16 tys. zł, zakup i montaż tablicy ogłoszeń - 2 tys. zł
Czerwonka Gozdów	Zakup materiałów na budowę świetlicy - 19,8 tys. zł
Firlej	Montaż latarni ledowych przy ul. Spacerowej i Serockiej - 53 tys. zł
Kunów	Modernizacja świetlicy - 23,3 tys. zł, zakup kruszywa - 5 tys. zł
Łukowiec	Modernizacja świetlicy - 33,3 tys. zł
Majdan Soboński	Dokumentacja techniczna drogi - 15,9 tys. zł
Pożarów	Zakup i montaż wiaty przystankowej - 6 tys. zł, zakup i montaż punktu świetlnego 7,5 tys. zł, zakup ekogroszku - 5,4 tys. zł
Przypisówka	Organizacja imprez i zakup kotary do świetlicy - 9 tys. zł, zakup dwóch latarni solarnych - 17 tys. zł, przygotowanie placu pod budowę boiska - 10,9 tys. zł
Serock	Zakup punktów świetlnych - 31 tys. zł, zagospodarowanie terenu nad Wieprzem - 5 tys. zł
Soboń	Zakup kruszywa - 7,3 tys. zł, zakup samochodu dla OSP - 15 tys. zł
Soboń Kolonia	Zakup kruszywa - 4,3 tys. zł, zakup samochodu dla OSP - 15 tys. zł
Sułoszyń	Remont świetlicy - 25,9 tys. zł
Wola Skromowska	Zakup lampy solarnej - 8,5 tys. zł, ogrodzenie działki i nasadzenia - 13,3 tys. zł, paliwo do ogrzania świetlicy - 5 tys. zł, zakup kajaków - 6,8 tys. zł, modernizacja oświetlenia świetlicy - 2,5 tys. zł
Wólka Mieczysławska	Dokumentacja budowy świetlicy - 10 tys. zł, zakup materiałów na budowę świetlicy - 7,6 tys. zł
Wólka Rozwadowska	Dokumentacja drogi gminnej - 18,2 tys. zł
Zagrody Łukowieckie	Modernizacja świetlicy - 19,9 tys. zł

Chodnik przy Wojska Polskiego wreszcie doczeka się budowy? Nie tak prędko!

Dokumentacja chodnika przy ul. Wojska Polskiego została przesłana do Zarządu Dróg Wojewódzkich. Inwestycja trafiła jednak jedynie na listę rezerwową.

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego w Lubartowie od lat walczą o budowę chodnika. To bardzo ruchliwa ulica, będąca częścią drogi wojewódzkiej. Prowadzi w kierunku Parczewa. Droga często jeżdżą samochody ciężarowe, co stwarza duże zagrożenie dla pieszych. Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego nie mogą bezpiecznie dotrzeć do pracy, szkoły, ani wrócić do domu. Nadzieję na poprawę sytuacji dawał remont drogi wojewódzkiej, który kosztował 240 mln zł, ale chodnik i wtedy nie został zbudowany. W maju 2020 r. mieszkańcy zablokowali przejście dla pieszych w pobliżu wiaduktu kolejowego. Rada Miasta zdecydowała wówczas, że przeznaczy 50 tys. zł na dokumentację chodnika.

w bólach. Wykonawca nie złożył jej w terminie, więc chodnik nie znalazł się w planach województwa na 2021 r. Okazało się też, że Urząd Marszałkowski zażądał udziału miasta w budowie chodnika i pokrycia połowy kosztów. Wstępnie na początku 2021 r. koszt budowy chodnika oszacowano na ponad milion złotych. Dokumentacja została w końcu przekazana do Zarządu Dróg Wojewódzkich. Miasto czeka na wydanie przez województwo pozwolenia na dysponowanie działką pod drogą wojewódzką. - Nie ma takiej ceny, której nie warto zapłacić za zdrowie, życie i bezpieczeństwo mieszkańców. Jako urząd partycypujemy w kosztach budowy po połowie z województwem. Na dokumentację wydaliśmy już 45 tys. zł - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Chodnik tylko na liście rezerwowej

Jednak nie oznacza to, że chodnik szybko powstanie. 30 grudnia Urząd Miasta dostał pismo z Zarządu Dróg Wojewódzkich, w którym ZDW informuje, że



Poruszanie się ulicą Wojska Polskiego nie jest dla pieszych bezpieczne, nie ma tam chodnika po prawej stronie

środki w budżecie województwa przeznaczone na inwestycje prowadzone wspólnie z samorządami, są niewystarczające. Dlatego budowa chodnika przy ul. Wojska Polskiego znalazła się na liście rezerwowej. - Zadania wspólne które realizowane są przez Samorząd danej gminy oraz Samorząd Województwa Lubelskiego, podzielone są na listę podstawową oraz listę rezerwową. Liczba wniosków na liście podstawowej uzależniona jest od tego jakimi funduszami na dany rok będzie dysponować Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Wnioski na zadania, których wykonanie przekracza przeznaczony na dany rok budżet, kierowane są na listę rezerwową.

Jeżeli dany Samorząd w danym roku nie został wybrany do realizacji danego działania, to w roku kolejnym po raz drugi musi składać wniosek o wpisanie zadania na listę zadań wspólnych. Taka informacja musi do nas wpłynąć maksymalnie do końca listopada. Wszystkie działania, oprócz budowy ścieżek rowerowych, finansowane są na zasadzie 50/50, gdzie po stronie samorządu lokalnego stoi przede wszystkim wykonanie dokumentacji projektowej oraz zdobycie wszystkich zezwoleń - wyjaśnia rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich Kamil Jakubowski.

Marcin Kusyk

Rewitalizacja obszarów podworskich w m. Serniki Kolonia

Gmina Serniki realizuje projekt pt. „Rewitalizacja obszarów podworskich w m. Serniki Kolonia” nr RPLU.13.04.00-06-0056/17 współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 z działania 13.4 „Rewitalizacja obszarów wiejskich”.

Projekt polega na modernizacji budynku magazynowego i utworzenie w nim świetlicy wiejskiej, sali konferencyjnej, wyburzeniu i odbudowie rządcówki z przeznaczeniem na cele kulturalne (biblioteka, czytelnia), wyburzeniu i odbudowie spichlerza z przeznaczeniem na klub seniora, salę aikido. W zakres projektu wchodzi także uporządkowanie i zagospodarowanie terenu w wyniku czego powstanie plac wypoczynkowo-rekreacyjny, plac zabaw, siłownia zewnętrzna. Obszar będzie pełnił funkcję reprezentacyjną, wypoczynkową, dydaktyczną, zdrowotną i rekreacyjną dla mieszkańców gminy.





Gmina
Puchaczów



Gmina
Cychów



STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Na bogato - w Puchaczowie blisko 1,7 mln zł sołeckiego

Nawet 10-15 tys. zł na festyny integracyjne i pikniki rodzinne. Ponad 150 tys. zł na naprawy kruszywem i tłucznem gminnych dróg. Spore sumy pochłoną remonty i doposażenia świetlic, remiz, sprzęt dla strażaków. Na liście zakupów są dwa traktorki spalinowe do koszenia trawy i dmuchawa do liści. Na utrzymanie porządku na placach zabaw, wokół remiz i świetlic poszczególne wsie przeznaczają od 3 do ponad 5 tys. zł rocznie. Wszystkich sołectw mamy w gminie Puchaczów 17. Fundusz sołecki na br. to 1 686 652 zł. Najwięcej skapnie sołectwom Puchaczów, Ciechanki, Turowola i Turowola Kolonia.

Jolanta Chwałczyk

SOŁECTWO	ZADANIA DO WYKONANIA	KOSZT	RAZEM
Albertów	Konserwacja klimatyzacji w budynku wielofunkcyjnym	600 zł	108 636 zł
	Utrzymanie porządku i czystości na placu zabaw, w altanie wokół budynku wielofunkcyjnego i na boisku	5 880 zł	
	Wymiana balustrady na schodach wewnątrz budynku wielofunkcyjnego i zakup wieszaka	15 000 zł	
	Wymiana płytek w holu i na schodach w budynku wielofunkcyjnym	87 156 zł	
Bogdanka	Program zdrowotny gminy	1 000 zł	56 913 zł
	Konserwacja i naprawy urządzeń spalinowych oraz placu zabaw	1 500 zł	
	Utrzymanie czystości na placu zabaw i wokół budynku wielofunkcyjnego	4 410 zł	
	Zakup kruszywa na drogi gminne gruntowe	20 000 zł	
	Odnowienie elewacji budynku wielofunkcyjnego	30 003 zł	
Brzeziny	Utrzymanie porządku i czystości na placu zabaw oraz wokół budynków	3 570 zł	112 900 zł
	Zakup paliwa, żyłki, oleju do urządzeń spalinowych oraz nawozów do roślin	5 000 zł	
	Remont samochodu strażackiego i montaż wspomagania kierowcy	5 000 zł	
	Remont ogrodzenia przy remizie OSP - piaskowanie, malowanie	35 000 zł	
	Wykonanie dokumentacji projektowej i budowa oświetlenia ulicznego	15 000 zł	
	Remont i konserwacja altany i ławek	3 500 zł	
	Wykonanie malowania kuchni i zaplecza w budynku OSP	5 000 zł	
	Wyposażenie budynku	22 500 zł	
	Zakup kosiarki i kosy spalinowej	6 000 zł	
	Zakup odkurzacza i myjki parowej do utrzymania czystości	6 000 zł	
	Zakup namiotu	5 000 zł	
	Wykonanie audytu budynku OSP, pomiar termoizolacji i ocieplenia	2 000 zł	
	Zakup i montaż lampy oświetleniowej przy budynku po sklepie	1 000 zł	
	Zakup materiałów do wianka dożynkowego i przygotowanie stoiska dożynkowego sołectwa	2 830 zł	
Ciechanki-Kolonia	Utrzymanie porządku i czystości wokół budynku remizy, placu zabaw i boiska	4 440 zł	77 491 zł
	Konserwacja i zakup paliwa do urządzeń spalinowych	500 zł	
	Zakup piachu do wymiany na placu zabaw	800 zł	
	Modernizacja drogi gminnej - położenie asfaltu	71 781 zł	
Ciechanki	Utrzymanie porządku i czystości przy budynku OSP, siłowni, boisku i mogile	5 880 zł	135 888 zł
	Remont i konserwacja urządzeń spalinowych oraz zakup paliwa i oleju	1 000 zł	
	Zakup traktorka do koszenia trawy	12 000 zł	
	Zakup dmuchawy spalinowej do liści z funkcją kosza	1 600 zł	
	Zakup i montaż progów zwalniających - 3 sztuki	12 000 zł	
	Doposażenie jednostki OSP oraz zakup wyposażenia do nowego samochodu	25 000 zł	
	Zakup 2 sztuk stojaków na rowery	1 000 zł	
	Remont wewnątrz budynku siłowni	10 000 zł	
	Organizacja festynu rodzinnego	15 000 zł	
	Zakup produktów do wykonania wieńca oraz przygotowanie stoiska promocyjnego na dożynki	5 000 zł	
	Doposażenie siłowni w sprzęt	10 000 zł	
	Zakup i montaż klimatyzacji w budynku OSP na zapleczu kuchennym	8 000 zł	
	Remonty doraźne - równiarka - dróg gminnych	5 000 zł	
	Wykonanie placu rekreacyjnego na działce gminnej nad Mogielnicą - zakup ławek i stolików	5 000 zł	
	Zakup tłuczni na drogi gminne	19 408 zł	

SOŁECTWO	ZADANIA DO WYKONANIA	KOSZT	RAZEM
Jasieniec	Montaż klimatyzacji w budynku wiejskim	10 000 zł	63 031 zł
	Remont łazienek w budynku wiejskim	14 000 zł	
	Wymiana urządzeń na placu zabaw	24 000 zł	
	Doposażenie placu zabaw przy budynku wiejskim	2 031 zł	
	Wykonanie rabat ozdobnych przy budynku wiejskim - zakup kamienia, agrotkaniny, równanie terenu	4 000 zł	
	Utrzymanie porządku i czystości koło budynku wiejskiego i na placu zabaw	4 4010 zł	
	Utrzymanie urządzeń spalinowych - konserwacja, paliwo, olej itp.	590 zł	
Nadrybie Ukazowe	Koszenie poboczy, podcinanie drzew	1 000 zł	62 475 zł
	Utrzymanie porządku i czystości przy budynku OSP Nadrybie Wieś - przedsięwzięcie wspólne	1 800 zł	
	Zorganizowanie festynu rodzinnego	5 000 zł	
	Remont drogi gminnej nr 148 - pokrycie asfaltem	52 675 zł	
Nadrybie Dwór	Wykonanie klimatyzacji w szkole Podstawowej w Nadrybiu Dwór - przedsięwzięcie wspólne	3 000 zł	77 677 zł
	Nawiezenie tłuczni na drogę gminną	10 000 zł	
	Organizacja pikniku rodzinnego - festyny integracyjne	10 000 zł	
	Wykonanie klimatyzacji w szkole Podstawowej w Nadrybiu Dwór - przedsięwzięcie wspólne	500 zł	
Nadrybie Wieś	Utrzymanie porządku i czystości wokół budynku OSP w Nadrybiu Wsi oraz zakup paliwa - przedsięwzięcie wspólne	2 000 zł	86 390 zł
	Budowa altany na działce gminnej nr 95/1	55 171 zł	
	Remont drogi gminnej - wysypanie kruszywem	15 000 zł	
	Wykonanie klimatyzacji w Szkole Podstawowej w Nadrybiu Dwór - przedsięwzięcie wspólne	12 000 zł	
	Organizacja pikniku - festynu dla mieszkańców	10 000 zł	
	Utrzymanie porządku i czystości przy budynku OSP - przedsięwzięcie wspólne	2 500 zł	
	Zakup traktorka do koszenia trawy i kosy spalinowej	15 000 zł	
	Zakup sprzętów elektronicznych do budynku OSP - nagłośnienie, laptop, projektor, konsola, itp.	16 000 zł	
	Zakup siłowni zewnętrznej	5 000 zł	
	Doposażenie zaplecza kuchennego - zakup urządzeń gastronomicznych itp.	10 090 zł	
Ostrówek	Zakup urządzeń do sprzątania w budynku OSP	800 zł	115 125 zł
	Remont budynku wiejskiego - malowanie i odgrzybianie elewacji	65 000 zł	
	Zakup garażu z płyty wielowarstwowej i utwardzenie terenu z kostki brukowej	43 000 zł	
	Doposażenie OSP	7 125 zł	
Puchaczów	Zakup sprzętu strażackiego - najaśniczy, suszarki do ubrań, węży i myjki ciśnieniowej do ciepłej wody	50 000 zł	165 736 zł
	Zakup kruszywa na drogi gminne	40 000 zł	
	Zakup nowego poszycia na duży namiot oraz doposażenie w stoły i ławki	11 000 zł	
	Zakup strojów dla mieszkańców	4 000 zł	
	Doposażenie budynku i zaplecza kuchennego	30 166 zł	
	Utrzymanie porządku i czystości na placu zabaw, wymiana piachu i konserwacja urządzeń	5 570 zł	
	Zakup produktów do wykonania wieńca dożynkowego oraz organizacja i przygotowanie stoiska dożynkowego	15 000 zł	
Puchaczów	Organizacja festynu rodzinnego dla mieszkańców	10 000 zł	

SOŁECTWO	ZADANIA DO WYKONANIA	KOSZT	RAZEM
Stara Wieś	Utrzymanie porządku i czystości na placu zabaw	4 410 zł	80 272 zł
	Utrzymanie urządzeń spalinowych - zakup paliwa, oleju, konserwacja kosiarki	3 000 zł	
	Wywóz śmieci	1 000 zł	
	Program zdrowotny - organizacja	2 000 zł	
	Festyn rodzinny	8 000 zł	
	Remont w budynku wiejskim - położenie płytek, malowanie, wymiana lamp	30 000 zł	
	Remont drogi gminnej nr 10 52 72 L, działka nr 269 - położenie asfaltu	29 000 zł	
Szpica	Wyposażenie zaplecza kuchennego - zakup urządzeń gastronomicznych	2 862 zł	104 929 zł
	Utrzymanie oświetlenia ulicznego przy drogach gminnych	500 zł	
	Utrzymanie dróg i chodników, koszenie poboczy	600 zł	
	Utrzymanie porządku i czystości na placu zabaw, przy budynku wiejskim i OSP oraz na boisku	5 250 zł	
	Utrzymanie i naprawa urządzeń spalinowych - zakup paliwa, oleju i żyłki	2 000 zł	
	Konserwacja klimatyzacji w budynkach gminnych	400 zł	
	Wymiana piachu i konserwacja urządzeń na placu zabaw oraz altany	5 000 zł	
Turowola	Wykonanie dokumentacji projektowej i budowa oświetlenia ulicznego przy drodze gminnej	40 000 zł	128 287 zł
	Festyn rodzinny	6 000 zł	
	Organizacja jubileuszu Koła Gospodyń Wiejskich	8 000 zł	
	Doposażenie w sprzęt siłowni wewnętrznej	9 000 zł	
	Zakup namiotu	12 000 zł	
	Remont dróg gminnych - wysypanie kruszywa i równanie	9 179 zł	
	Doposażenie OSP	7 000 zł	
Turowola Kolonia	Utrzymanie porządku i czystości na placu zabaw	5 250 zł	123 467 zł
	Zakup kruszywa na drogi gminne	30 000 zł	
	Czyszczenie chodnika i utrzymanie oświetlenia ulicznego	2 500 zł	
	Wycinka gałęzi przy drogach gminnych	5 000 zł	
	Wykonanie dokumentacji projektowej i planistycznej na drogę gminną	15 000 zł	
	Konserwacja klimatyzacji w budynku OSP	1 000 zł	
	Utrzymanie urządzeń spalinowych - zakup paliwa, oleju i naprawa	500 zł	
Wesołówka	Organizacja	500 zł	78 974 zł
	Remont kuchni i zaplecza kuchennego wraz z doposażeniem	63 537 zł	
	Wykonanie dokumentacji projektowej i budowa chodnika przy drodze gminnej	5 000 zł	
	Utrzymanie czystości na placu zabaw i boisku - prace porządkowe, koszenie trawy	4 410 zł	
	Naprawa kosiarki i urządzeń na placu zabaw - zakup piachu, oleju, wywóz śmieci	1 500 zł	
	Wywóz kruszywa na drogi gminne	5 000 zł	
	Organizacja pikniku kulturalno-sportowego	5 000 zł	
Zawadów	Organizacja dożynek gminnych	2 000 zł	108 451 zł
	Organizacja	1 500 zł	
	Dofinansowanie jednostki OSP	5 000 zł	
	Naprawa drogi gminnej - wykonanie podbudowy i ułożenie nawierzchni asfaltowej	99 057 zł	
	Utrzymanie porządku i czystości koło budynku wiejskiego i na placu zabaw	5 250 zł	
	Remont dróg gminnych - wysypanie kruszywem	5 000 zł	
	Podcięcie gałęzi przy drogach gminnych	5 000 zł	
Zawadów	Wykonanie dokumentacji i budowa oświetlenia przy drodze gminnej nr 105277L	30 000 zł	108 451 zł
	Remont przepustu przy drodze gminnej nr 105277L	33 724 zł	
	Utrzymanie porządku i czystości na placu zabaw i koło świetlicy	5 250 zł	
	Festyn kulturalno-sportowy dla mieszkańców	10 000 zł	
	Konserwacja klimatyzacji	9 000 zł	
	Wymiana podsypki na placu zabaw	1 000 zł	
	Zakup kruszywa na utrzymanie dróg	10 000 zł	
Zawadów	Utrzymanie urządzeń spalinowych - naprawy, zakup paliwa, oleju, żyłki itp.	1 000 zł	108 451 zł
	Utrzymanie świetlicy wiejskiej	1 000 zł	
	Budowa chodnika przy drodze gminnej	79 301 zł	

Do 28 stycznia w GDK w Cychowie

Od ugryzienia do wyleczenia - stop boreliozie

Do 28 stycznia mieszkańcy gminy Cychów mogą wziąć udział w programie profilaktyki boreliozy. Kwalifikacja odbywa się w Gminnym Domu Kultury w Cychowie, badania - w ramach projektu STOP BORELIOZIE - przeprowadzone zostaną w SPZOZ w Łęcznej.

Badanie jest bezpłatne. Mogą w nim wziąć udział osoby od 15. roku życia.

- Borelioza to choroba coraz częściej wykrywana u mieszkańców naszego powiatu, objawy mogą być bardzo niecharakterystyczne i przypominać wiele innych chorób, zachęcam więc do badania - zaprasza mieszkańców Wiesław Pikuła, wójt gminy Cychów.

Kwalifikacja w Gminnym Domu Kultury odbywać się będzie w godzinach 8-14. Każda zakwalifikowana osoba uzyska skierowanie na pobranie krwi w laboratorium szpitala powiatowego w Łęcznej, gdzie będzie mogła zgłosić się na badanie od poniedziałku do piątku

w godzinach 9-12.

Uczestnik projektu zostanie poinformowany o wyniku badania.

W przypadku podejrzenia boreliozy otrzyma skierowanie na drugi etap diagnostyki.

Szczegóły programu firmowanego przez NZOZ Salmed, SP ZOZ w Łęcznej i Lubelski Park Naukowo-Technologiczny znajdują na stronie internetowej Urzędu Gminy Cychów. Kontakt w sprawie badań: tel. 81 752 63 19 i 81 752 18 04, email - projekt@spoz.powiateczynski.pl

jch

Babciom i Dziadkom życzymy sukcesów w nauce

Współczesne babcie i dzisiaj dziadkowie obalają stereotypy i trzeba im życzyć nie tylko zdrowia, szczęścia czy radości z wnuków, ale także sukcesów w nauce. Na przykład języka obcego.

Takie wyzwanie podjęli seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdance. Jak informują na Facebooku „to, że mogą zmagać się z problemami pogorszenia pamięci czy spowolnienia przetwarzania informacji nie oznacza, że nie poradzą sobie z angielskim”.

Dodają, że nauka może przybierać różne formy i o ile starsze



Lekcja angielskiego w Dziennym Domu Senior+ w Bogdance. Dzisiejsi seniorzy chcą być aktywni, mogą poświecić się swoim pasjom, znaleźć kolejne zainteresowania czy nawet rozpocząć naukę języka obcego

osoby muszą włożyć w ten proces więcej zaangażowania, mają jednak przewagę w postaci czasu i motywacji.

Jak mówią - wystarczy tylko chcieć.

jch

LEC



Ludwin upamiętnił powstańców styczniowych

Uroczystości rozpoczęły się pod pomnikiem w Kaniwoli, a dalsza część miała miejsce w Gminnej Bibliotece Publicznej w Ludwinie, gdzie uczestnicy obchodów obejrzeli film „Powstanie styczniowe na Ziemi Łęczyńskiej” i posłuchali gawędy Izabeli Korzeniowskiej o walkach powstańców styczniowych na obszarze gminy Ludwin.

Swoją działalność widowni zaprezentowali członkowie Stowarzyszenia Ćwieki ze Starościna.

Organizatorem obchodów 159. rocznicy styczniowego zrywu był Urząd Gminy Ludwin.

Kamil Kulig



Gości przywitał wójt Andrzej Chabros



Do Ludwina przyjechali członkowie Stowarzyszenia Ćwieki ze Starościna



Uroczystość odbyła się w piątek, 21 stycznia



W Kaniwoli odbył się apel ku czci poległych. Złożono też wieńce i znicze



W ludwińskiej bibliotece o walkach powstania styczniowego na obszarze gminy Ludwin opowiadała Izabela Korzeniowska, regionalistka i członkini Stowarzyszenia Chorałki Zamku w Zawieprzycach

Milejów miastem? Ruszyły konsultacje

We wtorek, 1 lutego, ruszyły konsultacje dotyczące nadania statusu miasta miejscowości Milejów-Osada. Mieszkańcy całej gminy wypowiedzą się w tej sprawie w formie ankiet, w tym internetowych.

W ramach konsultacji mieszkańcy wyrażą swoją opinię poprzez postawienie znaku „x” w odpowiednim miejscu: „Jestem za” – jestem za nadaniem statusu miasta miejscowości Milejów-Osada, „Jestem przeciw” lub „Wstrzymuję się”.

Ankiety będą dostępne na stronie internetowej www.milejow.pl, w siedzibie Urzędu Gminy Milejów, u sołtysów i radnych, w siedzibach jednostek organizacyjnych gminy, czyli m.in. w szkołach, placówkach handlowych na terenie gminy

Milejów, a także będą dostarczane w sposób bezpośredni.

Wypełnioną ankietę można będzie złożyć do skrzynki podawczej z pieczęcią gminy i napisem „Konsultacje”. Takie skrzynki będą znajdowały się u sołtysów i w Urzędzie Gminy Milejów.

Ankiety można będzie również przesłać listownie na adres: Urząd Gminy Milejów, ul. Partyzancka 13A, 21-020 Milejów z dopiskiem „Konsultacje” (decyduje data stempla pocztowego) oraz w formie elektronicznej (w postaci skanu) na adres: konsultacje@milejow.pl (decyduje data wysłania maila).

Wypełnione ankiety będzie można zostawić w urzędzie także w dwie niedziele - 6 lutego i 20 lutego w godz. 9-13.

Konsultacje będą trwały do końca lutego.

Kamil Kulig

Finał WOŚP w Milejowie

Koncert, pokazy, wspólne tańce, ćwiczenia, a nawet morsowanie - jak co roku bogaty jest program finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Milejowie.

Z powodu remontu Gminnego Ośrodka Kultury 30. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Milejowie przybierze formę online. Hasło tegorocznego finału, który odbędzie się w niedzielę, 30 stycznia, to „Przejrzyj na oczy”.

- Bądźcie z nami 30 stycznia 2022 roku. Planujemy między innymi: koncert, pokazy, będziemy morsować, tańczyć, śpiewać, ćwiczyć. Oczywiście nie obędzie się również bez licytacji, na których poza gadżetami WOŚP będzie można wylicytować specjalnie przygotowane na tę okazję cudowności - zaprasza Mariola

Pacholska-Roczon, szef milejowskiego sztabu WOŚP.

I dodaje: - W ramach 30. Finału WOŚP przygotowaliśmy również inne możliwości, dzięki którym bez wychodzenia z domu lub podczas wizyty w jednym z wymienionych poniżej punktów będziecie mogli wrzucić pieniądze do puszek i wesprzeć tak szczytny cel, jakim będzie zakup sprzętu zapewniającego najwyższe standardy diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci.

Środki można przekazać poprzez eskarbonkę - link znajduje się na profilu facebookowym Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie. Tam można znaleźć także przedmioty, które będą licytowane w ramach WOŚP.

W czasie finału zbiórka będzie odbywać się również w tradycyjny sposób. Puszki znajdują się także w różnych punktach na terenie gminy, m.in. w sklepach.

Kamil Kulig

AUTOPROMOCJA

W

PORTAL
INFORMACYJNY

leczna.24wspolnota.pl

Publikujemy apel podpisany przez samego Edwarda, jego rodziców Dominiki i Szymona oraz siostry Zosi

Pięcioletni Edi z Kol. Ludwin chce normalnie chodzić. Ruszyła zbiórka

Stowarzyszenie Wolność Endorfinom z Ludwina rozpoczęło akcję „Wpłać piąta dla Chłopa-ka”. Pieniądze na leczenie pięcioletniego Edwarda Rosołowskiego z Kol. Ludwin zbierają także Morsy z Corsy.

Edi urodził się 19 kwietnia 2016 roku jako duży chłopiec. Długo myśleliśmy, że jest zdrowy i wszystko jest w porządku. Jednak z czasem i wzrostem zaczęły pojawiać się problemy z chodzeniem syna. To skłoniło nas do poszukiwania kolejnych lekarzy do konsultacji.

W 2019 roku usłyszeliśmy diagnozę: mózgowo porażenie dziecięce, postać czterokończynowa z przewagą lewej strony stopnia pierwszego.

Syn aktywnie uczęszcza na rehabilitację, jednak nie przynosi ona takich efektów jak byśmy oczekiwali, dlatego potrzebuje zabiegu podskórnego wydłużenia ścięgna Achillesa. Zabieg ten musimy wykonać prywatnie, ponieważ terminy na NFZ są bardzo odległe, a przez pandemię mogłyby być kolejne przesunięcia.

Zabieg mamy zaplanowany na 11 lutego 2022 r. Edi potrzebuje tego zabiegu, aby stanąć na całej stopie, na razie chodzi na palcach, a to nie jest dla niego dobre, ponieważ chód w taki sposób może spowodować problemy ze stawem biodrowym i kregostupem.

Po zabiegu będzie potrzebował turnusu rehabilitacyjnego. Całość będzie kosztować około 10 tys.



Edward jest aktywnym i pogodnym dzieckiem, bardzo lubi straż pożarną (mówi że w przyszłości będzie strażakiem albo kucharzem), zwierzęta, sport (biegi jak babcia)

POMÓŻ EDIEMU

Darowizny na leczenie Edwarda Rosołowskiego można wpłacać na konto Stowarzyszenie Wolność Endorfinom z Ludwina z dopiskiem „Wsparcie leczenia Edzia”.

Nr konta: 76160014621834748440000002

złotych, dlatego prosimy o pomoc w zbiórce pieniędzy na ten cel.

Bardzo chcielibyśmy, aby nasz syn mógł chodzić na ca-

łych nóżkach. Wtedy jego życie bardzo się poprawi. Nie będzie się tak męczył przy chodzeniu, będzie łatwiej mu ćwiczyć i re-



Pieniądze na leczenie i rehabilitację Edwarda w minioną niedzielę zbierały Łęczyńskie Morsy z Corsy



Wspólne morsowanie i zbiórka na leczenie Ediego w każdą niedzielę o godz. 11 nad jeziorem Piaseczno na plaży z mołem od strony Resortu Piaseczno

habilitacja na pewno będzie szła nam lepiej i sprawniej.

Edward jest aktywnym i pogodnym dzieckiem, bardzo lubi

straż pożarną (mówi, że w przyszłości będzie strażakiem albo kucharzem), zwierzęta, sport (biegi jak babcia). Bardzo pro-

simy o wsparcie finansowe i z całego serca dziękujemy za każdą pomoc.

Kamil Kulig



Bezpłatne warsztaty programowania w Łęcznej

Jak programować i tworzyć kody? W jaki sposób zaprogramować maszynę szyfrującą? To tylko kilka z tematów przygotowanych dla uczestników bezpłatnych warsztatów „Koduj z Gigantami”, które odbędą się w sobotę, 12 lutego, w siedzibie Gigantów Programowania w Łęcznej przy ul. Jawoszka 11.

Zawód przyszłości

Jak podkreślają organizatorzy, programowanie to nie tylko pomysł na naukę poprzez zabawę, ale przede wszystkim na rozwój twórczego i logicznego myślenia. Tworząc gry i aplikacje dzieci muszą poszukiwać nowych rozwiązań, wykazać się kreatywnością i niesablonowym podejściem, a co najważniejsze - mogą uczyć się zawodu przyszłości już od najmłodszych lat. Warsztaty Koduj z Gigantami jest właśnie okazją ku temu, aby zdobyć te kompetencje, stawiając pierwsze kroki w nauce programowania.

Warsztaty będą prowadzone przez najlepszych trenerów - programistów. Celem akcji jest inspirowanie dzieci do tworzenia własnych gier, stron internetowych i aplikacji, aby zmienić bierne korzystanie z Internetu w twórczą aktywność.

W zajęciach mogą wziąć udział uczniowie od 7. do 19. roku życia. Dla najmłodszych uczestników jedynym wymogiem jest umiejętność czytania, pisania oraz liczenia do 20. Uczestnicy realizują projekt edukacyjny, który przygotowany jest specjalnie z myślą o tych, którzy swoich sił w progra-

mowaniu próbują po raz pierwszy.

Akcji towarzyszy również specjalny rankingowy konkurs dla szkół, w którym do wygrania są atrakcyjne nagrody, m.in. specjalne szkolenie dla kadry nauczycielskiej organizowane wraz z firmą Microsoft.

Co będzie na warsztatach?

Na zajęciach zostaną wykorzystane następujące środowiska i programy: Scratch - podstawowe środowisko, które pozwala wprowadzić najmłodszych w świat programowania; Minecraft Education

Edition - możliwość kodowania Minecrafta przy pomocy blokowych języków programowania; App Inventor - pozwala na tworzenie aplikacji i gier na urządzenia mobilne; C# - jeden z najbardziej zaawansowanych i najczęściej używanych języków programowania; Python - język programowania, który jest używany przez profesjonalnych programistów.

Organizatorem ogólnopolskiego cyklu bezpłatnych warsztatów Koduj z Gigantami jest międzynarodowa szkoła Giganci Programowania.

KODUJ Z GIGANTAMI - 12 lutego w Łęcznej, program:

godz. 9.00-10.35 - Scratch (uczestnicy w wieku 7-9 lat)
10.50-12.25 - projektowanie aplikacji na smartfony (10-12 lat)
12.40-14.15 - Minecraft (7-9 lat)
14.35-16.10 - Scratch (10-12 lat)
16.25-18.00 - Python (13-18 lat)
18.15-19.50 - C# i Visual Studio (13-18 lat)

Rejestracja uczestników na stronie www.kodujzgidantami.pl.

Kamil Kulig

LEC